Z prac Prezydium Rządu

Intensyfikacja upraw zbóż i produkcji pasz ● Inwestycje modernizacyjne ● Huta „Katowice"

WARSZAWA (PAP). 31 marca br. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację Ministerstwa Rolnictwa o przedsięwzięciach podejmowanych dla zwiększenia areału zbóż oraz intensyfikacji produkcji pasz.

Uznano, że przyjęte kierunki działania są realizowane prawidłowo. Udział zbóż w strukturze zasiewów wzrósł w 1977 r. do ok. 55 proc. Zakłada się, że w roku 1980 zboża powinny być uprawiane na powierzchni 8,5 mln ha, Resort rolnictwa działa jednocześnie na rzecz powiększania powierzchni gatunków zbóż wyżej plonujących, jak pszenica, jęczmień i kukurydza na ziarno — z ponad 3,7 mln ha w roku ubiegłym do 4,2 mln ha w tym roku i około 5,2 mln ha w roku 1980. Stanowić to będzie 61 proc. ogólnej powierzchni zbóż. Obszar uprawy kukurydzy na ziarno wzrośnie z 55 tys. ha do 200 tys. ha w roku bieżącym i będzie dalej poważnie rozszerzany. Kontynuowane są prace nad wyhodowaniem nowych odmian zbóż.

W produkcji pasz istotne miejsce zajmie intensyfikacja — poza plonem głównym — uprawy poplonów ozimych, wsiewek i poplonów ścierniskowych. Główny wysiłek będzie skierowany na dalszą poprawę gospodarowania na trwałych użytkach zielonych, które stanowią podstawę produkcji pasz dla bydła. Zbiory, w przeliczeniu na siano, powinny zwiększyć się z blisko 22 mln ton w 1977 r. do prawie 24 mln ton w 1980 r. — przy wzroście wydajności z 62,6 q do 65 q z ha. Duże znaczenie będzie mieć przyspieszenie tempa prac melioracyjnych.

Podejmowane są działania, aby powiększyć z 730 tys. ha w zeszłym roku do około 1,2 mln ha w 1980 r., areał łąk o trzech pokosach siana. Pewien postęp osiągnięto w produkcji sianokiszonek i kiszonek z traw łąkowych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Apel ZG ZBoWiD i Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa

WARSZAWA (PAP). Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej — uczestnicy II wojny światowej, zjednoczeni w Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu — b. żołnierze koalicji antyhitlerowskiej, żołnierze antyfaszystowskiego podziemia i więźniowie obozów hitlerowskich — kombatanci wszystkich frontów II wojny światowej podejmują apel o nieustawanie w wysiłkach, których celem jest zapewnienie światu pokoju i trwałego bezpieczeństwa. Pomni szlachetnej powinności — niezłomnego pragnienia współpracy między państwami i narodami w realizacji Aktu Końcowego KBWE — oświadczamy — głosi apel — że najważniejszą dziś sprawą jest położenie kresu wyścigowi zbrojeń i zapoczątkowanie rozbrojenia. Podzielamy głębokie zaniepokojenie światowej opinii publicznej nagromadzeniem olbrzymiego arsenału broni masowej zagłady w Europie i możliwością wprowadzenia do produkcji i uzbrojenia różnego rodzaju nowych broni.

Port rybacki w Ustce. Fot. CAF — Kraszewski

KONRAD STRZELEWICZ

KONSERWATORSKI WĘZEŁ TARNOWA

Stoję na jednym z piękniejszych rynków staromiejskich w Polsce. Jest pełnia dnia, ale zimą słońce nie wspina się wysoko i w samo południe już jakby zachodziło, wycinając na tle nieba całe pierzeje zaniedbanych kamienic, lecz pięknie zdobnych w dachy rozmaite, attyki, lukarna, woluty.

Na dobrą sprawę zadbano tu tylko o jeden obiekt — o ratusz, perłę polskiej architektury renesansowej, równie piękny jak ratusz w Poznaniu czy Sandomierzu. Natomiast ckalające ratusz kamieniczki i kamienice znajdują się w opłakanym stanie.

Ale wreszcie wszystko tu się odmieni. Wreszcie powstanie tutaj coś w rodzaju kulturalnego city, salonu miasta, jego wizytówki. Okoliczne domy zostaną wyremontowane i oddane różnym instytucjom oraz zakładom pracy. Kto był pierwszy, ten wygrał, gdyż praktycznie już cały rynek, wszystkie jego kamieniczki zostały przyznane nowym użytkownikom, a już za kilka lat nikt, kto znał staromiejski rynek w Tarnowie — z pewnością go nie pozna.

— Zarząd Wojewódzki NOT — mówi stojący obok mnie wojewódzki konserwator zabytków mgr Andrzej Krupiński — otrzymuje kamienicę nr 10 i 11, WPT Pogórze bierze Rynek 12 i parter budynku nr 13, krakowska „Desa" dostała budynek nr 5, „Ponar" na swój dom kultury otrzymał kamienicę nr 4, ZNP — Rynek 8, ZPAP — Rynek 7, Muzeum Okręgowe — budynki 18 i 19...

Każda z instytucji zobowiązała się na swój koszt wykonać dokumentację remontu i zapewnić wykonawstwo. Są to pierwsze efekty akcji konserwatora wojewódzkiego, który w czerwcu ub. r. zorganizował wystawę 30 tarnowskich obiektów do zagospodarowania. Zgłosili się wówczas liczni użytkownicy, w tym czternastu w samym Tarnowie. Migiem zorientowano się wówczas, że posiadanie zabytkowego obiektu, to nie tylko koszty, kłopoty i konserwator na karku, ale i nobilitacja, splendor, honor, szczególnie jeśli taki splendor, taka wizytówka firmy znajduje się w zabytkowym centrum, a już zwłaszcza w jego salonie — na Rynku.

(DALSZY CIĄG NA STR. 3)

magazyn M

sobota niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

1, 2. IV. 1978 R. ● NR 74 (9297) ROK XXX ● CENA 1 ZŁ ● WYD. A,

Rendez-vous ze słońcem. Fot. CAF — Broniarek

L. Breżniew w obwodzie nowosybirskim

MOSKWA (PAP). Odbywający podróż po Syberii **Leonid Breżniew** odwiedził w rejonie Nowosybirska oddział wojsk rakietowych. Zapoznał się z uzbrojeniem oddziału, interesował się stanem wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy i był obecnym na ćwiczeniach.

Na spotkaniu z żołnierzami Leonid Breżniew stwierdził m. in., że Armia Radziecka jest dobrze uzbrojona i ma dobrze wyszkolonych żołnierzy, co zapewnia trwałą i skuteczną obronę ojczyzny. Związek Radziecki — powiedział — nigdy nie zbroił się dla samych zbrojeń, nigdy nie był i nie będzie inicjatorem wyścigu zbrojeń. Nasze osiągnięcia w dziedzinie wojskowej mają charakter obronny, zmierzają do zabezpieczenia nas samych i naszych socjalistycznych przyjaciół przed ewentualną agresją, bez względu na to, skąd mogłaby nastąpić.

Zadania krakowskiego rolnictwa

Więcej własnych produktów na zaopatrzenie rynku

(Inf. wł.) Z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR **Kazimierza Barcikowskiego** odbyła się wczoraj w Krakowie narada aktywu rolnego województwa oraz licznej grupy przodujących rolników. Zastanawiano się nad kierunkami działania zmierzającymi do dalszej intensyfikacji produkcji w myśl uchwał XI Plenum KC.

Krakowskie rolnictwo posiada 220 tys. ha ziemi, ale gospodaruje na nich aż 120 tys. rolników. Wiele wsi i gmin daje znikomą produkcję towarową. W związku z tym większość owoców i warzyw, ziemniaków, mleka, mięsa trzeba sprowadzać z oddalonych rejonów kraju.

Krakowskie posiada najlepsze w kraju gleby — wskazywał w swoim wystąpieniu prowadzący naradę sekretarz KK PZPR **Zdzisław Gasidło**, ale plony zbóż stawiają miejskie województwo dopiero na 9 miejscu, a pod względem urodzaju ziemniaków na 38 pozycji. Skupuje się tu zaledwie 5,5 proc. wyprodukowanych zbóż, niespełna 5 proc. ziemniaków, 1/3 mleka. Krakowskie daleko odbiega od średnich krajowych w skupie wszystkich produktów rolnych.

W dyskusji mówiono o wielkim postępie, jaki dokonał się na przestrzeni ostatnich lat w tym rozdrobnionym rolnictwie. Tu rodziło się wiele inicjatyw zmierzających do intensyfikacji produkcji. Potem jednak inne regiony, podejmując te inicjatywy osiągnęły znacznie większe sukcesy produkcyjne. Dziś coraz szybciej rozwijają się gospodarstwa specjalistyczne i zespoły rolników indywidualnych. Sprzyja temu aktualna polityka rolna partii. Jednak tworzenie indywidualnych gospodarstw z prawdziwego zdarzenia rodzi nowe potrzeby. Rośnie zapotrzebowanie na materiały budowlane i środki chemiczne, na ciągniki i maszyny, na pasze. Gospodarstwa te potrzebują także więcej ziemi. I mimo, że w wielu gminach ziemia ta nie jest najlepiej wykorzystana, zbyt ostrożnie jeszcze przekazuje.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Studenckie seminarium „Wychowanie dla pokoju"

W Warszawie odbyło się ogólnopolskie seminarium Socjalistycznego Związku Studentów Polskich pod hasłem „Wychowanie dla pokoju". Wzięło w nim udział blisko 300 działaczy SZSP z całego kraju, przedstawicieli wszystkich dziedzin życia społeczności akademickiej w naszym kraju. Uczestnicy seminarium po żywej dyskusji przyjęli posłanie przyłączające się do wszystkich sił postępu na świecie i wzywające do wzmożenia wysiłków w walce o pokojową przyszłość. Zdecydowanie wyrażone zostało w posłaniu potępienie planów zmierzających do wyprodukowania i rozmieszczenia w Europie broni neutronowej.

Seminarium zainaugurowało realizację bogatego programu działań SZSP i całego środowiska akademickiego służących pogłębionej refleksji nad elementarnym prawem człowieka do pokojowego życia.

Polsko — fińska strefa wolnego handlu

WARSZAWA (PAP). 31 marca odbyło się w Warszawie posiedzenie sekcji polsko-fińskiej Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, w czasie którego omówiono stan stosunków handlowych między Polską a Finlandią oraz perspektywy ich rozwoju, w związku z wejściem w życie w dniu 1 kwietnia br. umowy o wzajemnym znoszeniu przeszkód w handlu.

Umowa ta ma na celu stworzenie strefy wolnego handlu między Polską a Finlandią — poprzez stopniowe eliminowanie barier celnych i innych utrudnień w obrotach towarowych. Z dniem wejścia w życie umowy, tj. od 1 kwietnia br. stawki celne w handlu między obu krajami zostają zredukowane o 40 proc., z dniem 1 stycznia 1979 r. zostaną zredukowane o dalsze 30 proc. a w dniu 1 stycznia 1980 ulegną całkowitej likwidacji. Obniżka stawek celnych dotyczyć będzie większości towarów, będących przedmiotem polsko-fińskiego handlu. Stawki celne na pozostałe towary będą redukowane stopniowo do 1985 r.

Polska — Kuba przez satelitę

WARSZAWA (PAP). 31 marca uruchomiona została bezpośrednia łączność telefoniczna między Warszawą a Hawaną. Dzięki temu znacznie poprawi się słyszalność rozmów i skróci czas oczekiwania na połączenie.

Linia ta nie jest jeszcze zautomatyzowana i rozmowy muszą być zamawiane za pośrednictwem centrali międzynarodowej w Warszawie.

Do nawiązania bezpośredniej łączności telefonicznej w relacji Warszawa — Hawana posłużono się naziemną stacją łączności satelitarnej, którą Ministerstwo Łączności uruchomiło w 1974 r. koło Kielc. Poprzez tę stację Polska włączyła się do międzynarodowego systemu łączności satelitarnej „Intersputnik",

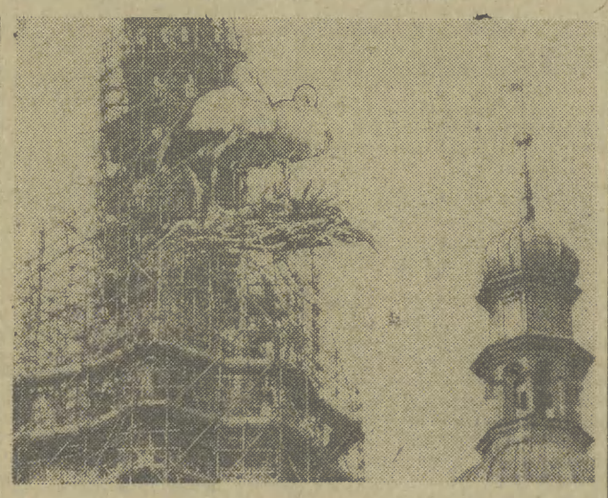

Powracające bociany upatrzyły sobie miejsce na gniazdo w rusztowaniach wokół wieży Mariackiej. Utrudni to zapewne pracę konserwatorom, ale czego się nie robi dla tych sympatycznych ptaków. **Fot. W. Klag**

Z Bliskiego Wschodu

● Weizman wraca z niczym ● Propozycja króla Husajna ● Amerykański lotniskowiec z 6 tys. żołnierzy zawinie do Hayfy

PARYŻ (PAP). Izraelski minister obrony **Ezer Weizman** powrócił w piątek z Kairu do Tel Awiwu. Agencje prasowe nie ukrywają, że krótki jego pobyt w Egipcie i pośpiech, z jakim był związany jego powrót do Izraela, wyraźnie wskazuje na fiasko podjęcia próby wznowienia prac egipsko-izraelskiej komisji wojskowej. E. Weizmana przyjął prezydent Egiptu **Anwar Sadat.**

KAIR (PAP). Król Jordanii, Husajn zakomunikował w obecności delegacji kół gospodarczych USA, która przebywa w Ammanie, że zamierza wysunąć projekt zwołania konferencji państw arabskich na najwyższym szczeblu, która doprowadziłaby do ponownego zjednoczenia świata arabskiego.

NOWY JORK (PAP). Do Tel Awiwu przybył szef sztabu operacyjnego amerykańskiej marynarki wojennej admirał **James Holloway.** W czasie trzydniowej wizyty w Izraelu przeprowadził on m. in. rozmowy z izraelskim ministrem obrony Ezerem Weizmanem i przedstawicielami sztabu generalnego armii izraelskiej. Jednocześnie zakomunikowano w Tel Awiwie, że 6 kwietnia zawinie do izraelskiego portu Hayfa amerykański lotniskowiec „Nimitz" z 6.000 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej.

WARSZAWA (PAP). W nocy z 1 na 2 kwietnia zostanie wprowadzony w Polsce czas letni. O godz. 24.00 wskazówki zegarów zostaną przesunięte na 1.00 i w ten sposób znajdziemy się w strefie czasu wschodnioeuropejskiego. 31 września nastąpi cofnięcie zegarów o godzinę i znów wrócimy do strefy czasu środkowoeuropejskiego.

Od 2 kwietnia — czas letni

Wprowadzenie czasu letniego ma duże znaczenie ekonomiczne — nie stanowi też specjalnych komplikacji dla badań naukowych. Wszystkie badania dla potrzeb światowej służby czasu, obserwacje astronomiczne oraz inne badania o charakterze międzynarodowym wymagające ścisłej koordynacji w czasie prowadzone są przy użyciu tzw. czasu uniwersalnego.

Aldo Moro osądzony?

Włoskie siły bezpieczeństwa prowadzą nadal w całych Włoszech intensywne, choć bezowocne, jak dotychczas, poszukiwania **Aldo Moro.** Jedynym rezultatem tej gigantycznej obławy jest wyraźne zmniejszenie się we Włoszech liczby przestępstw kryminalnych, zwłaszcza kradzieży. W Rzymie np. aktywność złodziei spadła o 60 proc.

Włoscy dziennikarze zastanawiają się nad niepokojącym zjawiskiem, które polega na tym, że środki masowego przekazu stają się w coraz większym stopniu trybuną, z której terroryści szerzą swoje wywrotowe poglądy. W dążeniu do pozyskania jak największej liczby czytelników dzienniki starają się o rozszerzanie w maksymalnym stopniu zakresu informacji a porywacze Aldo Moro, jak podkreśla komunistyczna „Unita" zdołali dzięki temu osiągnąć jeden ze swoich celów — stworzyć z prasy „ogromne pudło rezonansowe" do szerzenia swoich bełkotliwych haseł.

BONN (PAP). Goniący za sensacją hamburski dziennik „Bild Zeitung" poinformował w piątek, że otrzymał list podpisany przez Europejską Komisję Gospodarczą „Czerwonych Brygad" — sekcja włoska. W liście tym „Czerwone Brygady" zawiadamiają, że A. Moro został już „osądzony i skazany". Zachodnioniemiecka agencja DPA przekazując tę informację podkreśla, że jest mało prawdopodobne, by list ten został rzeczywiście przekazany przez „Czerwone Brygady".

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Co oni myślą?

Pozorowanie myślenia jest sztuką, w której celują nie tylko felietoniści, ale — co smutniejsze — niektórzy organizatorzy życia publicznego również. Sztuka omijania prawdziwych pytań i uciekania w sferę fikcji jest zręcznością podstawową — rokuje nieustanne sukcesy.

Zadziwiająca jest ta ucieczka niektórych ludzi na stanowiskach w stronę sprawozdawczości, z której nic nie wynika, ale wszystko się zgadza. Przeraża „odwaga" niektórych stałych mówców na zebraniach, którzy wybierają sobie błahy, drugorzędny temat i biją jak w bęben tych, których bić mogą bezkarnie. Chodzą tacy w glorii trybunów ludu, a plotą rzeczy, które przyjemne są dla ucha silniejszych. Jest to jeden z najbardziej wrednych sposobów składania donosów na rzeczywistość. I jeden z najlepszych sposobów utrzymywania się na powierzchni.

Skąd to silne słowo? Przecież tacy też są potrzebni. Być może dla barwności zebraniowej nudy. Jednak ludzie myślący zawsze w sobie tylko wiadomy sposób dokładnie wiedzą czy odwaga w jaką się ktoś drapuje jest odwagą rzeczywistą, czy też próbą demagogii. Nie jest zresztą trudno ocenić czy ktoś mówi od siebie, czy pod kogoś? Wtajemniczeni znają te niuanse. Ludzie zwykli niuansów nie znają, ale wiedzą więcej, niż niejedno gremium prezydialne i nie biorą się na plewy.

Inna odmiana trybunów przywdziewa szaty zupełnie odmienne. Im niedziwna taka „odwaga". Obliczyli, że lepiej pozować na „pryncypialnego swojaka". Od lat z miną ni to zatroskaną, ni to namaszczoną trzepią jak z rękawa „pryncypiami" i wciąż im ich starcza. Choć nie starcza im rozumu, żeby te pryncypia wypełnić sensowną treścią. Są niebezpieczni — tropią tych, co to myśl mają bystrzejszą, a zasady mają w sercu, a nie topią ich w karafce z wodą na mównicy. Jeśli nie mają odwagi uderzyć zza karafki, uderzają potem w zaciszu gabinetów przy pierwszej — niejawnej okazji. Ich jedyną szansą jest „równanie szeregów."

Jeśli założyć, że poza jaką człowiek przybiera — maską jaką nakłada — również coś mówi o charakterze i sposobie myślenia, to wolę już tego, co chciałby być odważnym, ale się boi, od tego, który usiłuje wmówić, że jest wiernym i czujnym strażnikiem zasad, które wykluczają myślenie. Po prostu dlatego, że ten drugi typek czyni zło zasadom, kompromituje je skutecznie swoją bezmyślnością doprowadzoną już tylko do prymitywnego instynktu samozachowawczego. Mimo swoich „zasad" pójdzie z każdym, kto jego zdaniem silniejszy, a dobrze by było żeby był równie głupi jako on. A wszystko to w tym obrzydliwym — fałszywym sosie deklarowanej li tylko moralności...

Ja wiem, że opisywać tak skrajne, karykaturalne pozy to nie sztuka. Sam się zastanawiam co oni naprawdę myślą? A może już się oduczyli?

Wstrząsająca ekspozycja fotograficzna w KTF

Dokumenty z lat wojny 1939—45

(Inf. wł.) Cóż lepiej utrwalić może fakty historyczne jak zdjęcia żywo dokumentujące zdarzenia, ludzi? Wystawa, którą otwarto wczoraj w Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym będzie najbardziej wymownym, przekonywującym — i wstrząsającym odbiciem lat wojny, stanie się zapewne najważniejszym wydarzeniem w tegorocz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sukces krakowskich grotołazów

„Bandzioch Kominiarski" najdłuższą jaskinią Polski

(Inf. wł.) Do tej pory tytułem tym szczyciła się jaskinia „Miętusia" o długości 8 km. Tymczasem...

Przez 7 dni, od 23 do 29 marca, 6-osobowa wyprawa krakowska, w której uczestniczyli członkowie Akademickiego Klubu Grotołazów przy ZK SZSP i Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego przy PTTK, współpracujący z krakowskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi prowadziła badania jaskini zwanej „Bandzioch Kominiarski". Dwie grupy trzyosobowe, przebywając w odległości 2 godzin drogi od siebie, wykonywały dokumentację kartograficzną znanych wcześniej i nowo poznanych korytarzy jaskini. Odkryto ponad kilometr korytarzy, stwierdzając, że „Bandzioch Kominiarski" ma długość 2,5 km. Tym samym jest to najdłuższa jaskinia Polski. Ciasne korytarze, liczne stłudnie i progi, lejąca się kaskadami woda czynią z niej jedną z najtrudniejszych do przebycia. Wyprawa, którą kierował **Andrzej Ciszewski**, a uczestniczyli w niej **Ewa Wójcik, Jan Orłowski, Ryszard Knapczyk, Krzysztof Kleszyński, Wojciech Wiśniewski**, zorganizowana została w ramach pracy: „Monografia speleologiczna masywu Kominiarskiego Wierchu w Tatrach Zachodnich".

(ar)

Kronika dnia

„Młodzież dla postępu"

Wczorajsze plenarne posiedzenie Zarządu Krakowskiego ZSMP które odbyło się na terenie Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego poświęcone było realizacji zakrojonego na szeroką skalę programu pod hasłem: „Młodzież dla postępu". W plenum wzięli udział m. in.: kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR — **Tadeusz Nowicki** i kierownik Wydziału Organizacyjnego Zarządu Głównego ZSMP — **Andrzej Gerhard.**

„Młodzież dla postępu" to innymi słowy wszystko to co mobilizuje ją do lepszej pracy, dodatkowych efektów produkcyjnych, pomysłowości. Temu właśnie celowi mają służyć m. in.: Turniej Młodych Mistrzów Techniki, Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności, Brygady Pracy Socjalistycznej itp.

Plenum podjęło uchwałę dotyczącą aktywizacji społeczno-zawodowej młodzieży zrzeszonej w organizacji. (bd)

Dzielnicowa Konferencja TPPR

W śródmiejskiej dzielnicy Krakowa działa 329 zakładowych i 61 szkolnych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Skupiają one w sumie 36.833 członków. O pracy owych kół dyskutowano na wczorajszej Konferencji Dzielnicowej TPPR, która obradowała w obecności sekretarza KD PZPR Śródmieście Zygmunta [illegible].

W czasie konferencji działaczom TPPR wręczono odznaczenia i dyplomy.

Przewodniczącym Zarządu Dzielnicowego TPPR Kraków-Śródmieście został ponownie wybrany **Edward Perykasza,** dyrektor PDOKP. (tb)

Honorowi krwiodawcy z „Szadkowskiego"

W Zespole Szkół Zawodowych Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego w Krakowie odbyła się akcja honorowego dawstwa krwi do „Banku Krwi" w Centrum Zdrowia Dziecka.

W akcji wzięło udział 66 nauczycieli i uczniów Technikum Mechanicznego dla Pracujących oraz wyższych klas Liceum Zawodowego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

„Szkice z Polski" w TPSP

Otwarta wczoraj wystawa obrazów **Jean Reddaway,** zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w salonie wystawowym przy alei Róż w Nowej Hucie obejmuje prace osnute na tematach polskich. Są one tym ciekawsze, że Polska jest tu widziana przez artystkę brytyjską, zafascynowaną urokiem i zabytkami naszego kraju.

W wernisażu uczestniczyli m. in. prof. **Karol Estreicher,** który otwierał uroczystość oraz dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa **Marian Fita.** Obecny był także mąż artystki, ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie **Norman Reddaway.** (en)

Harcerski festiwal piosenki w Nowym Targu

W Nowym Targu zakończył się tegoroczny II Festiwal Piosenki Zuchowej i Harcerskiej. Występowali zuchowie i harcerze z kilku szkół nowotarskich. A szkoda wielka, że nie ze wszystkich. W obszernej sali MOK panował entuzjazm, a nade wszystko dziecięca i młodzieńcza zabawa ok. 700 uczestników festiwalu. (n-p)

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Bezchmurnie lub zachmurzenie małe, rano zamglenia. Temperatura najwyższa dniem od 17 st. na Podhalu do 22 st. na pozostałym obszarze. Najniższa nocą od —1 do 3 st. Wysoko w Tatrach od 4 st. dniem do —2 st. nocą. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i południowe, w Tatrach wiatr halny.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZINIE 13: Szczecin 12, Koszalin 10, Łeba 8, Gdańsk 19, Olsztyn 20, Suwałki 16, Białystok 16, Warszawa 20, Poznań 20, Wrocław 20, Kłodzko 18, Śnieżka 6, Lublin 18, Zamość 19, Sandomierz 19, Rzeszów 19, Przemyśl 18, Lesko 19, Katowice 21, Kielce 18, Tarnów 20, Kasprowy Wierch 2, Częstochowa 20.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biometeorologiczna korzystna. Widzialność i warunki drogowe dobre.

1, 2, 3, 4,

Z prac Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) W produkcji pasz na gruntach ornych rosnącą rolę wyznacza się uprawom roślin motylkowych wieloletnich z trawami, rozszerzaniu uprawy kukurydzy na kiszonkę oraz okopowych pastewnych, w tym buraków cukrowo-pastewnych.

Prezydium Rządu aprobując przyjęte przez resort rolnictwa kierunki działania wskazało na nieuruchomione jeszcze rezerwy i zaleciło ich efektywne wykorzystanie. Podkreślono m. in. potrzebę lepszego spożytkowania pasz pochodzących z produkcji rolniczej, jak i z produkcji ubocznej w przemyśle rolno-spożywczym.

W kolejnym punkcie obrad oceniono realizację inwestycji modernizacyjnych w 1977 r. Udział tego typu inwestycji w całości nakładów wyniósł w zeszłym roku 26,2 proc. i był o 2,2 pkt. wyższy niż w roku 1976. Postanowiono przyspieszyć rozwój krajowej bazy produkcji maszyn i urządzeń, a także własnego potencjału wykonawczego w resortach.

Minister hutnictwa przedstawił — na tle ubiegłorocznych wyników produkcyjnych i inwestycyjnych — zadania jakie stoją obecnie przed załogą i budowniczymi Huty „Katowice". Przewiduje się, że w 1978 r. huta wyprodukuje 4 mln ton stali i 3,2 mln ton wyrobów walcowanych.

Z kolei dokonano oceny przebiegu realizacji NPSG na 1978 r. w przemyśle maszyn ciężkich i rolniczych.

Unikalna wystawa militariów w Muzeum Narodowym w Krakowie

(Inf. wł.) W maju br. obradować będzie w Krakowie Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Muzeów Historycznych i Muzeów Historii Wojskowości (IMAM). Krakowskie Muzeum Narodowe, niejako tytułem przygotowania do tej imprezy, zorganizowało otwartą wczoraj w gmachu przy al. 3 Maja wielką wystawę militariów. Zgromadzono na niej ok. 1500 eksponatów — najcenniejszy fragment kolekcji jaką Muzeum posiada w swoich zbiorach. Są to militaria polskie i europejskie, a [illegible] romańskie toporki, miecze, ostrogi [illegible] unikalny złoty [illegible] wykonany na Rusi [illegible] z X [illegible] zgromadzone [illegible] uzbrojenia od końca X w. do czasów powstania styczniowego. W części prezentującej broń są też m. in. groty bełtów do kuszy z grunwaldzkiego pobojowiska.

Pokazano na wystawie bogaty zbiór broni z okresu renesansu i baroku. Są też i pierwsze szable typu polsko-węgierskiego, rapier z głownią „batorówką", napisem Stefan Batory i popiersiem króla, jest grupa kompletnych zbroi husarskich. W gablotach oglądać można również broń palną, która z pełnym kunsztem zdobniczym wykonana została we Francji, Niemczech, Szkocji, Hiszpanii.

Wyeksponowano także pamiątki związane ze Stefanem Czarnieckim, księciem Józefem Poniatowskim, Tadeuszem Kościuszką. (bd)

Więcej własnych produktów na zaopatrzenie rynku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) je się ją gospodarstwom specjalistycznym. Rośnie zapas gruntów uprawnych będących w dyspozycji Państwowego Funduszu Ziemi.

Nowoczesne gospodarstwa potrzebują większej niż inne pomocy ze strony przedsiębiorstw i instytucji mających służyć wsi i rolnictwu. Z dyskusji można było jednak wywnioskować, że nie wszyscy jeszcze wywiązują się należycie ze swoich obowiązków. Często jeszcze rolnik zamiast produkować, zbyt wiele czasu poświęcać musi na załatwianie innych spraw związanych z inwestowaniem, zaopatrzeniem czy zbytem swojej produkcji.

Zabierając głos, Kazimierz Barcikowski przypomniał, iż z roku na rok rozwija się krakowska aglomeracja. Z tym wiąże się stały wzrost zapotrzebowania na produkty żywnościowe. Podmiejskie rolnictwo ma więc wielką szansę intensyfikacji produkcji, zwiększania ilości płodów ogrodniczych, ziemniaków, mleka, mięsa. A jest to produkcja wysoce opłacalna. Idzie więc o to, aby zwiększając dostawy dla miasta podwyższać także własne dochody producentów. Wieś będzie się mechanizować coraz bardziej, przybywać będzie maszyn z każdym rokiem. Ale przecież bez zmiany struktury nie ma mowy o lepszym wykorzystaniu tego sprzętu. Trzeba więc umożliwiać rolnikom obrót ziemią w różnych formach, zapewnić powiększenie areału każdemu rokującemu rozwój gospodarstwu. Ziemia winna się znaleźć w rękach tych, którzy dają gwarancję jak najlepszego jej wykorzystania.

W naradzie udział wzięli także m. in. sekretarz KK PZPR **Jan Gluza,** prezes KK ZSL **Władysław Cabaj,** wiceprezydent m. Krakowa **Eugeniusz Janczarski.** (ep)

Dokumenty z lat wojny 1939—45

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) nych obchodach rozpoczynającego się dziś Miesiąca Pamięci Narodowej. Eksponowane fotografie czynią wstrząsające wrażenie, a przecież nie pokazano na wystawie wszystkich zdjęć, pominięto dowody najokrutniejszych zbrodni.

Wystawa „Dokumenty lat wojny 1939—1945" gromadzi w większości nigdzie jeszcze nie publikowane zdjęcia pochodzące z darów dla Muzeum Historii Fotografii KTF. Z kilku tysięcy zdjęć wybrano 230 najciekawszych. Są wśród nich także pozyskane niedawno fotografie odnalezione w Rzeszowie. Utrwalają fakty historii: obronę Westerplatte, Poczty Polskiej w Gdańsku, walki wrześniowe w Gdyni, na Helu, pod Warszawą, obrazy wojny i martyrologię ludności w okupowanych krajach — Polsce, ZSRR, Jugosławii, Francji. Przypominają twarze zamordowanych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wielu bezimiennych ofiar faszyzmu.

Wystawę oglądać będzie można do dnia 10 bm. codziennie w godz. 9—21. Ekspozycję otworzył wczoraj prezes KTF — **Władysław Klimczak.** Wśród zaproszonych gości obecni byli: wiceprezydent Krakowa — **Barbara Guzik,** przewodniczący KK FJN — **Marian Konieczny,** przewodniczący KRZZ, prezes ZW ZBoWiD — **Antoni Dałkowski,** sekretarz KK ZSL — **Tadeusz Gruszka,** zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR — **Lucjan Piekarz** i prezes ZW ZIW — **Antoni Fugiel.** (bd)

„Drożdże — 78" dla J. Rolickiego

Po raz siódmy redakcja tygodnika „Polityka" przyznała swą doroczną nagrodę pn. „Drożdże". Laureatem „Drożdży 1978" został dyrektor programowy do spraw artystycznych Telewizji Polskiej, od wielu lat kierujący naczelną redakcją publicystyki kulturalnej TVP — **Janusz Rolicki.**

Na 100 km — 6,5 l

W sprzedaży „fiaty 125p" na etylinę 78

(Inf. wł.) Jak nas poinformował dyrektor „Polmozbytu" inż. **Henryk Ćmak,** do Krakowa nadeszła partia 150 sztuk „fiatów 125 p" (1500), w których fabrycznie dokonano zmian w konstrukcji silnika i gaźnika, dostosowując je do używania tańszej etyliny 78. Jazdy próbne potwierdziły, iż jest to w tej klasie jeden z najbardziej ekonomicznych samochodów, jakie w ostatnich latach wyprodukowano w świecie. Na 100 km pali jedynie 6.5 l benzyny (niebieskiej!), zachowując te same walory zrywności i szybkości jak dotychczasowe „fiaty". W czasie jazdy po mieście zaś spala 9 litrów. Łatwo obliczyć, jeśli produkcja tych wozów się „zwiększy, ile każdy z właścicieli zaoszczędzi i — co nie jest błahe wobec znanych wysokich cen ropy w świecie — jakie oszczędności paliw poczyni się w skali kraju. Dyrektor Ćmak przypuszcza, że ilość reflektantów na te samochody (ceny bez zmian) będzie olbrzymia. Dlatego postanowiono, że wozy te przyznawać będzie specjalna komisja społeczna w pierwszej kolejności tym, którzy nie byli dotychczas karani mandatami i posiadają odznakę „wzorowego kierowcy". Na czele komisji stanął rajdowiec-dziennikarz, znany dżentelmen jezdni, **Wojciech Pykosz** z „Życia Literackiego". „Polmozbyt" wyszedł bowiem ze słusznego założenia, że ilość wypadków na drogach niepokojąco rośnie i w tej sytuacji należy premiować kierowców jeżdżących kulturalnie i bezpiecznie.

Wszelkich informacji w sprawie składania podań z załącznikami udziela Dział Sprzedaży „Polmozbytu" w Krakowie. (r)

Z dalekopisu

● (tor) **PRZEWODNICZĄCY** Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przyjął wczoraj w Belwederze na audiencjach ambasadora pełnomocnego i nadzwyczajnego Ludowej Republiki Konga **Richarda Eyeni** oraz ambasadora pełnomocnego i nadzwyczajnego Republiki Ugandy **Elly Aseni,** którzy złożyli listy uwierzytelniające.

● **PRZEDSTAWICIELE 5** państw zachodnich, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa, przedstawili w czwartek sekretarzowi generalnemu ONZ listę swych ostatnich propozycji posunięć prowadzących do niepodległości Namibii. Agencja Reutera pisze, że propozycje mało różnią się od wersji dokumentu omawianego 11 i 12 lutego w Nowym Jorku.

● **W PARYŻU** poinformowano, że prezydent **Valery Giscard d'Estaing** wyznaczył ponownie **Raymonda Barre'a** na stanowisko premiera Francji i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu.

● **W SOBOTĘ** w pobliżu wybrzeży Etiopii rozpoczynają się wielkie manewry marynarki wojennej państw zachodnich. Będzie w nich uczestniczyć czternaście okrętów USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

● **NOWYM** sekretarzem generalnym bloku CENTO został mianowany turecki dyplomata, **Kamuran Gurun.**

● **W HANOI** opublikowano oświadczenie agencji VNA odrzucające oszczercze twierdzenia radia Phnom Penh jakoby wietnamskie siły zbrojne ostrzeliwały terytorium Kambodży.

● **DECYZJĄ** hiszpańskiej Rady Ministrów w Hiszpanii powstanie w najbliższym czasie specjalny oddział policji do walki z terroryzmem.

Tarnowscy rolnicy wyszli na pola

(INF. WŁ.) Znakomita pogoda ostatnich dni pozwoliła tarnowskim rolnikom na rozpoczęcie wiosennych prac polowych. Na drogach całego województwa oglądaliśmy wczoraj masę ciągników i wozów ze sprzętem rolniczym spieszących na pola lub do magazynów gminnych spółdzielni po nasiona i nawozy.

Naczelnik gminy Borzęcin — **Władysław Skalski** jest bardzo zadowolony z zaopatrzenia w nasiona. Brakuje nieco owsa, ale gmina dostała za to sporo jęczmienia — w odmianach intensywnych. Materiał siewny rolnicy z Borzęcina dostali w tym roku lepszej jakości, choć w poprzednich latach było nań wiele narzekań. Nieco gorzej z nawozami mineralnymi. Brakuje nawozów fosforowych. Za to zapasy nawozów potasowych wystarczą na dwa lata...

Na lekkich glebach borzęcińskiej gminy, a szczególnie w okolicach Bielczy zaawansowany jest już siew owsa i jęczmienia. (sad)

Wiosna w Tatrach

(Inf. wł.) Słoneczna i ciepła pogoda utrzymuje się od kilku dni w Tatrach. Temperatura w słońcu dochodzi do 25 stopni. Po zimowym pobycie na południu powróciły skowronki. Zakwitły krokusy, a w ogródkach przebiśniegi i przylaszczki. W Zakopanem sezon w pełni. Miejsca w hotelach zarezerwowane do połowy kwietnia. Schroniska wysokogórskie dysponują niewielką ilością miejsc w salach wieloosobowych. Pozostają tylko kwatery prywatne. Warunki śniegowe pogarszają się z godziny na godzinę i tylko na Kasprowym Wierchu oraz północnym stoku Gubałówki miłośnicy „białego szaleństwa" mogą jeździć na nartach. Z imprez kulturalnych, które warto polecić proponujemy: 3 kwietnia spektakl teatralny „Jeszcze pożyjesz" — sala MDK i wieczór pieśni K. Szymanowskiego w Atmie, 4 kwietnia Targi Sztuki MONTARP-78, a 6—9 kwietnia VI Zakopiańskie Konfrontacje Kabaretowe. (man)

Eksperci Komitetu Rozbrojeniowego o broni neutronowej

GENEWA (PAP). W Genewie rozpoczęła się seria posiedzeń międzynarodowej grupy ekspertów, powołanej przez komitet rozbrojeniowy 30 państw dla rozpatrzenia naukowo - technologicznych aspektów radzieckiej propozycji w sprawie zakazu rozwijania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady. W posiedzeniach uczestniczą wybitni specjaliści m. in. z ZSRR, USA, W. Brytanii, Szwecji. Polskę reprezentuje dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN, prof. dr **Ignacy Malecki.**

Jak podkreślił w swoim wystąpieniu, prof. I. Malecki, obecnie staje przed ludzkością bezpośrednie niebezpieczeństwo zastosowania nowej broni, jaką jest bomba neutronowa, nazywana niewinnie przez jej zwolenników „głowicą o wzmocnionej radiacji". Podczas, gdy w zwykłej bombie atomowej tylko niewielka część energii przemienia się w promieniowanie, w bombie neutronowej cztery piąte energii zostaje zużyte na wytworzenie strumienia szybkich neutronów. Neutrony te są szczególnie niebezpieczne dla żywych organizmów, dziesięć razy groźniejsze niż promienie gamma o analogicznej energii.

Prof. I. Malecki zwrócił uwagę, że niebezpieczeństwo bomby neutronowej polega również na tym, iż zaciera ona różnice między broniami konwencjonalnymi i nuklearnymi, a więc ułatwia przejście od konfliktu tradycyjnego do nuklearnego. Bomba neutronowa może razić zarówno indywidualne cele, jak i służyć do zmasowanych ataków. Niesie ona natychmiastową śmierć lub bolesne konanie. Decyzja o użyciu bomby neutronowej może być podjęta na szczeblu operacyjnego dowodzenia, co ogromnie zwiększa prawdopodobieństwo jej użycia.

Plenum WK ZSL w Tarnowie

(Inf. wł.) Określeniu form i metod realizacji Uchwały II Zjazdu Wojewódzkiego ZSL poświęcone było wczorajsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Tarnowie, które prowadził prezes WK **Tadeusz Maj.**

Mimo coraz lepszego wywiązywania się ze swych zadań członków stronnictwa istnieje pilna potrzeba podnoszenia na wyższy poziom pracy politycznej i organizacyjnej, zwłaszcza kół wiejskich, które powinny przyczyniać się do wzrostu aktywności samorządu chłopskiego.

Poważne zadania stawia sobie stronnictwo w dziedzinie rolnictwa. Zwracać się będzie szczególną uwagę na właściwie wykorzystanie ziemi, rozwój własnej bazy paszowej, zwiększenie liczby gospodarstw specjalistycznych oraz usprawnienie systemu obsługi handlowej i usługowej wsi i rolnictwa. Sporo miejsca w swej działalności ZSL poświęci rozwojowi oświaty i wychowania na wsi. (sad)

Z harpunami na policjantów

TOKIO (PAP). Demonstracje i starcia z policją wokół lotniska w Narita są niemal codziennym widowiskiem. Ostatnio przeciwnicy lotniska zastosowali nowe formy walki. Zorganizowali kilkuosobowe grupy, które mimo kordonu policyjnego przenikają na teren lotniska i dokonują tam akcji sabotażu. Takie właśnie dziesięcioosobowe komando przedostało się w ostatnią niedzielę do wieży kontrolnej i zniszczyło część urządzeń. Kiedy w odwet za to policja przeprowadziła szturm na jeden z bunkrów przeciwników lotniska nie znalazła tam nikogo, ponieważ jego mieszkańcy zbiegli tunelem prowadzącym do pobliskiego lasu.

W ostatnim czasie obserwuje się w Narita poważną eskalację terroru. Podczas niedawnych walk przeciwnicy lotniska zastosowali specjalne harpuny elektryczne. Zasilane przez baterie, w momencie gdy dotykają metalowych kasków policyjnych harpuny te mogą razić policjantów prądem o napięciu 5 tys. volt. W związku z tym rząd i władze policyjne rozważają możliwość wydania pozwolenia siłom bezpieczeństwa na użycie broni palnej.

Przygotowując plan otwarcia lotniska w późniejszym terminie rząd rozpatruje możliwość otoczenia jego terenu ogrodzeniem pod napięciem elektrycznym i zainstalowania pod ziemią warstwy ochronnej z płyt metalowych.

Problem wykracza już poza ramy lokalnego konfliktu policji z lewakami i nabiera charakteru politycznego. Obserwatorzy zastanawiają się, jak jest możliwe, by około tysiąc lewaków blokowało przez tyle lat realizację postanowień rządu.

T. Biernacki wiceministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki

Prezes Rady Ministrów powołał prof. dr hab. **Tomasza Biernackiego** na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Równocześnie prezes Rady Ministrów odwołał prof. dr. hab. **Romana Neya** ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — na jego prośbę — w związku z powołaniem na stanowisko sekretarza naukowego oddziału PAN w Krakowie.

Nowe radzieckie przepisy celne

WARSZAWA (PAP). Z dniem 1 kwietnia br. wchodzą w życie w Związku Radzieckim nowe przepisy celne.

Cudzoziemcom udającym się do ZSRR w sprawach prywatnych zezwala się na bezcłowy przywóz przedmiotów osobistego użytku w ilościach niezbędnych na czas pobytu w ZSRR oraz prezentów ogólnej wartości do 100 rubli.

Prezenty przekraczające sumę 100 rubli mogą być dopuszczone do przywozu po zapłaceniu cła.

Podróżnym przejeżdżającym tranzytem przez terytorium Związku Radzieckiego zezwala się na przewiezienie bez opłaty celnej wszystkich rzeczy należących do nich pod warunkiem zgłoszenia ich przy wjeździe do ZSRR.

Cudzoziemcy wracający do kraju po pobycie w ZSRR mogą przewieźć upominki o ogólnej wartości 100 rubli.

Ze Związku Radzieckiego nie wolno wywozić obiegowych środków płatniczych (poza legalnie wymienionymi i dopuszczonymi do wywozu pieniędzmi), anulowanych papierów wartościowych, przedmiotów zabytkowych oraz towarów i przedmiotów wartościowych, których wywóz zabroniony jest przepisami radzieckimi.

Radzieckie władze celne dopuszczają do wywozu za granicę wyroby jubilerskie i wyroby użytkowe z metali szlachetnych, osobom powyżej 16 lat w następujących ilościach: cudzoziemcom podróżującym służbowo oraz pracownikom transportu — nie więcej niż 5 przedmiotów różnego rodzaju, cudzoziemcom przekraczającym granicę po pobycie w ZSRR w sprawach prywatnych, a także turystom — nie więcej niż 2 przedmiotów na osobę. Niezależnie od tego osoby te mogą wywieźć do 400 g wyrobów i ozdób ze srebra.

Sesje Dzielnicowych Rad Narodowych

Podgórze

Zdzisław Pospieszyński — przewodniczącym DRN

(Inf. wł.) Podczas wczorajszej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Podgórze, wytyczono m. in. plan rozwoju dzielnicy na 1978 r. I tak — w ramach działalności inwestycyjnej na rzecz przemysłu przewiduje się poszerzenie Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Vistula", rozbudowę i modernizację Krakowskiej Fabryki Kosmetyków „Pollena-Miraculum", rozbudowę zakładu nr 1 i montaż linii automatycznej do produkcji grzejników w Krakowskich Zakładach Armatur. W zakresie budownictwa mieszkaniowego zaplanowano wybudowanie 3783 mieszkań, co jest o prawie 10 proc. więcej, niż w roku 1977. Problemem nie mniejszej wagi w dzielnicy Podgórze jest rolnictwo, którego dominującym kierunkiem będzie chów trzody chlewnej i bydła mlecznego, oraz produkcja ogrodnicza. Duży nacisk położono również na sprawę ochrony zdrowia i opiekę społeczną w dzielnicy.

Podczas sesji przewodniczącym Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Podgórze wybrany został **Zdzisław Pospieszyński** — I sekretarz KD PZPR. (en)

Śródmieście

Adam Kawalec — przewodniczącym DRN

(Inf. wł.) Budownictwo mieszkaniowe jest głównym zadaniem planu społeczno-gospodarczego dzielnicy Kraków-Śródmieście na rok 1978. Przewiduje się oddanie w tymże roku do użytku w budownictwie uspołecznionym 1303 mieszkań o 4691 pomieszczeniach i 62,8 tys. m² powierzchni użytkowej. Oprócz budownictwa blokowego w br. zakłada się również — po raz pierwszy — budowę 11 spółdzielczych domków jednorodzinnych, które będą zlokalizowane na osiedlu Prądnik Czerwony i przy ul. Grochowskiej.

Podczas dyskusji na wczorajszej sesji DRN Kraków-Śródmieście radni podjęli szereg istotnych dla dzielnicy problemów m. in. sprawę gospodarki komunalnej, komunikacji, ochrony zdrowia — budowy przychodni, ochrony zieleni w Śródmieściu.

Podczas sesji wybrano nowego przewodniczącego DRN Śródmieście **Adama Kawalca,** I sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR.

(B. M.)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Lepsze dni Cracovii?

Klub Sportowy „CRACOVIA" wkroczył w 73 rok istnienia. Ten wielce zasłużony dla krakowskiego i polskiego sportu klub prowadzi obecnie działalność w 10 sekcjach wyczynowych oraz w sekcji sportów masowych i turystyki.

Nie były ostatnie lata zbyt szczęśliwe dla Cracovii, klub przechodził głęboki kryzys, ale najgorsze lata ma już za sobą. **Hokeiści i piłkarki ręczne** występują w ekstraklasie. Przełamała także kryzys **sekcja lekkoatletyczna,** walczy obecnie w II lidze. O II ligę walczą też **piłkarze ręczni,** zajmują aktualnie I miejsce w swoich rozgrywkach. Dobre wyniki osiąga **sekcja szermiercza,** a juniorzy klasyfikowani są na 6 miejscu w kraju.

Oczywiście — jak w każdym dużym klubie — oczkiem w głowie są piłkarze. **Przed rokiem nie udało się „pasiakom" awansować do II ligi, kierownictwo klubu dokonało zmian kadry szkoleniowej, zaczęto nadrabiać zaległości w pracy z młodzieżą.** W tym roku znowu piłkarze szturmują do bram II ligi, z jakim skutkiem — przekonamy się w czerwcu.

Pozostałe sekcje (szachowa, tenisa stołowego, brydżowa) mimo niekiedy bardzo trudnych warunków (np. ping-pongiści nie mieli gdzie rozgrywać spotkań) osiągają przyzwoite rezultaty.

„Cracovia" ma skromną, a do tego dość starą bazę treningową. **W tej chwili modernizowany jest główny stadion piłkarski, płyta boiska rezerwowego, generalnemu remontowi poddany zostanie budynek „Sokoła", myśli się o modernizacji stadionu lekkoatletycznego. W tej chwili najważniejszym zadaniem — jak powiedział na wczorajszym dorocznym walnym zebraniu sprawozdawczym prezes doc. Julian Rejduch — jest przyciągnięcie do klubu jak największej ilości młodzieży i dopiero na tej bazie stworzenie silnego sportu wyczynowego.**

W zebraniu uczestniczył sekretarz KK PZPR **Stefan Markiewicz.** (ANS)

Weekend na sportowo

„Szarotki" już mistrzem?

W I lidze piłkarskiej mamy obecnie przerwę do 16 kwietnia, jako że reprezentację czekają 2 mecze z Grecją i Irlandią. **W sobotę i niedzielę gra natomiast II liga, Hutnik** wyjeżdża do wicelidera **Górnika Wałbrzych,** natomiast broniąca się przed spadkiem **Wisłoka Dębica** podejmuje u siebie **Chemika Kędzierzyn** (niedziela godz. 11.00).

W niedzielę na boiska wybiegną piłkarze III ligi. Lider grupy IV klasy międzywojewódzkiej **Cracovia** gra u siebie z **Chemikiem Pustków,** a **Garbarnia z MZKS Jasło.**

Ale na pierwszy plan wysuwają się obecnie rozgrywki hokejowej ekstraklasy. Do pojedynków „na szczycie" dojdzie w Nowym Targu, gdzie Podhale grać będzie (w niedzielę godz. 17.00 i poniedziałek godz. 18.00) ze swoim najgroźniejszym rywalem Zagłębiem Sosnowiec. Na 8 spotkań przed zakończeniem mistrzostw „Szarotki" mają 10 pkt. przewagi nad Zagłębiem. Jeśli podhalanie wygrają oba pojedynki, będą już przyjmować gratulacje za kolejny tytuł mistrza kraju. Natomiast hokeiści Cracovii grają mecze „być albo nie być" w **Katowicach z GKS.** Tylko 2 zwycięstwa krakowian dają im jeszcze szanse na pozostanie w ekstraklasie.

Na ligowe parkiety wracają piłkarze ręczni. Wicelider — **Hutnik** gra 2 mecze w **Poznaniu z Grunwaldem,** w lidze kobiet **Cracovia** walczy w niedzielę **w Katowicach z AZS.** I wreszcie w lidze siatkówki mężczyzn kończy się turniej **we Wrocławiu, Hutnik** zmierzy się w dwóch ostatnich pojedynkach z **AZS Olsztyn i Płomieniem Sosnowiec.** (S)

Remanenty ligowe

● *W czwartkowej kolejce ligowej sędziowie pokazali piłkarzom 4 żółte kartki. Otrzymali je: TOMASZEWSKI (ŁKS), Z. GARŁOWSKI (Śląsk), SURLIT (Widzew) i KRAWCZYK (Odra). Przykre, że ukarani zostali dwaj kapitanowie drużyn: Garłowski i Tomaszewski.*

● *W meczu z Odrą GRZEGORZ LATO zdobył nareszcie pierwszą bramkę tej wiosny. Król strzelców mistrzostw świata po raz ostatni zmusił do kapitulacji bramkarza na jesieni ub. roku w meczu z ŁKS. W pojedynku tym doznał groźnej kontuzji, ale od wiosny występuje już na boisku i dopiero w czwartek zanotował pierwsze celne trafienie.*

● *Coraz lepsze recenzje zbiera bramkarz Zawiszy Bydgoszcz — ANDRZEJ BROŃCZYK. To głównie jego zasługą było zdobycie przez Zawiszę dwóch punktów ze Śląskiem; przed kilkunastoma dniami Brończyk nie dał sobie strzelić ani jednej bramki w Warszawie w meczu z Legią, również remis w Zabrzu Zawisza zawdzięcza swojemu bramkarzowi. Rację mają więc ci, którzy twierdzą, że dobry bramkarz to 50 proc. zwycięstwa!*

● *W Lidze Stadionów liderem jest WISŁA. Krakowianie wyprzedzają o 12 pkt. Legię i o 21 pkt Stal Mielec. Czyżby więc wiślacy mieli ustrzelić dublet — zdobyć tytuł mistrza Polski i puchar Ligi Stadionów? Miłe to, że tak wysoko oceniana jest organizacja meczów na Wiśle i postawa krakowskiej widowni.*

(s)

Bokserzy w Zakopanem

Pierwsze zgrupowanie kadry pięściarskiej przed Mistrzostwami Świata w Belgradzie rozpoczęło się w schronisku „Roztoka" w Zakopanem.

Polski Związek Bokserski powołał zespół szkoleniowców składający się z 9 trenerów na czele z Michałem Szczepanem, trenerem kadry narodowej.

Na zgrupowanie powołani zostali następujący zawodnicy: H. Pieleśniak, H. Średnicki, R. Czerwiński, L. Błażyński, M. Massier, M. Wawrzyniak, W. Pilecki, R. Gotfryd, Z. Parkoła, L. Kosedowski, A. Piwowarski, R. Misiewicz, B. Gajda, J. Janowski, Z. Kicka, K. Szczerba, J. Rybicki, A. Brydak, W. Niemkiewicz, J. Kucharczyk, J. Gortat, P. Skrzecz, J. Czerniszewski, G. Skrzecz, K. Cichosz.

Mały Maraton na krakowskich Błoniach

W niedzielę na krakowskich Błoniach rozegrane zostaną IV mistrzostwa Polski w Małym Maratonie na dystansie 20 km. Wystartuje ok. 100 zawodników, m. in. Pierzynka (Wisła), Jarosiewicz i Sawicki (obydwaj Wawel), Chudecki (Hutnik). Przed zawodami odbędą się pokazy skoków spadochronowych.

Red. Andrzejowi JAROSZEWSKIEMU

Prezesowi Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego — składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

Członkowie i pracownicy Oddziału PSJ w Krakowie

Kalendarzyk sportowy

● **Piłka nożna,** II liga: **Wisłoka — Chemik Kędzierzyn,** niedziela godz. 11, klasa międzywojewódzka: **Cracovia — Chemik Pustków,** niedziela godz. 16, **Garbarnia — MZKS Jasło,** niedziela godz. 11, stadion Korony.

● **Tenis stołowy,** II liga: **LZS „Rój" Żory — Wanda,** niedziela godz. 10, hala ul. Bulwarowa.

● **Siatkówka mężczyzn,** turniej z okazji 70-lecia AZS z udziałem: **AZS Kielce, Glinik Gorlice, Włókniarz Bielsko i AZS AWF Kraków,** sobota godz. 16.30, niedziela godz. 10, hala ul. Piastowska.

W kilku wierszach

● Wrocław — wyniki finału „A" I ligi siatkówki mężczyzn: Gwardia Wr. — Płomień Sosnowiec 2:3 (10:15, 15:7, 15:6, 10:15, 12:15), Legia — AZS Olsztyn 3:0 (15:6, 15:4, 15:10). Finał „B": Włoclavia — Avia 0:3, Stal Mielec — Resovia 3:0.

● I liga piłki ręcznej kobiet: Skra W-wa — Start Gd. 26:19 (15:13), Pogoń Szczecin — Start Elbląg 14:13 (6:6.)

● W Mediolanie para Fibak — Ramirez pokonała amerykański debel Leonard — Machette 6:4, 6:4.

● Puchar Zdobywców Pucharów w piłce ręcznej mężczyzn: Anilana Łódź wygrała z VFL Gummersbach (RFN) 19:18. Ponieważ pierwszy mecz w RFN Anilana przegrała różnicą 7 bramek, odpadła z dalszych rozgrywek.

Go-karty na Wiśle

Imprezą inaugurującą sezon kartingowy w okręgu krakowskim PZM będą zawody organizowane przez Automobilklub Krakowski w niedzielę 2 bm., o godz. 9 na stadionie Wisły (od strony ul. Reymonta). **Stanowią one I eliminację okręgową i I eliminację rejonową kartingowych mistrzostw Polski.**

Red. Konrad OLCHOWICZ

wieloletni członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, odznaczony medalem za 25 lat i odznaką za 30 lat pracy w dziennikarstwie PRL, ur. 14. VII. 1894 r. — zmarł w Krakowie dnia 27 marca 1978 r.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH W KRAKOWIE

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

SPOŚRÓD nowo powstałych województw — województwo tarnowskie stanowi jedno z zasobniejszych w zabytki urbanistyki, architektury i budownictwa drewnianego.

Znajdują tu się bowiem 23 zabytkowe zespoły urbanistyczne na czele z Tarnowem Bochnią, Pilznem i Wiśniczem Nowym, ponad 90 zabytkowych dworów i zespołów dworsko-parkowych, około 1500 zabytków architektury, kilka tysięcy zabytków budownictwa drewnianego, kilkaset miejsc pamięci narodowej, 80 stanowisk archeologicznych, muzea w Tarnowie (z oddziałami w Dębnie i Dołędze), Bochni, Ruchu Ludowego w Wierzchosławicach i diecezjalne w Tarnowie, izby regionalne w Jastrzębi, Wojniczu, Zalipiu i Iwkowej.

Tak znaczne nasycenie terenu obiektami zabytkowymi postawiło władze nowego województwa w obliczu wielu pilnych zadań. Przede wszystkim trzeba było dokonać pełnej inwentaryzacji i dokumentacji obiektów zabytkowych, zadbać o ich właściwe użytkowanie i stan, rozpocząć planowanie i realizację zadań konserwatorskich, rozpocząć akcję popularyzatorską i propagandową na rzecz idei ochrony zabytków. Zadania w zakresie ochrony dóbr kultury zostały sprecyzowane w „Programie rozwoju i upowszechniania kultury w województwie tarnowskim do roku 1990", dokumencie powstałym w 1976 r., zatwierdzonym przez sesję WRN. Nawiasem mówiąc z dokumentem takim Tarnów wystąpił jako

pierwszy w Polsce

spośród wszystkich nowo wykreowanych w kraju ośrodków administracyjnych.

Zabytkowe kamieniczki tarnowskiego Rynku. Fot. KRYSTYNA GAJDA

KONRAD STRZELEWICZ

KONSERWATORSKI WĘZEŁ TARNOWA

Również jako jedno z pierwszych nowo utworzonych województw — województwo tarnowskie zorganizowało u siebie służbę konserwatorską. W lipcu 1975 r. utworzono stanowisko konserwatora wojewódzkiego, trzy miesiące później stanowisko inspektora do spraw zabytków i muzeów. Jednocześnie we wrześniu tego samego roku wojewoda tarnowski powołał Wojewódzką Radę Ochrony Dóbr Kultury, w skład której weszło 14 wybitnych specjalistów, wśród których jest m. in. wiceminister i profesor Wiktor Zin, doc. Janusz Bogdanowski z Politechniki Krakowskiej, doc. Józef Lepiarczyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Andrzej Fischinger z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, dr Józef Furdyna z Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Rada odbyła już kilka posiedzeń i m. in. z uznaniem wyraziła się o wieloletnim planie ochrony zabytków, rozwoju muzealnictwa, lokalizacji skansenów, założeniach tzw. zabytkowych struktur przestrzennych i obwodnicy turystycznej. Na jednym z posiedzeń rady analizowano również ogólny plan rozwoju przestrzennego Tarnowa z uwzględnieniem jego historycznych układów i obiektów zabytkowych.

Kolejnym, również pierwszym wśród nowo powstałych województw organem w strukturze ochrony zabytków było powołanie w lutym 1976 r. 4-osobowego Zespołu Badań i Dokumentacji Zabytków. Jego celem jest prowadzenie ewidencji zabytków, opracowywanie dokumentacji naukowej, prowadzenie działalności wydawniczej, przygotowywanie decyzji o wpisie obiektów

do rejestru zabytków

województwa tarnowskiego.

Jak na tak krótki okres, zdziałano zatem wiele. Ale na tym nie koniec. W wyremontowanym ślicznym dworku przy ul. Konarskiego 15 (przeznaczonym do wyburzenia!) konserwator wojewódzki zorganizował dla siebie siedzibę. Będąc w Tarnowie warto zobaczyć ten obiekt kryty gontem, ze staropolskim gankiem, z pięknymi czterema, pękatymi, pochylonymi ze starości kolumnami. Ponadto pomieścił się tu zespół badań i archiwum WKZ, a nawet udało się jeszcze wygospodarować mieszkanie dla konserwatora.

Jest to już jednak kres możliwości dworku. Tu już się nie da pomieścić Zakładu Wykonawstwa Konserwatorskiego PKZ, który powstał na mocy porozumienia wojewody z naczelnym dyrektorem PKZ. W skład zakładu będą wchodzić bowiem dwa zakłady wykonawstwa produkcyjnego (około 40 osób), pracownia projektowo-badawcza (do 20 osób), pracownia archeologiczna (już jest archeolog), pracownia konserwacji mebli (rusza, nomen omen, 1 kwietnia), a z czasem będzie i pracownia konserwacji dzieł sztuki. Docelowo zakład ma przerabiać około 40 mln zł rocznie.

— *Pańskie marzenie?* — zwracam się z pytaniem do konserwatora wojewódzkiego.

— *Po osiągnięciu pełnej mocy, przekształcenie zakładu w samodzielną Pracownię Konserwacji Zabytków* — mówi bez ogródek mgr Krupiński.

Gdzie tak duży zakład w byłym powiatowym mieście, nie cierpiącym przecież na nadmiar pomieszczeń, ulokować? Niedaleko, 8 km od Tarnowa jest dwór w Rzuchowej i już w grudniu ub. r. konserwator wojewódzki przekazał obiekt nowo powstającemu zakładowi wykonawstwa konserwatorskiego. Niewielkim kosztem przeprowadza się tu konserwację i adaptację obiektu, a miastu zaoszczędza się przez to wydatku rzędu 40 mln zł, gdyż tyle mniej więcej trzeba by wysupłać grosza z kiesy na zbudowanie bazy dla zakładu.

Spośród wielu innych niezwykle ciekawych i zasługujących na uwagę osiągnięć, zamierzeń i programów konserwatorskich woj. tarnowskiego — warto, sądzę, trochę miejsca poświęcić dwom

kapitalnym inicjatywom

— zabytkowej strukturze przestrzennej oraz tarnowskiej obwodnicy turystycznej.

— *W polskiej praktyce konserwatorskiej* — mówi mgr A. Krupiński — *zbyt często jeszcze obiekt zabytkowy rozpatrywany jest w oderwaniu od środowiska, w którym się znajduje. Na nasz wniosek do planu przestrzennego zagospodarowania województwa wprowadziliśmy pojęcie zabytkowej struktury przestrzennej jako obszaru chronionego w szczególny sposób, a nasyconego zespołami i pojedynczymi obiektami zabytkowymi w połączeniu ze wszystkimi elementami krajobrazu naturalnego i kulturowego. Taką jest np. wiśnicko-lipnicka zabytkowa struktura przestrzenna. Tę inicjatywę podjęliśmy w Tarnowskiem jako pierwsi w Polsce.*

— *Jakie będą konsekwencje realizacji założeń zabytkowej struktury przestrzennej?* — pytam, patrząc na mapę województwa z kilkunastu zaznaczonymi obszarami takich zabytkowych struktur.

— *Realizacja pozwoli na zagospodarowanie najatrakcyjniejszych rejonów województwa, pozwoli w sposób harmonijny kształtować krajobraz i ochronić go przed agresywnym działaniem współczesnej cywilizacji, podkreślając jego walory oraz walory obiektów zabytkowych.*

Warto tu również wspomnieć o innej inicjatywie WKZ: utworzeniu tarnowskiej obwodnicy turystycznej. Jest to 180 kilometrowa trasa wiodąca z Tarnowa poprzez najatrakcyjniejsze pod względem krajobrazowym i turystycznym miejscowości: Wojnicz, Dębno, Bochnię, Wiśnicz, Lipnicę, Murowaną, Czchów, Zakliczyn, Ciężkowice, Tuchów, Pilzno i Skrzyszów. Tereny te trzeba obecnie zagospodarować pod względem turystycznym, zbudować zajazdy, parkingi, pola namiotowe. Zajazdy są już w Parkoszu i Gosprzydowej, zaś gospody w Wiśniczu, Lipnicy, Iwkowej, Ciężkowicach. PTTK przymierza się już do budowy dwu bacówek w rejonie Lipnicy, a w ogóle, to PTTK wzięło na siebie trud patronowania całej gminie Wiśnicz Nowy — Lipnica Murowana. Tu powstanie centralny ośrodek informacji turystycznej, dla celów turystycznych zagospodarowany zostanie też tzw. starościński dom w Lipnicy, drewniany dom podcieniony w rynku oraz dwór Ledóchowskich.

Na zakończenie tego krótkiego rekonesansu w złożoną problematykę konserwatorską województwa tarnowskiego, nie można nie oddać jeszcze raz głosu mgr Andrzejowi Krupińskiemu, wojewódzkiemu konserwatorowi, który w niedługim czasie, dzięki życzliwości i zrozumieniu władz miejskich i wojewódzkich, tak wiele dobrego już zdziałał dla tutejszych zabytków.

— *W artykule pierwszym ustawy z 15 lutego 1962 czytamy* — mówi mgr A. Krupiński — *że ochrona dóbr kultury, stanowiących dorobek myśli i pracy wielu pokoleń jest obowiązkiem państwa i powinnością jego obywateli. To krótkie zdanie stanowi dla nas, konserwatorów, jakby*

maralny program

Jego rozwinięcie widzimy też w wytycznych VIII Plenum, w których dobitnie podkreślano konieczność takiego kształtowania oblicza Polski, aby uwidoczniona w nim była na równi z nowoczesnością — tysiącletnia tradycja narodu zawarta w pomnikach i zabytkach przeszłości. Staramy się bardzo, w miarę swoich sił i możliwości, piękno tego oblicza, tu na terenie miasta i województwa tarnowskiego — wydobyć, ukazać i utrwalić.

Wprawdzie to, co zrobiono i co zrobi się na tarnowskim rynku zasługuje z pewnością na pochwały, lecz tarnowska starówka składa się nie z kilkunastu obiektów, lecz z około 250 zabytków o dużej wartości historycznej i artystycznej, z których wiele pochodzi z XIV — XVI w. Poddanie konserwacji tak ogromnej ilości przeważnie bardzo zaniedbanych i zdewastowanych obiektów przekracza już jednak możliwości województwa, konserwatora i jego nielicznej ekipy.

— Komisje kontroli partyjnej różnych szczebli (gminne, dzielnicowe, wojewódzkie), sprawują kontrolę w szczególnej sferze życia partii, w sferze ideowej i moralnej. Istnieją po to, aby mieć pewność że niewłaściwe postawy zostaną ukarane, że w obronę będą wzięci ci, którzy słusznie krytykują lub „wychylają się" w dobrej sprawie itp. Słowem komisja kontroli partyjnej jest jak gdyby sumieniem partii. Towarzysz przewodniczący pracuje w tym ogniwie partii już sześć lat. Czy ilość spraw, którymi się zajmujecie, w porównaniu do lat ubiegłych maleje, rośnie czy też utrzymuje się na tym samym poziomie? I jakie to są sprawy?

— Ilość spraw w zasadzie nie maleje. Są to głównie sprawy dotyczące przestępczości gospodarczej nadużywania stanowiska dla osobistych korzyści, problemy niewłaściwych stosunków międzyludzkich, pijaństwa, bierności. Nadal zbyt mało trafia do nas spraw związanych z hamowaniem i tłumieniem krytyki. Nie wierzę w to, żeby w tej dziedzinie — znając życie — sytuacja była aż tak dobra. Przychodzą do nas listy, niestety, nie podpisane, dowodzące, że zjawisko hamowania krytyki i próby ograniczania jej nadal istnieją. Przeciwdziałanie temu napotyka na szereg trudności. Nam trudno wkraczać we wszystkie przypadki, skoro sygnały są anonimowe i ogólnikowe. Z drugiej strony organizacje partyjne nie zawsze umieją zapewnić klimat szczerości, wymiany poglądów i nieskrępowanej dyskusji na forum partyjnym — i to też jest czynnikiem hamującym krytykę. Wiąże się z tym również brak postawy samokrytycznej niektórych towarzyszy. Zarazem niektórzy aktywiści więcej czasu poświęcają usprawiedliwianiu się, wyjaśnianiu niedomogów i próbie kamuflowania ich — zamiast szukać konstruktywnych rozwiązań i dróg przeciwdziałania ujemnym zjawiskom. Partia jest to żywy organizm, a każdy z ludzi jest inny. Zdecydowana większość zasługuje na uznanie, ale ciągle zdarzają się postawy, które trzeba zwalczać i piętnować. Równocześnie obserwujemy jednak pozytywne zjawisko, że podstawowe organizacje partyjne, instancje I stopnia i terenowe komisje kontroli partyjnej coraz lepiej i obiektywniej, prancypialnie choć z życzliwością rozpatrują sprawy ludzkie. W związku z tym zmniejsza się ilość spraw odwoławczych do Krakowskiej KKP i rzadko musimy zmieniać decyzje niższych ogniw. Bardzo dużo czasu poświęcamy tzw. profilaktyce — czyli wkraczamy w sprawy ludzkie, prowadząc rozmowy z organizacjami partyjnymi, zanim zaistnieją niewłaściwe postawy. Jest to wzmocnienie wychowawczej funkcji naszej partii i procesu usamodzielniania POP.

— Być zawsze sprawiedliwym, nie mylić się w ocenie trudnych ludzkich spraw, brać stronę autentycznie uczciwych, ferować obiektywne werdykty — to wbrew pozorom trudne zadanie. W KKKP pracuje w tej kadencji społecznie 47 osób w różnym wieku, o różnych zawodach, wykształceniu i mentalności. Jaka jest gwarancja, że ci ludzie są rzeczywiście najtrafniej dobrani do swojej niełatwej roli, że nigdy się nie pomylą, nikogo — choćby bezwiednie — nie skrzywdzą?

— Nie ma ludzi nieomylnych, ale... Dobór towarzyszy do KKKP jest zawsze wynikiem szerokiej konsultacji i wnikliwych ocen w ich środowisku i organizacjach partyjnych. W efekcie są to ludzie o wysokim morale, dużym doświadczeniu życiowym i społecznym, o poczuciu odpowiedzialności ideowo-politycznej i wysokiej kulturze. Zarazem działamy i podejmujemy decyzje w szerokich kolektywach — jeden zespół orzekający liczy kilkanaście osób. Ich orzeczenia są więc sumą dyskusji, obiektywizm tych decyzji rodzi się w pożytecznych sporach — i nawet jeśli są różnice zdań, to orzeczenie zapada większością głosów. I to gwarantuje obiektywizm. Wszyscy zdają sobie przecież sprawę, że decydują o losie człowieka. Przy tym zapewniamy temu człowiekowi możliwość pełnego nieskrępowanego uzasadnienia swojego stanowiska. Jeśli mimo to nie jest on przeświadczony o słuszności naszego orzeczenia — ma statutowe prawo odwołać się do władz centralnych włącznie ze Zjazdem, o czym zawsze wszyscy są informowani.

— Czy w minionej kadencji wiele było takich odwołań do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i czy jej orzeczenia były wtedy tożsame z waszymi czy diametralnie różne?

— Ze wszystkich spraw, które rozpatrywaliśmy, mniej niż 10 procent w trybie odwoławczym trafiło do CKKP. Nie ma diametralnych różnic między naszymi orzeczeniami. Wszystkie nasze orzeczenia CKKP utrzymała w mocy lub złagodziła na korzyść odwołującego, co świadczy o życzliwości i zrozumieniu ludzi. Jest to wyraz socjalistycznego humanitaryzmu i demokracji.

— Ludzie pracujący w komisjach kontroli działają wyłącznie społecznie, obciążeni są — obok pracy zawodowej — poważną pracą dodatkową, biorą na swoje sumienie wiele trudnych spraw, przygniata ich moralna odpowiedzialność za każdy werdykt. Czy mają jakąś satysfakcję?

— Cechą charakterystyczną każdego komunisty jest wierność określonym ideom — i ideałom. Jednym z nich jest dążenie do tego, aby nasza partia złożona była jedynie z ludzi najlepszych, najuczciwszych, odważnych, rzetelnych, umiejących stawić czoła nawet najtrudniejszym sytuacjom. Satysfakcja z pracy w komisjach kontroli polega na tym, że każdy z jej członków i aktywistów ma świadomość, iż swoją działalnością przyczynia się do poprawiania jakości i zwartości szeregów partyjnych, ich ideowej i moralnej czystości. Najlepszym sposobem budowania autorytetu partii jest przecież indywidualny autorytet, poszanowanie w miejscu pracy i zamieszkania, każdego z jej członków. Do tego zmierza nasza praca — i to jest naszą satysfakcją. Chciałbym jeszcze dodać, że funkcja kontrolna partii w ogóle, a na obecnym etapie rozwoju — szczególnie po II Krajowej Konferencji Partyjnej — nabiera podstawowego znaczenia. My tę funkcję spełniamy w życiu wewnątrzpartyjnym jako jedno z ogniw instancji. Ale funkcję tę winien spełniać każdy członek partii, a zwłaszcza ci na kierowniczych stanowiskach. Ogniw kontroli mamy dużo: państwowe, społeczne, wewnątrzzakładowe itp. Rzecz w tym, aby wszystkie działały skutecznie. Partia pełni tu rolę inspirującą, integrującą i w dużym stopniu koordynującą. Ta kontrola musi obejmować wszystkie sfery życia społecznego i gospodarczego. Powinna ona nie tylko usuwać zło — ale i powodować, aby nigdy nie rodziło się na nowo.

Rozmawiała
DOROTA TERAKOWSKA

SOBOTNIE DIALOGI

Być zawsze sprawiedliwym

ROZMOWA Z PRZEW. KKKP STANISŁAWEM GĄCIARZEM

Fot. W. KLAG

Zderzenia z Temidą

Dziewczynki z dworca...

W GARSONIERZE 51-letniego Witolda K. przez noc odbywała się libacja. Sąsiedzi nie interweniowali, jako że przyzwyczaili się już do swobodnego stylu życia pana K. Przyszedł jednak ranek, a w garsonierze w dalszym ciągu ryczało włączone na cały regulator radio. Drzwi były uchylone. Zajrzała przez nie sąsiadka Witolda K. Wybiegła z garsoniery przerażona. Właściciel mieszkania nie żył.

Przybyła na miejsce zdarzenia ekipa milicyjna zastała niecodzienny obraz. Denat leżał na wersalce ze związanymi rękami i nogami, z szalikiem szczelnie zakrywającym usta i nos. Nie ulegało wątpliwości, że przyczyną zgonu było uduszenie. By wykryć sprawców, trzeba było dokładnie poznać wszystkie znajomości Witolda K., wszystkie jego kontakty.

Zaczęło się od śmierci jego pierwszej żony. Zawarł potem drugie małżeństwo, które okazało się nieudane. Został sam. Począł zaglądać do kieliszka, nawiązał kontakty z „paniami pracującymi" w obrębie Plant i krakowskiego Dworca Głównego. Zapraszał je do domu, urządzał libacje. Milicja poznała więc penetracje środowiska krakowskich prostytutek. W końcu zainteresowano się szczególnie 34-letnią Janiną P. i 32-letnią Janiną M. Badane nie kryły się wcale, że od lat trudnią się nierządem, a wśród „klientów" znajdował się także „Wituś"...

Krytycznego dnia zaczepił je na Dworcu. Obydwie przystały na propozycję spędzenia nocy w jego garsonierze. Oczywiście, był alkohol, więc i nastrój. Atmosfera stała się przykra dopiero późnym wieczorem.

Za swe usługi obie panie domagały się zapłaty. Nie są żadną charytatywną instytucją, lecz osobami znającymi swój fach i jego konkretną wartość. Niestety, Witold K. ochoty na to nie miał. Wtedy postanowiły go ukarać i samodzielnie wyegzekwować należność.

Janina M. z wprawą walnęła niesolidnego „klienta" pustą butelką w szyję, co spowodowało jego omdlenie. Działając następnie solidarnie, przeniosły Witolda K. na wersalkę i dla pewności związały mu nogi oraz ręce. Potem przystąpiły do przeszukiwania garsoniery.

Nieprzytomny ocknął się stosunkowo szybko. Zorientował się, że „dziewczynki" zbyt śmiało sobie poczynają w jego pokoju. Podniósł krzyk. Dwie Jasie krzyku nie lubiły, więc postanowiły skutecznie uciszyć „Witusia". Sięgnęły po szalik i dokumentnie zatkały delikwentowi nos i usta. Poskutkowało. Brały wszystko, co im wpadło pod rękę (wartość zagarniętych przedmiotów oszacowano na 2500 zł) i opuściły lokal. Witold K. nie potrafił wyzwolić się z pętów i szalika, w efekcie czego udusił się.

Sprawa trafiła na wokandę Sądu Wojewódzkiego (jako I instancji) w Krakowie. Wcześniej Janina P. i Janina M. poddane zostały badaniom psychiatrycznym. Biegli stwierdzili, że obie kobiety są nałogowymi alkoholiczkami, wielokrotnie leczonymi w szpitalach dla nerwowo i psychicznie chorych. Stwierdzono, że badane dotknięte są defektami psychicznymi, na skutek czego w chwili dokonania zarzucanego im aktem oskarżenia czynu, miały w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swym postępowaniem. Opinia ta miała duży wpływ na wymiar kary: po 5 lat pozbawienia wolności i jednocześnie praw publicznych. Rewizję od wyroku złożyli zarówno obrońcy (występujący zresztą z urzędu), jak i prokurator. W tej sytuacji sprawa dwóch prostytutek trafiła na wokandę Sądu Najwyższego działającego w tym wypadku jako II instancja. Żadna z rewizji jednak nie została uwzględniona. Wyrok krakowski utrzymany został w mocy.

Ze stanowiskiem Sądu Najwyższego nie zgodził się Prokurator Generalny PRL zakładając rewizję nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonych. Wyrokowi zarzucił niewspółmierność kary do popełnionego czynu, wskazywał na dotychczasowy pasożytniczy tryb życia reprezentantek najstarszego zawodu świata.

Poglądy Prokuratora Generalnego podzielił Sąd Najwyższy, ponownie rozpatrując sprawę. Ostatecznie ogłoszono prawomocny już werdykt, na mocy którego bezwzględne egzekutorki męskiej „należności" skazane zostały na kary po 9 lat pozbawienia wolności.

JANUSZ HANDEREK

HOMO FABER kształtuje swoje widzenie świata według narzędzia, którym ten świat zdobywa. Inaczej wyglądał świat otaczający, gdy w ręku człowiek trzymał kamień czy maczugę, niż gdy posługuje się skomplikowaną aparaturą techniczną" — pisał już przed kilku laty wybitny polski psychiatra ANTONI KĘPIŃSKI, w swojej książce „Rytm życia".

I DALEJ: „Jednym z największych może niebezpieczeństw postępu technicznego obok wielu niezaprzeczalnych korzyści jest to, że widzi się świat technicznie, tj. przez pryzmat maszyny, którą ten świat się zdobywa. Maszyna staje się często ważniejsza od człowieka i uważana jest za wartościujące kryterium osiągnięć ludzkich. Otaczający świat staje się martwy, emocjonalnie obojętny, jeśli nie wrogi, można z nim robić, co się zechce, zależnie od aktualnych potrzeb. Ponieważ świat ludzki to przede wszystkim świat społeczny, przeto w ten sposób patrzy się na poszczególnych ludzi i społeczeństwo. Człowiek jest częścią maszyny mniej lub więcej wydajną w pracy, potrzebującą od czasu do czasu wypoczynku lub reperacji. Wystarczy dodać trochę chemikaliów czy wykonać jakieś zabiegi, by ta część pracowała dalej. Społeczeństwo jest skomplikowaną maszyną, składającą się z miliona kółek i trybików (poszczególnych ludzi), które można odpowiednio nastawiać, sterować, usuwać. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju obraz świata ludzkiego, jak i w ogóle przyrody, nie jest prawdziwy".

Przytaczam tę refleksję, nie bez smutku bowiem dostrzegam jak dalece rozszerza się nam współczesnym, owa dominacja maszyny nad człowiekiem, jak weszła już w sferę życia prywatnego, gdzie pożądanie przedmiotu góruje nad tęsknotą do wyższych przeżyć emocjonalnych; jak samochód, telewizor i segmenty Kowalskich coraz wszechmocniej panują nad umysłami.

Czy tęsknota za prawdą, czy ciekawość nowego, czy ucieczka od standardu — to już wszystko tylko moda retro?

Mam takie nie do końca przemyślane odczucie, że powszechna równość, którą wpisaliśmy na sztandary, nieco nam się wykoślawiła, że formuje świat na opak, o co przecież nie może chodzić. Bo czy miliard ludzi w dżinsach, to taki ogromny sukces? Czy to takie piękne?

STEFAN CIEPŁY PREZENTACJE II

JAK POLUBIĆ MASZYNĘ?

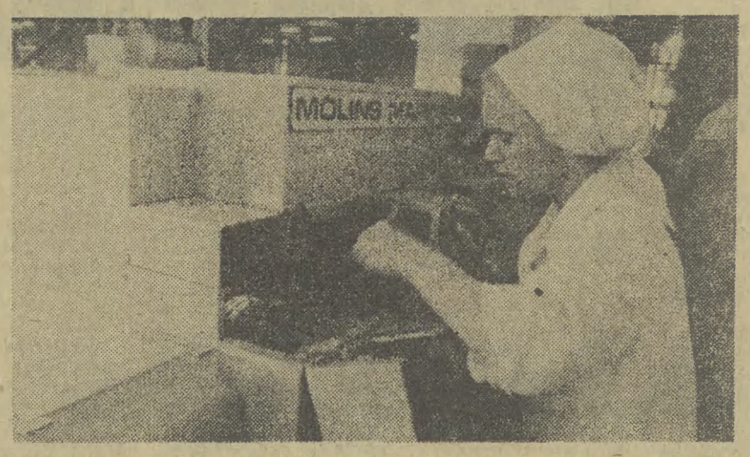

„Człowiek jest częścią maszyny" — ZPT. Fot. W. KLAG

W CODZIENNYM KIERACIE obowiązków owe siedem lub osiem godzin spędzonych w biurze czy fabryce, jak się to mówi „w naszym zakładzie", staje się coraz bardziej jednakowe. Plany, wskazówki, tony, kilometry, absencja, fluktuacja, bhp, reorganizacja, kary, nagrody — ot normalny bieg dnia. Ale te siedem czy osiem godzin dziennie, warto to sobie czasem uświadomić, to więcej niż jedna trzecia tego co otrzymaliśmy w udziale, na tym najpiękniejszym ze światów, podczas 40 lat, „produkcyjnego" życia. Jak się one potoczą, ile dadzą satysfakcji, i ile przyniosą goryczy, a może pustki — nie jest obojętne. Czy upłyną w brudzie, hałasie, skraplając czoło potem, czy może będą owocne, kształtujące charakter, przynoszące radość — też nie jest obojętne. Jest to nawet ważniejsze, niż plany i wskaźniki — niech mi darują ekonomiści — bo w końcu nie o nie chodzi, a o lepsze, szczęśliwsze życie.

Dlatego z ogromną satysfakcją śledzę organizowane już po raz drugi w Krakowie, przez Krakowską Radę Związków Zawodowych tzw. „Prezentacje", czyli rywalizację wybranych zakładów pracy różnych branż, nie o wykonanie planów, lecz o organizację życia załogi w sferze właśnie pozaprodukcyjnej, określaną kryptonimem „prezentacji najlepszych programów wychowania załóg". A idzie o bardzo zwyczajne sprawy. O podnoszenie ogólnego i specjalistycznego wykształcenia, o łatwość adaptacji nowo przyjmowanych, o ruch racjonalizatorski, o opiekę nad rencistami i emerytami, o estetykę i funkcjonalność stanowiska pracy, o życie kulturalne i sportowe poza warsztatem pracy, o organizację wypoczynku, o opiekę nad młodzieżą, o dobre stosunki międzyludzkie, właściwe kryteria nagród i kar, polityki awansowej itp.

Cel wydaje się klarowny. Zwrócić uwagę tym, którzy nami kierują, na tę drugą stronę funkcjonowania zakładu pracy, która mniej może bywa dostrzegana przez zwierzchników, bardziej natomiast liczy się w ogólnym rozrachunku postępu.

No i oczywiście, jako że pomysłowość ludzka wydaje się niewyczerpana, jest szlachetnym celem krakowskich związków wyłowienie i upowszechnienie tych najciekawszych inicjatyw, które celowi ogólnemu służą dobrze, a więc warto by je zastosować najpowszechniej.

(DALSZY CIĄG NA STR. 4)

„EKSPLOZJA DEMOGRAFICZNA"

PÓŁ MILIARDA MNIEJ...

(AP „NOWOSTI" specjalnie dla „GP")

ZE STATYSTYK ONZ WIEMY, ŻE W 1976 ROKU LUDNOŚĆ NASZEJ PLANETY PRZEKROCZYŁA 4 MILIARDY. Pierwszy miliard osiągnęła w 1820 roku, drugi w 1927, zaś trzeci — zaledwie 16 lat później! Eksperci ONZ twierdzą, że przyrost demograficzny ludności Ziemi osiągnie apogeum na przełomie obecnego i przyszłego dziesięciolecia, zaś w roku 2000 będzie ona liczyła 6,5 miliarda.

„Eksplozje demograficzne" zdarzały się od dawna. Jedna z nich miała miejsce w wiekach X—VIII przed n. e., kiedy ludzkość zajęła się rolnictwem i hodowlą. Szybkie przyspieszenie tempa wzrostu ludności zanotowano także w drugiej połowie XVIII wieku, w czasach rewolucji przemysłowej w Europie zachodniej. Kolejna „eksplozja ludnościowa" przypadła na dwudzieste lata naszego wieku; łączy się to zjawisko z końcem I wojny światowej.

Gwałtowny wzrost przyrostu naturalnego w latach 1950—1960 ma charakter odmienny od zjawisk tego rodzaju w przeszłości. Po drugiej wojnie światowej nastąpiło wydatne obniżenie śmiertelności w większości krajów. Praktycznie, liczba ludności wzrastała wszędzie. Wkrótce jednak obraz zaczął się zmieniać. Od początku — a w niektórych krajach od połowy lat sześćdziesiątych — malała rozrodczość, hamując tempo przyrostu ludności — w różnym stopniu w poszczególnych krajach i strefach świata.

W krajach rozwijających się, wyzwolonych z kolonialnej zależności, przyspieszenie tempa wzrostu ludności ma źródło głównie w istotnym ograniczeniu śmiertelności, przy wysokim poziomie liczby urodzeń. Po dawnemu jednak uderzają różnice w średniej długości życia ludzkiego w krajach rozwijających się (41 lat w Afryce) i w Europie (71). Natomiast populacja jest w krajach rozwijających się 2,5 raza wyższa.

POD KONIEC lat sześćdziesiątych tempo przyrostu ludności zaczęło maleć w całym świecie. Najbardziej w krajach rozwiniętych, w mniejszym stopniu w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, gdzie w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych nie odbiegało ono w zasadzie od stanu z poprzedniego dziesięciolecia.

W latach 1970—1975 ludność ZSRR zwiększała się rocznie o 2,2—2,1 mln. Nadal utrzymuje się wielka różnica w przyroście ludności pomiędzy republikami europejskiej części a środkowoazjatyckimi. Na terytorium Federacji Rosyjskiej np. w 1975 roku przyrost wynosił 0,59 proc., zaś w Tadżykistanie — 2,9 proc.

We wspomnianym pięcioleciu zmniejszył się przyrost ludności w krajach Europy (z 1,65 proc. do 1,49 proc.) z powodu zmniejszenia się liczby narodzeń i wzrostu śmiertelności (współczynnika umieralności). Ten ostatni fakt wiąże się ze zjawiskiem zestarzenia się społeczeństwa wskutek poważnego przedłużenia średniej długości życia.

Stosunkowo wysokim przyrostem liczby obywateli charakteryzują się wszystkie — z wyjątkiem NRD — kraje socjalistyczne, a także Hiszpania, Portugalia, Indie i Islandia.

Dzięki skutecznej polityce demograficznej (długie urlopy płatne dla matek małych dzieci, pożyczki dla młodych małżeństw, częściowo umarzane po urodzeniu jednego lub kilkorga dzieci itd.) — na Węgrzech i w Czechosłowacji tempo przyrostu naturalnego w ostatnich latach podwoiło się, zaś w Polsce, Jugosławii i Bułgarii wzrosło o 5—20 proc.

W Japonii, USA, Kanadzie i Nowej Zelandii zmniejszyło się nie tylko tempo (w USA — półtorakrotnie), ale również absolutny przyrost ludności. Spadek ten był wynikiem gwałtownego zmniejszenia się liczby urodzeń. Z niepełnych danych, jakie napłynęły do ONZ wynika, że w Azji zarysował się niż demograficzny, chociaż od lat znacznie spadła tam śmiertelność. Maleje ona wyraźnie również w całej Afryce, zaś w większości krajów tego kontynentu rozrodczość stabilizuje się. W krajach Ameryki Łacińskiej wyraźne zmniejszenie się śmiertelności dało się odczuć już ponad dwadzieścia lat temu, natomiast wskaźnik przyrostu naturalnego wysunął Latynosów na pierwsze miejsce w świecie.

PRZYROST ludności w skali całego świata w okresie lat 1970—1975 ustalił się na poziomie 70 mln rocznie, zaś w każdym z tych lat tempo wzrostu spadło w granicach 1,95—1,80 proc. Można przyjąć, że tempo przyrostu ludności Ziemi było najwyższe w latach 1950—1960. Ostatnia prognoza ONZ, opracowana na podstawie informacji z całego świata za rok 1965, nie wykazuje wyraźnych tendencji dynamicznego wzrostu ludności globu. Poprzednia prognoza na rok 1970 — jak się okazało — była zawyżona o 33 miliony, a na 1975 rok — o 75 milionów ludzi.

Spadek tempa wzrostu ludności świata zapowiadali demografowie na rok 1985, rozpoczął się 15 lat wcześniej.

SALOMON BRUK

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

W MINIONYM ROKU znów uczestniczyło w „Prezentacjach" (przeciągnęły się one nieco w czasie) 8 zakładów pracy, „Telos-Telkom" (laureat I miejsca), Zakłady im. Szadkowskiego, Zakłady Tytoniowe w Czyżynach, „Zelbety" z Łęgu, Koncentraty Spożywcze ze Skawiny, krakowski „Zremb", Artigraf oraz KFAP. W sferze produkcji o porównania byłoby trudno, ale w tej rywalizacji, której kryteria przed momentem nakreśliliśmy, wbrew pozorom aż nadto wiele jest zjawisk porównywalnych. Bo i absencja, i fluktuacja, i wypadki, i skargi, i wczasy — wszystko to można procentowo porównać. Chciałbym się jednak skupić nad tymi szczegółami, którym warto nadać szerszy wymiar. Nad owymi drobiazgami, które z pożytkiem można by upowszechnić w wielu fabrykach i instytucjach, nie tylko naszego regionu.

W krakowskim „Telosie-Telkomie" godzina 11,00. Na stanowiska pracy podjeżdżają wózeczki z herbatą i kanapkami. Niby nic, a jednak... Wózeczki mają swoje trasy, biało oznakowane na posadzce, bo ruch kołowy wewnątrz hal, by był bezpieczny, musi się odbywać w określonych ramach. Czysto, sporo zieleni w pomieszczeniach produkcyjnych, cicho, schludne fartuchy, wszystko czemuś służy. U Szadkowskiego dla odmiany kochają plastykę. Nie dość, że zrobili ze Związkiem Plastyków „wystrzałową" w skali kraju imprezę, artystyczny plener wśród maszyn, ale i hołubią własny klub „niedzielnych" malarzy, metaloplastyków, uroczyście organizują amatorom wernisaże, chodzą na wystawy profesjonalne. To tylko wycinek pracy. W ocenie jury Szadkowski zebrał jeszcze sporo punktów za specjalny oddział „pracy chronionej", gdzie zatrudnieni są głusi. Kto w Krakowie, poza ZPC „Wawel", który wydzielił oddział dla kobiet ciężarnych i poza Szadkowskim te sprawy dostrzegł, choć tak wiele o nich mówimy?

W Koncentratach Zbożowych w Skawinie blisko 60 proc. załogi dojeżdża do pracy z okolicznych wsi. Jest taki dzień w roku, w którym rodziny pracownicze mogą oficjalnie zwiedzać zakład. Też niby drobiazg, ale jakże sensowny. W Łęgu za to dyrektor uczestniczy w spartakiadach zakładowych i, niestety konstatuje z niezadowoleniem, raczej bez sukcesów. Ale przykład robi naturalnie swoje. W Zakładach Tytoniowych w Czyżynach dla odmiany osobom podnoszącym kwalifikacje zapewnia się bezpłatnie pomoce naukowe, ściśle przestrzegając zasad polityki awansowej po ukończeniu przez kogoś kolejnego szczebla edukacji. Tu także wybudowano czynem społecznym piękną kręgielnię, basen i strzelnicę.

Ogromna jest ta lista pomysłów. A to żeńska drużyna piłki nożnej, a to olimpiady wiedzy, radiowęzłowe koncerty życzeń, złote księgi i odznaki honorowe dla zasłużonych pracowników, kluby emerytów, związki wędkarzy, ogródki działkowe itp. Gdyby tak wszystko scalić w jednym zakładzie pracy mielibyśmy prawdziwe eldorado.

A PRZECIEŻ JEST jeszcze cała gama inicjatyw służąca bardziej bezpośrednio lepszej produkcji, od zespołowych akordów, poprzez rozbudowywane turnieje o miano najlepszego mistrza, brygadzisty, wychowawcy, publiczne regulaminy kar i nagród, konkursy racjonalizatorskie, skrzynki wniosków i skarg itp.

Gdy przed rokiem pisałem o narodzinach przedsięwzięcia noszącego nazwę „Prezentacje", pozwoliłem sobie wytknąć organizatorom dwa mankamenty. Za jeden uznałem pozostawanie poza orbitą rywalizacji ogromnej liczby mniejszych zakładów pracy, postulowałem utworzenie odrębnej kategorii, i pod tym względem nic się niestety nie zmieniło.

Sugerowałem też, posługując się przykładem MPK, by do regulaminów rywalizacji dołączono pewne działania kierownictw instytucji, zmierzające do kształtowania wśród członków załóg cech szczególnie przydatnych w danym zawodzie, w danej fabryce. W MPK dla przykładu, do miana cnoty najwyższej powinno się podnieść punktualność i temu służyć powinien cały szereg działań wychowawczych od lokalizacji w każdej zajezdni, w każdym punkcie kontrolnym dobrze widocznego zegara, po przyznawanie nagród rzeczowych za wybitne osiągnięcia także w formie zegarków. No i oczywiście trudno sobie wyobrazić, by tu szczególnie jakakolwiek narada zaczynała się z opóźnieniem. Dyrektorzy powinni być wzorem punktualności. Analogicznie, w Koncentratach Zbożowych w Skawinie, gdzie produkuje się żywność, czystość jest w najwyższej cenie. Tu brudne paznokcie powinny być karane jak w szkole. Takie cechy szczególnie łatwo wyodrębnić dla każdego zawodu, warto je formułować, uwypuklać. Tego niestety regulamin „Prezentacji" nadal nie uwzględnia.

MAM JEDNAK przekonanie, że wcześniej czy później i tak trzeba będzie wyjść poza standard wymagań. Na razie trzeba ten powszechny standard wytworzyć, we wszystkich dziedzinach pozaprodukcyjnego życia załóg. Nie piszę naturalnie o uchwałach w tej sprawie. Tych jest więcej niż czego innego.

STEFAN CIEPŁY

PREZENTACJE II

JAK POLUBIĆ MASZYNĘ?

170 LAT W SŁUŻBIE HISTORII

Najstarsze archiwum

WŚRÓD placówek wielce zasłużonych dla nauki i kultury polskiej ważne miejsce przypada Archiwum Głównemu Akt Dawnych w Warszawie. W 1978 roku wkracza ono w 170 rok istnienia. Mówi na ten temat jego dyrektor dr. KAZIMIERZ KRZOS:

● *Na zasoby archiwum składają się przede wszystkim akta władz najwyższych dawnej Rzeczypospolitej, a więc księgi kancelarii zwane Metryką Koronną. Zawiera ona dokumenty odnoszące się do stosunków Polski z jej sąsiadami, innymi państwami oraz wiązane z funkcjonowaniem władz centralnych państwa. Znajdują się tu ponadto akta dawnej Warszawy, oraz akta partykularne (czyli prowincjonalne) sądów ziemskich, grodzkich, miast Mazowsza, Podlasia i wschodniej Wielkopolski.*

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku zasób Archiwum został w istotny sposób wzbogacony aktami rewindykowanymi byłych państw zaborczych. Najtragiczniejszy okres dziejów Archiwum to lata drugiej wojny światowej: część zbiorów wywieziona została wówczas do III Rzeszy, a gdy we wrześniu 1944 Niemcy podpalili gmach Archiwum, pastwą płomieni padła większość jego zasobów (ogółem utraciło ono podczas okupacji blisko 90 proc. wszystkich zbiorów).

● *OCALAŁY jednak bezcenne akta Rzeczypospolitej szlacheckiej, część akt władz naczelnych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, akta administracji zaborczej, przede wszystkim rosyjskiej. Ważne pozycje stanowią akta dawnych rodów arystokratycznych (tzw. akta podworskie) — m. in. Potockich, Radziwiłłów, Zamoyskich. Są wartościowym uzupełnieniem zdziesiątkowanych zasobów, gdyż przedstawiciele tych rodów piastowali z reguły wysokie godności państwowe. W sumie w zasobach Archiwum mamy 13 tys. dokumentów pergaminowych i papierowych oraz 350 tys. jednostek archiwalnych (poszytów). Gdyby je ustawić w jednym rzędzie, długość półek wyniosłaby ponad 6,5 km. Do chwili obecnej zdarzają się jeszcze interesujące nabytki pochodzące od osób prywatnych.*

● *NAJSTARSZYM, chociaż nie najważniejszym, jest bulla papieska z 1155 roku, dotycząca klasztoru w Czerwińsku. Ze względu na znaczenie dla naszych dziejów narodowych należałoby wspomnieć o polsko-krzyżackim traktacie pokojowym z 1466 roku (pokój toruński), wymienić ważny pomnik prawodawstwa polskiego, bogato ornamentowany Statut Jana Łaskiego z 1506 roku. Są także dyplomy elekcyjne królów polskich, czy wreszcie oryginał Konstytucji 3 Maja. Z nowszych — materiały dotyczące historii powstań narodowych i historii polskiego ruchu robotniczego.*

● *W NAJSZERSZYM zakresie nasze zasoby archiwalne służą badaniom nad historią narodu i państwa polskiego. Korzystają z nich historycy, historycy kultury i sztuki, a także historycy medycyny, ekonomiści i in. Ze zbiorów Archiwum korzysta około 700 użytkowników w kraju i za granicą — w skali rocznej.*

● *PROWADZENIE prac nad zabezpieczeniem zasobów zaliczamy do szczególnie ważnych zadań Archiwum. Placówką, której je powierzono jest Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów. Prowadzi ono badania nad nowoczesnymi metodami takiej konserwacji. Laboratorium wykonuje jednocześnie szeroki program prac w zakresie konserwacji pergaminu, papieru i skór, określa optymalne warunki przechowywania archiwaliów. Szkolą się tu pracownicy konserwacji z pozostałych archiwów w kraju. Laboratorium sprawuje nad tymi archiwami fachowy nadzór i prowadzi konsultacje.*

GDZIEŚ W POLSCE • GDZIEŚ W POLSCE

BYDGOSKIE POMNIKI PRZYRODY

Ziemia bydgoska mało jeszcze stosunkowo znana w kraju jako region turystyczny, należy do terenów szczególnie bogatych w pomniki przyrody. Samych tylko drzew wyjątkowych okazów jest ponad 1600. Są też enklawy egzotycznych roślin i ok. 30 głazów narzutowych „obrośniętych" patyną legend. Przy największym z tych głazów, nazwanym imieniem świętego Wojciecha miał on rzekomo wygłaszać kazania przed swą wyprawą do Prus. Głaz ten, znajdujący się w połowie drogi między Lasowicami a Tucholą, ma prawie 25 metrów średnicy i ponad 3,5 metra wysokości. Do innych „legendarnych" należy także głaz pod Gródkiem zwany „diabelskim" oraz „Kamienny dom" w leśnictwie Siedlisko; ten ostatni słynny jest z tego, że właśnie w jego cieniu piękna córka tamtejszego karczmarza... obdarzała swymi wdziękami wędrowców.

Legendy otaczają również wiele potężnych drzew rosnących na Pomorzu. Tak np. w pobliżu kościoła w Łabiszynie stoi dąb zasadzony przez króla Władysława Jagiełłę. W Białych Błotach pod Bydgoszczą powszechne zainteresowanie budzi „dąb Napoleona".

ORŁY — BIELIKI LUBIĄ WYBRZEŻE

Blisko połowa orłów-bielików żyjących w Polsce uwiła swe gniazda na Wybrzeżu Szczecińskim. Oblicza się, iż jest ich ogółem w naszym kraju 30 par. Z tego na Wybrzeżu Szczecińskim, a przede wszystkim w rejonie Wolińskiego Parku Narodowego gości na stałe 12—13 par.

ŻELAZKO — CUDO

Poczciwe żelazko „z duszą", zajmujące dziś poczesne miejsce w zbiorach hobbystów, a nawet muzealnych, doczekało się „potomków" zwanych urządzeniami do termicznej obróbki konfekcji. Czołowym ich producentem w naszym kraju są łódzkie zakłady „Protomet", zaś „Lw-35" jest ich najmłodszym przedstawicielem. Urządzenie to nosi prozaiczną nazwę stołu prasowalniczego. W swojej kategorii jest jednak dużym osiągnięciem ze względu na szerokie zastosowanie automatyki. Wyposażone jest ono w różnie ukształtowane płaszczyzny, w których można nawet wytworzyć rodzaj poduszki powietrznej do prasowania najbardziej delikatnych tkanin. W zestawieniu z wykonaną w tymże zakładzie wytwornicą pary i żelazkiem z teflonową stopą stanowi super nowoczesny agregat do prasowania odzieży.

Łódzka fabryka wykonuje już siedemdziesiąt parę typów maszyn do obróbki termicznej odzieży, w tym 7 typów stołów oraz kilka typów żelazek elektryczno-parowych, parowych i elektryczno-wodnych. Choć w ciągu ostatnich 9 lat zwiększyła produkcję 6-krotnie, a w roku 1978 podnosi ją o ponad 60 proc., wciąż jeszcze nie jest w stanie sprostać ogromnym zapotrzebowaniom naszego „krawca dla milionów", nie mówiąc już o innych odbiorcach. Na teflonowe stopki do żelazek domowych, które to tworzywo znają nasze panie raczej ze sprzętu kuchennego jak patelnie i garnki, przyjdzie więc jeszcze poczekać.

ROZMAITOŚCI

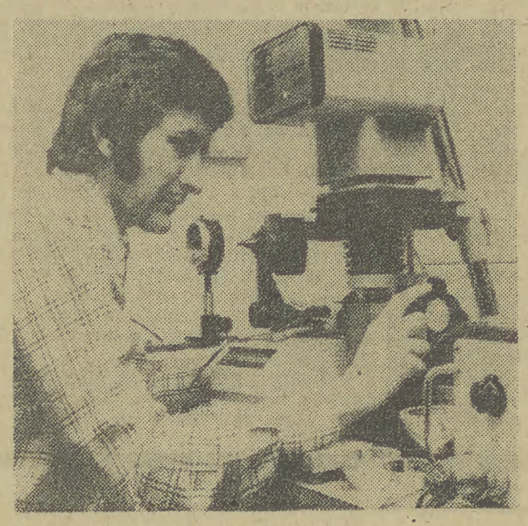

Zakłady MEOPTA w Prerovie na Morawach to jeden z największych producentów urządzeń optometrycznych. N/z: kontrola parametrów szkieł optycznych.

Wiercenie bez wiertła

To, że bez wiertła można skutecznie żłobić nawet najbardziej twarde skały — dowiedli ostatnio pracownicy Instytutu Politechniki w Kazachstanie. W skonstruowanym przez naukowców urządzeniu detonacyjnym tradycyjne wiertło mechaniczne zastąpiono siłą nadźwiękowej fali, kruszącej skałę. Pulsujące mikroeksplozje, przy których powstają temperatury sięgające 3500 stopni, dwukrotnie szybciej rozdrabniają granit w otworze wiertniczym niż normalne agregaty, nawet wyposażone w diamentowe wiertła.

Milczenie jest złotem...

Często tak bywa, że ludzie odsiadujący karę więzienia rozpoczynają w nim drugą karierę życiową. Tak jest właśnie z zamieszanymi w polityczną aferę stulecia „Watergate". Dwaj z nich piszą książki, a jeden ze skazanych został nawet przewodniczącym sekty religijnej.

Świecąca odzież

W sklepach Nowego Jorku pojawiła się w sprzedaży wierzchnia odzież dziecięca, sporządzona ze specjalnej, odbijającej światło tkaniny. Odzież ta ma chronić dzieci przed wypadkami w natężonym wieczornym ruchu ulicznym. Zdolność silnego refleksu światła uzyskano przez włączenie do tkaniny pewnej ilości drobnych szklanych soczewek. Kiedy pada na nią promień reflektora samochodu, odzież taka 20-krotnie silniej odbija światło niż strój z białego materiału.

EWA OWSIANY

ODZYSKAĆ I UTRACIĆ

INWALIDA N. S. W 25 ROKU ŻYCIA STRACIŁ OBIE NOGI W WYPADKU KOLEJOWYM. Przez 20 lat nie opuszczał wózka inwalidzkiego, posłuszny nieopatrznej uwadze lekarza, że nie będzie chodził. Dopiero na obozie sportowym dla inwalidów widząc sukcesy kolegów uwierzył i w swoje możliwości. Najpierw nauczył się chodzić, obecnie uprawia lekkoatletykę.

● *INWALIDA T. F. lat 23 po amputacji obu podudzi chodzi, biega i tańczy na protezach. (Porównaj: „Opowieść o prawdziwym człowieku"!). Zajął I miejsce w inwalidzkich zawodach narciarskich. Bierze udział w rajdach motocyklowych, w jednym z nich uplasował się na III miejscu współzawodnicząc ze zdrowymi.*

● **INWALIDKA A. T. lat 28 z porażeniem nóg po „polio" poruszająca się tylko na wózku. Rzuca oszczepem, pływa i uprawia łucznictwo. Na Międzynarodowej Olimpiadzie w Stoke Mandeville zdobyła 2 złote medale za rzut oszczepem i pływanie.**

● *INWALIDKA B. K. Mając 22 lata straciła wzrok w potyczce partyzanckiej. Po wojnie jako niewidoma zdała maturę i skończyła prawo na uniwersytecie. Pracuje aktywnie zawodowo i społecznie. Od wielu lat uprawia sport pływacki, wielokrotnie zdobywając pierwsze miejsca na zawodach dla inwalidów.*

● **INWALIDA M. K. lat 45. Wskutek porażenia nóg po chorobie Heinego-Medina mógł się poruszać jedynie w pozycji przykurczonej. Intensywna rehabilitacja na obozie sportowym dla inwalidów pomogła mu odzyskać pionową postawę. Nauczył się chodzić o kulach i obecnie uprawia sport pływacki.**

PRZYTACZAM te przykłady za prof. dr Adamem Pachalskim szefem nowo powstałego Instytutu Rehabilitacji Ruchowej AWF w Krakowie. Nie po to przytaczam, aby podkreślić ich niezwykłość, lecz wprost przeciwnie: aby przy ich pomocy dał się uwypuklić podstawowy pewnik współczesnej medycyny: że ruch, trening, sport jest niedzownym warunkiem zdrowia k a ż d e g o człowieka.

Rozmowa toczy się w pachnących stolarką i świeżym tynkiem pomieszczeniach nowej AWF. Nie byłam tu jeszcze nigdy, znałam teren budowy jedynie z daleka i jestem zdumiona różnicą pomiędzy tym, co daje się widzieć z ulicy, przejazdem, a tym co uderza widza na miejscu. Widok z okna tramwaju nie daje pojęcia o skali i pięknie tej budowli. Olbrzymie, jasne pawilony gmachów dydaktycznych, amfiteatralne sale wykładowe, obfitość drewna i marmurów, elegancka sylwetka auli — słowem, rozmach. Tu powstaną: basen i kryte pływalnie, tam wzniosą się trybuny wielkiego stadionu, a tu cały system akademików, połączonych przewiązkami z gmachem administracyjnym i pawilonami dydaktyki. Tuż za Parkiem Kultury już w obrębie Nowej Huty trwa budowa jednego z najnowocześniejszych w Europie obiektów tego typu, a równocześnie w gotowych już budynkach toczy się normalna praca uczelni.

Żyje również pełnym życiem segment oddany w posiadanie Instytutowi Rehabilitacji. Placówka powstała w styczniu br., a jej 12-osobowy zespół (w większości ludzie wychowani „od studenta" przez prof. Pachalskiego) pracuje w Zakładzie Rehabilitacji Ruchowej oraz w Zakładzie Sportu, Rekreacji i Turystyki Inwalidów. Oba te zakłady nie powstały zresztą z niczego, mają swój bogaty dorobek, który wniosły Instytutowi w posagu. A ten z kolei, jak przystoi placówce o niezłym samopoczuciu, powołuje się na bogate tradycje.

NIEWĄTPLIWIE prekursorem i twórcą ortopedii w Polsce był Ludwik Bierkowski profesor chirurgii Uniwersytetu Jagiellońskiego działający na przełomie XVIII i XIX wieku. On to organizował na terenie Krakowa gimnastykę leczniczą o założeniach zbliżonych do dzisiejszej koncepcji leczniczego usprawniania. On to założył w listopadzie w 1837 roku pierwszą szkołę gimnastyczną z kursem gimnastyki ortopedycznej dla dzieci ułomnych. Senat miasta Krakowa przeznaczył na szkołę były kościół św. Scholastyki wraz z podwórzem, nie wiedząc prawdopodobnie, że przyczynia się w ten sposób do powstania pierwszego w Polsce, a drugiego wówczas w Europie zakładu gimnastyki leczniczej.

Wprawdzie po 5 latach znakomitej pracy zakład został zamknięty z powodu, jak napisał sam Ludwik Bierkowski „braku poparcia i środków" — ale dobry początek został zrobiony. Gdyby udało się jeszcze coś więcej niż dobry początek! Bowiem Kraków do dziś czeka na prawdziwie nowoczesną, a równocześnie godną idei Bierkowskiego placówkę rehabilitacji leczniczej...

Na razie mamy Instytut. I jego prace. Dotyczą one głównie trzech kierunków badań: **treningu sportowego inwalidów, ich sprawności oraz roli profilaktyki ruchowej w przygotowaniu młodzieży do zawodu.**

Są tu umowy zawarte z Hutą Aluminium w Skawinie, z Hutą im. Lenina, z Hutą Stalowa Wola. A także postulaty załóg pod adresem uczelni: *„Prosimy opracować program rehabilitacji i rekreacji z uwzględnieniem specyficznych warunków huty". „Prosimy podjąć stałą kontrolę i konsultacje efektywności programu rehabilitacji i rekreacji"*. Huta Skawina prosi o opracowanie badań struktury pochodzenia załogi, zagrożenia zdrowia i uciążliwości w pracy na wydziałach produkcyjnych, możliwości czasowych i potrzeb załogi, warunków zdrowotnych zakładu i środowiska itp.

Przeglądam prace doktorskie, wykonywane w Instytucie Rehabilitacji. Oto wyniki badań przeprowadzonych w Fabryce Obuwia Sportowego w Krośnie i analiza zmian zachodzących w kręgosłupie pod wpływem długotrwałej pracy w pozycji przymusowej. Problem: jak zapobiegać tym zmianom? W Hucie Baildon przeprowadza się badanie problemów rehabilitacji ruchowej. Dla górników kopalni Siersza prof. Pachalski opracował program powysiłkowej odnowy biologicznej. Niestety komentuje profesor — szkoły górnicze nie zajmują się w dostatecznym stopniu przygotowaniem młodzieży do zawodu. Trening, gimnastyka są tam traktowane po macoszemu, a wynik? Kandydaci na górników są nieraz fizycznie słabsi niż uczniowie z ogólniaka. Potem w kopalni zaczynają ujawniać się masowo bóle kręgosłupa, jedna z najczęstszych chorób górniczych. Jej przyczyną jest niedostateczny trening przed podjęciem pracy.

PROF. A. PĄCHALSKI, kierując pracami Instytutu, działa również w Krakowskim Towarzystwie do Walki z Kalectwem. Zna więc istotne problemy i potrzeby środowiska — bez naukowego dystansu. Ostatnio Instytut wspólnie z dyrekcją krakowskiego Szpitala Zespolonego zajął się problemem r e h a b i l i t a c j i d o m o w e j. Krakowski model tej rehabilitacji polega na organizowaniu w każdej dzielnicy specjalnych zespołów złożonych z lekarza, technika fizjoterapii i magistra WF, którzy odwiedzają chorych w domu przeprowadzając konieczne ćwiczenia ruchowe. Szpital wypisując chorego ma obowiązek zawiadomić odpowiednią przychodnię dzielnicową, przy której zorganizowano zespół. Obowiązek informowania o potrzebach inwalidów spoczywa również na opiekunach społecznych. Jeśli siły dzielnicowych zespołów rozwiną się odpowiednio do potrzeb, można zacząć marzyć o odciążeniu szpitali. Niestety są to na razie marzenia.

Fot. Archiwum

Chcąc oddać sprawiedliwość tematowi powinnam w tym materiale zmieścić znacznie więcej faktów i argumentów naukowych dotyczących leczenia ruchem. Ale, że brak miejsca, wynotujmy jedynie „ku pamięci" kilka najważniejszych zdań:

● *Wykazano bezspornie korzystny wpływ zwiększonej aktywności ruchowej w zapobieganiu chorobie wieńcowej.*

● *Zaobserwowano obniżanie się podwyższonego ciśnienia krwi pod wpływem ćwiczeń fizycznych i rzadsze występowanie nadciśnienia u ludzi aktywnych ruchowo.*

● *Chorzy na astmę czy choroby zarostowe tętnic również czują się lepiej pod wpływem ćwiczeń fizycznych.*

● *Autorytety naukowe jak np. N. Schneider autor „Physiologie des Menschen" uważa, że ruch kończyn aktywizująco pobudza mózg!*

● *Nie uzasadnione zmniejszenie aktywności ruchowej — twierdzą lekarze — bardziej niż sama choroba przyczynia się do obniżenia sprawności fizycznej i ogólnej aktywności życiowej.*

Tych zdań, które są już właściwie truizmami można by z rozmowy przytoczyć znacznie więcej, a wszystkie one sprowadzają się do maksymy, którą zaserwowano mi na pożegnanie: **Proszę pamiętać, ważne jest nie to, co chory traci, ale to co może odzyskać!**

ZAJMUJĘ miejsce na zatłoczonym przystanku tramwajowym w ulicy Planu 6-letniego. Dosłownie „zajmuję miejsce". Obserwuję setki studentów przebiegających jezdnię, usiłujących zmieścić się na dwu wąziutkich płytach chodnika, spełniających rolę przystanku. Co będzie, gdy do tej masy dołączą tłumy studentów budującej się naprzeciw Politechniki? Przejścia podziemnego brak, ruch, ciasnota, niebezpieczna gonitwa do tramwaju tuż przed maskami rozpędzonych aut. — Owszem — myślę — ważne jest to, co człowiek może odzyskać, ale czemu zapominamy o tym, co przez własną czy cudzą lekkomyślność m o ż e u t r a c i ć.

LEKTURY

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

ZRODZENI W WALCE

WŁADYSŁAW MACHEJEK wydał tom wspomnień o charakterze politycznym, wojskowym, partyzanckim „Z wojny tej, wojny zlej..." (Czytelnik 1978).

Księga zawiera część notatek, powstałych pod naciskiem ówczesnych wydarzeń, rekonstrukcje historyczne owych wydarzeń, dokumenty. Opatrzona jest kilkudziesięcioma zdjęciami o charakterze dokumentacyjnym. Wykracza daleko poza granice nakreślone konwencją pamiętnika.

„Z wojny tej, wojny złej..." jest subiektywnym spojrzeniem autora na to, co działo się w rejonie miechowsko-pińczowskim w okresie okupacji. Z jednej strony autor jak gdyby w syntetycznym skrócie pisze o głównych wydarzeniach wojskowych i politycznych na wszystkich frontach II wojny światowej — z drugiej, dopisuje swój komentarz współautora wydarzeń historycznych. Nie boję się tego określenia tak, jak nie boi się go Machejek: łączy on w tekście owej bardzo interesującej, miejscami bardzo gorzkiej księgi — dzieje narodzin ideowego programu Polskiej Partii Robotniczej, która stanęła na czele ludzi pracy, uświadomionych klasowo. Chcieli oni odbudować Polskę w nowym kształcie ustrojowym. Ten proces skupiania się wokół jednostek wybitnych — grup ludzkich świadomych działania stanowi o dramatycznym spiętrzeniu akcji. Jest to jeden aspekt tej rzeczy niezwykle ważnej w twórczości Machejka. Podmiot liryczny twórcy wysuwa się tutaj na czoło rozważań. I stąd rodzi się inna istotna wartość książki: nazwiska dowódców, ich pseudonimy przeplatają się z nazwami miejscowości, gdzie stoczono boje. Opisy typów uzbrojenia, organizacji oddziałów leśnych, systemów alarmowych stają się mniej ważne. Młody „Redaktor" czyli Władysław Machejek, który pierwszy na terenie powiatu miechowskiego redagował i wydawał gazetki peperowskie, nie unika spraw trudnych, bolesnych. Wykłada racje, które doprowadziły syna dość zamożnych gospodarzy do obozu lewicy.

wadziły w podziemiu nieliczne komórki w tajemnicy przed masą członków swoich organizacji. Byłoby też nieporozumieniem, gdyby ktoś na podstawie sytuacji społeczno-politycznej w Miechowskiem chciał wyciągnąć ogólne wnioski o całym polskim podziemiu antyhitlerowskim". Przecież — dopowiem autorowi wstępu — wyrazistość obrazu tragedii różnych działań bratobójczych jest w książce naszego pisarza wstrząsająca.

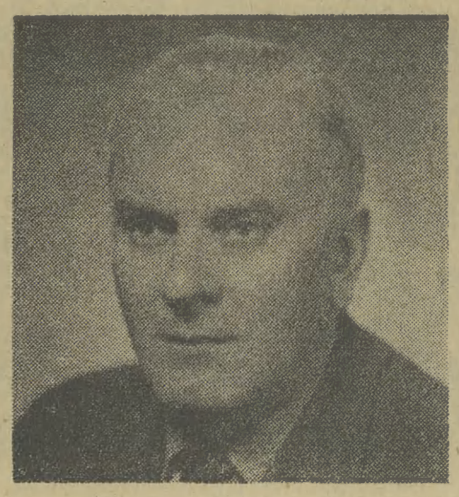

Władysław Ważniewski, doświadczony publicysta — historyk zajmujący się problematyką walki podziemnej, we wstępie do książki Machejka pisze wyraźnie, że *„autor daleki jest od generalizowania poszczególnych faktów, unika ogólnikowości, przeciwstawia się zrzucaniu odpowiedzialności za czyny złe z poszczególnych osób na całe środowiska bądź organizacje. Badania źródłowe potwierdzają również w pełni, że działalność antykomunistyczną i antyludową pro-*

Wspomnienia rozpoczynają się od symbolicznego rozdziału „Kazałem zburzyć rodzinny dom". Bardzo interesujące, wręcz rewelacyjne są informacje podane przez Machejka, dotyczące roli kapitana Tatarskiego, informacje o pierwszych bunkrach GL-owców, AL-owców. Obok tych relacji ogólnych, znajdą się w książce momenty osobistej tragedii: rodzice i bracia autora zginęli w obozach koncentracyjnych. Nie jest to tylko zapis z kroniki wydarzeń osobistych. Tragedia rodziny Machejków ma znamiona typowe dla całej polskiej społeczności tamtego okresu. Do tego dochodzi zaciekłość i upór chłopski w walce o Polskę. Bez wielkich gestów i pompatycznych słów. Tych ludzi z lasów, łączników z Krakowa i Warszawy trzeba było nakarmić, przechować w stodole, przenocować gdzieś na strychu i przerzucić dalej...

Nie mogę się oprzeć pokusie napisania, że w tym tomie Machejka — oprócz ogólnonarodowych przemian — jeszcze raz odnajduję potwierdzenie kościuszkowskiego zawołania o polskim chłopie: żywią i bronią!

Nasza PŁYTA (grająca)...

Sytuacja polskiej fonografii nie tylko nie wydaje się godna pozazdroszczenia, ale można nawet zaryzykować tezę o jej kryzysie. Od lat nie ustają (raczej nasilając się) narzekania na podstawowe braki repertuarowe, niską jakość techniczną nagrań, dalekie od aktualności pojawianie się przebojów, wreszcie — nie zadowalający poziom poligraficznej oprawy płyty. Jednak przypisywanie „Polskim Nagraniom", czyli głównemu reprezentantowi naszej fonografii, wyłącznej winy za ten stan rzeczy byłoby co najmniej niezgodne z prawdą, bowiem źródeł i przyczyn owych niedomagań należy w znacznym stopniu upatrywać w samej strukturze organizacyjnej tej dziedziny działalności kulturalnej.

Na ostateczny bowiem efekt, jakim jest znajdująca się już w sprzedaży płyta, składa się współdziałanie kilku — podległych nawet różnym resortom — instytucji i przedsiębiorstw. Jest to więc samo nagranie, zrealizowane w studiu „Polskich Nagrań" (podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki), z kolei producentem masy są zakłady „Pronit" w Pionkach, a więc resort chemii. Ten sam „Pronit" jest jedną z czterech wytwórni płyt w Polsce, po „Muzie" należącej do „Polskich Nagrań", obok „Veritonu" i rozwijającego się „Tonpressu". Pozostają jeszcze koperty, na które w Łódzkiej Drukarni Akcydensowej nieraz trzeba czekać przez długie miesiące oraz system dystrybucji płyt, znajdujących się w gestii „Składnicy Księgarskiej". Dodajmy jeszcze, że magazyn płyt mieści się w Łodzi, dokąd wędrują one z Warszawy. Tak więc droga płyty do odbiorcy jest nie tylko daleka, ale często i kręta.

Jednak jeszcze nie tu tkwi sedno sprawy. Na obecną sytuację naszej fonografii w decydującej mierze rzutuje jej baza techniczna, której zdolności produkcyjne przedstawiciele „Polskich Nagrań" określają jako kres możliwości. Co prawda w tłoczni „Muzy", mieszczącej się w zaadaptowanym na ten cel dawnym budynku mieszkalnym przy ul. Płockiej w Warszawie, instaluje się nowoczesne urządzenia, ale są to środki doraźne, które nie rozwiązują problemu.

Dlatego też szansą przełamania impasu, w jakim znajduje się nasza fonografia, jest wzniesienie nowoczesnego zakładu, wyposażonego w wysokiej jakości sprzęt. Taki właśnie obiekt stanie za 4 lata na Wolę i już w pierwszej fazie produkcji jego wydajność ma przynieść 12— 14 milionów płyt rocznie, co w porównaniu z ich obecnymi sześcioma milionami i 700 tys. kaset oznaczać będzie wielki postęp. Pełna moc nowego zakładu

wyniesie zaś 30 milionów płyt i 4 miliony kaset, co powinno nastąpić po rocznym okresie rozruchu.

Jednak nawet ten, z taką nadzieją oczekiwany obiekt, przyniesie tylko połowiczne rozwiązanie, bowiem zabraknie w nim miejsca na studia do nagrań. Nadal więc trzeba będzie korzystać ze środków zastępczych (rolę nowego studia będzie pełnił wóz do nagrań), dopóki i tu nie podejmie się radykalnych działań.

Jest faktem, że jakość techniczna i zewnętrzny wygląd naszych płyt (ich poziom artystyczny nie budzi zastrzeżeń), mają decydujący wpływ na utorowanie im drogi w świat. Aktualnie eksportujemy 21 proc. ogólnej produkcji, — co zważywszy na jej skromne rozmiary — nie jest ilością imponującą. Głównym odbiorcą polskich płyt są kraje socjalistyczne.

W tej sytuacji zamierzenia repertuarowe „Polskich Nagrań" są wypadkową potrzb i możliwości. Ich główny kierunek to utrwalenie i popularyzowanie dorobku polskich twórców i artystów przez stworzenie — opartego na 5-letnim planowaniu — podstawowego kanonu, w którym znajdą się dawne i nowe dzieła naszej muzyki, a także literatury. Temu celowi służą kontynuowane od lat, czy rozpoczęte ostatnio takie serie, jak „Musica polonica antiqua", „Musica polonica nova", „Wielcy śpiewacy polscy" lub zapowiadane „Arcydzieła muzyki polskiej". Przedmiotem szczególnej troski i ambicji „Polskich Nagrań" jest twórczość Chopina, która ukazywać się będzie nie tylko we wznowieniach, ale i w nowej interpretacji czołowych polskich i zagranicznych artystów. Wśród wykonawców nowych nagrań znajdą się Krystian Zimerman, Piotr Paleczny, Jerzy Marchwiński, Konstanty Kulka, Roman Jabłoński.

Przy współpracy z Polskim Radiem zrealizowane będzie w tym roku nowe nagranie „Strasznego dworu" Moniuszki pod kierownictwem muzycznym Jana Krenza, zaś wśród pomnikowych płytowych edycji dzieł naszej literatury znajdzie się w najbliższym czasie „Noc Listopadowa" Wyspiańskiego.

Twórczości naszych współczesnych kompozytorów poświęcone będą m. in. monograficzne płyty Witolda Szalonka, Bogusława Schaeffera i Zbigniewa Rudzińskiego, a także — jak co roku — Kronika „Warszawskiej Jesieni".

(HF)

TARNOWSKIE PREMIERY

NA CZYM MALOWANE?

PONAD SIEDEM LAT MINĘŁO OD CZASU UKAZANIA SIĘ SZTUKI ERNESTA BRYLLA „NA SZKLE MALOWANE". SKOMPONOWANA DO TEGO TEKSTU PRZEZ KATARZYNĘ GÄRTNER MUZYKA STAŁA SIĘ ORGANICZNĄ CZĘŚCIĄ UTWORU, KANONEM, Z KTÓRYM NIKT NIE RYWALIZOWAŁ.

W krótkim czasie pozsypało się wiele premier, „Na szkle malowane" obeszło sceny całej Polski, stając się tytułem modnym aby... dość szybko uzejść do teatralnego lamusa. Jeszcze tylko radio z rzadka przypomina minione przeboje, jakimi stało się się kilka piosenek z tego musicalu. I nie ma co ukrywać, gdyby nie muzyka, „Na szkle malowane" nigdy nie byłoby modne. Sam Bryll zresztą zdawał sobie z tego sprawę, kiedy we wstępie do pierwszego wydania pisał: „Chodzi o to, aby czytać tekst tej sztuki pamiętając, że cały prawie czas jej trwania wypełniczego obrazka, zaczęli nia muzyka". Trafienie Gärtner polegało na tym, że jej kompozycje zgadzały się z panującymi siedem lat temu tendencjami w rodzimej muzyce rozrywkowej. I oto po upływie tego czasu, Henryk Duda zrealizował „Janosika" w Tarnowskim Teatrze im. L. Solskiego.

Co się zmieniło od chwili prapremiery? Zmianie uległ, i to jest fakt decydujący o dzisiejszym stosunku do śpiewogry Brylla, kontekst muzyczny. Czego innego dzisiaj się słucha, innego rodzaju przeboje zdobyły sobie prawo nadawania ich co godzinę na antenie radiowej.

Duda, po pierwsze, wiedząc o tym, po drugie, z racji własnych zainteresowań, postanowił odejść od powstałego w sposób naturalny — przez ciąg inscenizacji — modelu „Na szkle malowane". Zrezygnował przede wszystkim z „cepeliady", z rodzajowości sceny, poniekąd od sugestii Brylla, który wyobrażał sobie przebieg sztuki jako animację obrazu „Na szkle malowanego". W inscenizacji tarnowskiej, gdzie scenografię projektowała Maria Adamska, odniesienia do folkloru góralskiego są bardzo uproszczone, symboliczne (olbrzymia, ludowa chusta, parzenice). Nie ma również tłumów statystów, jakie towarzyszyły poprzednim realizacjom „Janosika". Duda skoncentrował się na ruchu, nie ograniczając partii śpiewanych (na marginesie — nagranie muzyki jest co najmniej nie najlepsze). Ale tak „ogołocone" „Na szkle malowane" stało się niespodziewanie (?) po prostu nieatrakcyjne. Zresztą trzeba dodać, że umiejętności Dudy jako choreografa, autora układów pantomimicznych są w tym przedstawieniu mało widoczne. Jedynie w interesującym epizodzie Śmierci (Elżbieta Kijowska) znać wyraźnie jego prowadzącą rękę. Całość jest anemiczna, jakby niedopracowana, nieukończona, wiele miejsc pustych, chwilami trąci ten spektakl amatorszczyzną. Parę pomysłów, jak choćby ten z kopkami siana, łatwym wyminięciem. Na uwagę zasługuje jedynie rola Diabła, grana brawurowo przez Annę Tomaszewską, która właściwie zdominowała całe przedstawienie. Anna Chudzikiewicz (Swoja) i Andrzej Grabowski (Janosik) mają dobre momenty, trudno jednak pozytywnie ocenić całości tych ról.

Na koniec trzeba sobie zadać pytanie, czy warto jeszcze podejmować inscenizację „Na szkle malowanego" Brylla? Osobiście myślę, że jest to utwór, który jest coraz mniej atrakcyjny, próba czasu działa zdecydowanie na jego niekorzyść. Nie można zmienić tego zdania po obejrzeniu tarnowskiego przedstawienia.

BOGDAN TOSZA

Scena z tarnowskiego spektaklu „Na szkle malowane". Na zdjęciu: Andrzej Grabowski (Swój) i Elżbieta Kijowska (Śmierć). Fot. CZ. KNAPIK

LITERATURA W TV

Sztuka ekranizacji

PO KAŻDEJ EMISJI nowego serialu radzieckiej TV do redakcji gazet i czasopism nadchodzą setki listów, w których telewidzowie wyrażają swój zachwyt, a nierzadko również i rozczarowanie. Dotyczy to zwłaszcza adaptacji znanych dzieł literatury.

Innym zjawiskiem, zresztą bardzo pozytywnym — towarzyszącym telewizyjnym premierom jest nagła „inwazja" na księgarnie i biblioteki w poszukiwaniu książki, na podstawie której nakręcony został serial. Wszystko to — pisze w „Sowietskiej Kulturze" A. Kurżyjamska — świadczy o ogromnej sile oddziaływania TV na milionowe rzesze jej odbiorców. Nie trzeba tu chyba udowadniać, jak ogromnym zainteresowaniem cieszą się w szczególności seriale. Dzięki nim chętnie powracamy do książek dawno już przeczytanych, powracamy ale i porównujemy. Telewizja niemal od pierwszych dni swego istnienia sięgnęła do literatury, co było słuszne i zrozumiałe, jako że nie miała jeszcze własnych form artystycznego przekazu, ale nawet gdy zaczęły pojawiać się utwory pisane specjalnie dla potrzeb TV, jej związki z literaturą wcale się nie skończyły. Dlatego warto zastanowić się czy jest w ogóle rzeczą możliwą w sposób idealny „przełożyć" dzieło literackie na język filmu TV?

Zwróćmy tylko uwagę chociażby na zasadniczy fakt: czytając książkę jesteśmy z autorem, jego poglądami i bohaterami sami na sam — film opatrzymi aktorami i reżyserami.

na tej samej książce jest już inną, nową wartością, samującą w sobie trud całego zespołu innych twórców (scenarzysta, reżyser, aktorzy, kompozytorzy, wreszcie operator).

I jeszcze jedno — każdy twórca filmowy przenosząc na ekran znany nam dobrze utwór ma również swoje własne jego widzenie. W konsekwencji koncentruje on naszą uwagę na tych momentach, które dla niego są najważniejsze, co więcej — adaptowany utwór staje się dla niego niekiedy punktem wyjścia do dyskusji nie tylko z widzem, ale nawet z autorem. Są to niejednokrotnie osiągnięcia z punktu widzenia sztuki filmowej bardzo interesujące, ale z natury rzeczy wypaczają one sens pierwowzoru.

Dyskusja twórców filmowych z widzami jest oczywiście sprawą wielkiej wagi. Tylko — czy musi się ona odbywać za pomocą przeinaczenia klasyków? Dyskusji takiej winien służyć film współczesny, oparty na scenariuszach pisanych specjalnie dla potrzeb TV, jeśli mówimy o tak popularnej jej formie jak seriale. Rzecz jednak w tym, że scenariuszy takich wciąż jeszcze jest za mało. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie: telewizja, choć młoda, ma już za sobą najlepszy okres ekranizacji dzieł literackich, i był to okres dobry. Dla przykładu — nakręcona przed laty „Droga przez mękę" mimo pewnych uproszczeń i niezbędnych wówczas skrótów, była bardziej sugestywna, niż niedawno emitowany 13-odcinkowy serial o tym samym tytule, który u wielu wywołał uczucie artystycznego niedosytu.

Telewizja żywi się literaturą po trosze na zasadzie inercji, jakby nie zawsze dostrzegając, że telewidzowie pragną wiedzieć, co się wokół nich dzieje — a dzieje się mnóstwo spraw — nie tylko z informacji i reportaży. Że nasza współczesność podsuwa tysiące pasjonujących tematów do atrakcyjnych seriali psychologicznych, prawno-społecznych, obyczajowych, wreszcie i komediowych.

Jeśli już mowa o tych ostatnich, przypomina się ponura adaptacja TV popularnej powieści Ilfa i Pietrowa „Dwanaście krzeseł". Jeden z czytelników napisał, że ilekroć czyta tę powieść, zaśmiewa się do łez, zaś to co ujrzał w telewizji, napełniło go przerażeniem...

Ale dość już o grzechach TV, która ma przecież i wspaniałe osiągnięcia. Chodzi o co innego. Brak nam kadr zawodowych scenarzystów telewizyjnych.

Czas najwyższy, aby w większym niż dotychczas stopniu zachęcić pisarzy do bezpośredniej współpracy z TV. Telewizja dysponuje przecież wspaniałymi

Czy wszystko, co zostało tu powiedziane oznacza, że TV ma w ogóle zrezygnować z dobrych adaptacji znanych powieści? Oczywiście — nie. Chodzi po prostu o zachowanie pewnego umiaru i stosownych propozycji z korzyścią dla wymagań i potrzeb epoki, w której żyjemy. (GK)

Z TEKI SZPERACZA

Kuracja Ramzesa

Kiedy w 1974 r. francuscy i egipscy uczeni przeprowadzali badania mumii znajdujących się w muzeum w Kairze, okazało się, że większość z nich jest w złym stanie. Przez tysiące lat zmumifikowane szczątki władców egipskich spoczywały w ciemnościach podziemnych grobowców, gdzie panowała stała temperatura i określona wilgotność. Stan mumii pogorszył się jednak po ich przewiezieniu do muzeum, pomimo specjalnie przygotowanych pomieszczeń.

Tak stało się m. in. z mumią Ramzesa II. Została ona przetransportowana do Francji i poddana dokładnym badaniom przez uczonych — przedstawicieli różnych dziedzin nauki. W Muzeum Człowieka dla niecodziennego „pacjenta" wydzielono dwa sterylne pomieszczenia, w których panowała stała wilgotność i optymalna temperatura. Zainstalowano elektronowy mikroskop, pozwalający dostrzec najmniejsze zmiany zachodzące w tkankach zmarłego przed przeszło 3200 laty faraona.

Przeprowadzane badania mają na celu nie tylko oczyszczenie mumii z bakterii i „wyleczenie" jej, ale również dostarczenie możliwych do wykrycia, cennych informacji dla poznania dziejów Egiptu. Wiadomo np., że Ramzes II rządził przez 66 lat i umarł w późnym wieku, mając 90—100 lat. Dokładne badania ujawniły, że pod koniec życia cierpiał on z powodu bólu zębów. Analiza zdjęć rentgenowskich wykazała znaczne pęknięcia potylicy faraona Merneptaha, jednego z synów Ramzesa II. Został on więc zabity, a nie utonął w Morzu Czerwonym — jak głoszą podania.

Skarby Krezusa

Trwające od kilkunastu lat w zachodniej Turcji badania archeologiczne na terenie starożytnej krainy, Lidii, przyniosły interesujące odkrycia. Archeolodzy prowadzili prace badawcze w ruinach miasta Sardes — dawnej siedziby króla Krezusa. Okazało się, że legendy o skarbie Krezusa nie były wcale przesadzone. W ruinach miasta znaleziono liczne ślady produkcji złotniczej. W pobliskich rzekach wydobywano w starożytności grudki złota, które przerabiano w mieście Krezusa. Złotodajne piaski zapewniały miastu ogromne bogactwo. Później złoto zaczęło się wyczerpywać, ale pozostała legenda. Bajeczne skarby nie przyniosły szczęścia Krezusowi. W połowie VI wieku p.n.e. Lidia, a wraz z nią miasto Sardes, została podbita przez Persję.

TEATR

JERZY BOBER

Od MINIATUR do „MINIATURY"

OD PEWNEGO CZASU ZADAJĘ SOBIE PYTANIE, CZYM NALEŻY TŁUMACZYĆ WCIĄŻ WZRASTAJĄCĄ POPULARNOŚĆ MAŁYCH FORM TEATRALNYCH? I to nie tylko jako swoistą rekompensatę artystycznego wyżycia się aktora-scenarzysty poza „normalnym" repertuarem teatru, w którym pracuje — lecz także coraz częstsze korzystanie z owych mikrospektakli (monodramów lub uteatralizowanej literatury niescenicznej) przez macierzyste placówki tych, wyspecjalizowanych w małych formach, wykonawców.

Jeśli bowiem przed laty, kiedy pojawiły się pierwsze Teatry Jednego Aktora — niemal równocześnie, choć inaczej traktujących swe sceniczne realizacje, Danuty Michałowskiej i Wojciecha Siemiona — były to próby dramatyczne niemal na marginesie aktualnej działalności teatralnej. Siemion miał ambicje tworzenia teatru poetyckiego, pół kabaretowego — Michałowska zaś, której sztuka recytatorska wywodziła się z Teatru Rapsodycznego, jakby przedłużała jednoosobowo tradycje aktorskich interpretacji epiki. Od poematów po wybraną i punktowaną dramatycznie prozę powieściową. W każdym razie, zarówno Michałowska jak i Siemion, reprezentowali swoje własne teatry, niezależnie od tego, co im grać wypadło w zespołach scenicznych, gdzie byli zatrudnieni (z tym, że Michałowska coraz bardziej odchodziła od wykonawstwa narzucanych jej ról w pełnospektaklowych sztukach). Mieliśmy więc do czynienia z nowym zjawiskiem zinstytucjonowania Teatru Jednego Aktora, jako odrębnej sceny z odrębnym repertuarem. Artystyczne zyski i straty (jeśli się zdarzały) szły tedy wyłącznie na konto indywidualne scenarzysty oraz wykonawcy i reżysera w jednej osobie.

Przykłady Michałowskiej i Siemiona okazały się zaraźliwe. Przybywało zatem konkurentów i naśladowców. Tyle, że w tym pionierskim okresie mnożenia się Teatrów Jednego Aktora, naśladownictwa spotkać można było znacznie rzadziej. Sięgano bowiem po nowe, nieodkryte przez innych utwory, zdatne do adaptacji recytatorsko-uteatralizowanej, później zaś po istniejące już małe formy dramaturgii, czyli monodramy. Po jakimś czasie mieliśmy już pełny urodzaj na ów typ mini-teatrzyków, pozwalających rozwijać własne inicjatywy twórcze osobowościom aktorskim, szukającym w tym sam na sam z publicznością sprawdzenia swoich możliwości oraz doskonalenia warsztatu w stopniu przewyższającym (czy tylko wyraźnie odmiennym) dotychczasową technikę budowania słucho-widowiska scenicznego.

Pojawiły się więc — na gruncie krakowskim — Teatry Jednego Aktora: Tadeusza Malaka (w typie rapsodycznym), Ireny Jun, Marty Stebnickiej (balladowo-kabaretowy z uwzględnieniem muzyki i śpiewu), Ryszarda Filipskiego (słynny spektakl J. Stwory „Co jest za tym murem"), Anny Lutosławskiej i Jerzego Kopczewskiego (wywodzący się z nurtu scenek studenckich oraz Piwnicy pod Baranami) i in. A na terenie stolicy w monodramach zabłysnęły: Halina Mikołajska i Zofia Rysiówna. Wkrótce do tych jednoosobowych teatrów doszły duety aktorskie m. in. w Krakowie: Halina Kwiatkowska — Marek Walczewski, Romana Próchnicka — Maria Nowotarska. I to już była zapowiedź gruntowania się małych form teatralnych, aczkolwiek wciąż jeszcze pozostających obok oficjalnego nurtu scenicznego. Teatry wprawdzie wypożyczały swe sale aktorom kontynuującym ten rodzaj artystycznej rozmowy z odbiorcą, ale nadal nie były zainteresowane „uboczną" działalnością, jakby nie mieszczącą się w profilu codziennej pracy tradycyjnego teatru zawodowego

STĄD ów gwałtowny przypływ małych form znalazł ujście w specjalnych festiwalach, gdzie spotykały się Teatry Jednego Aktora konfrontując swoje osiągnięcia i budząc zainteresowanie nie tylko widowni, lecz także krytyki, a na koniec — walcząc wobec specjalnie powoływanego jury o miejsce artystyczne w hierarchii tego rodzaju imprez. Małymi formami teatralnymi — zanim z wolna zaczęły przenikać do planowej działalności scen macierzystych — najżywiej zajęła się telewizja. Właśnie to równouprawnienie mini-spektaklu, formy wzbogacającej i poszerzającej ruch sceniczny, a jednocześnie atrakcyjnej dla teatru małoekranowego w TV, przyczyniło się do popularyzacji monodramów (czy dążących w tym kierunku przeróbek literackich), jako swoistego *teatru w pigułce*. Teatru penetrującego dziedziny twórczości pisarskiej (prozę, poematy, a nawet ambitniejszą publicystykę), do tej pory jakby leżącej poza zasięgiem wielkiej sztuki scenicznej.

Tak więc Teatr Jednego Aktora, początkowo zrodzony raczej z niedosytu artystycznego poszczególnych aktorów, którzy w inny — od dotychczasowego — sposób chcieli zamanifestować swą obecność twórczą na scenie, przekształcił się (a raczej został wciągnięty) w nurt normalnej pracy teatrów. Już nie tylko w swych podstawowych wymiarach, lecz nadbudowywany, zresztą także drobnymi formami dialogowymi, epizodami pseudostatystów i korzystający z dobrodziejstw inscenizowania, stwarzania pozorów pełnego spektaklu. Przykłady samych sztuk dwuosobowych można by mnożyć. Stały się one nawet modą na wielki teatr w małych formach. Ba, zaczęto też przemyśliwać nad tworzeniem specjalnych scenek kameralnych, których zadaniem byłoby doskonalenie i usankcjonowanie artystyczne eksperymentów w tej dziedzinie. Ukoronowanie tej akcji można zaobserwować np. w poczynaniach krakowskiej *Miniatury*. Drugiej sceny Teatru im. J. Słowackiego — która po prostu pragnie skupić wszystkie przedtem oderwane od instytucji teatru próby wywalczenia sobie trwałego miejsca dla różnego, ale zeźrodkowanego na najmniejszych formach, Teatru Jednego Aktora. Również wzbogaconego o duety czy kilkuosobowe *miniaturowe* dramaty. Bo, jak wiadomo, małe formy, mogą przejawiać się, zarówno w obsadzie ról, jak i w niepełnym „oddechu" dramaturgii, która z kolei — mimo tego, zawierać może (i często zawiera) więcej dynamiki oraz ekspresji, niż niejedna tzw. pełnospektaklowa sztuka sceniczna.

Cokolwiek powiedzielibyśmy na temat nośności dramatycznej małych form teatralnych, czy jest to namiastka — czy konieczne uzupełnianie wielkiej dramaturgii (bo sprawa aktorstwa tu i tam pozostaje głównym czynnikiem przekazu artystycznego), jedno nie budzi najmniejszej wątpliwości: potrzeba ciągłych poszukiwań kształtu teatralnego na miarę chłonności odbiorczej współczesnej widowni. Jeśli zatem małe formy znajdują żywy oddźwięk nie tylko celem zaspokojenia ambicji twórczych ludzi teatru, lecz także spotykają się z uznaniem publiczności, warto o nie dbać i dalej je pogłębiać.

PISZĘ te luźne uwagi niejako na marginesie ostatniej edycji szczecińskiego festiwalu Teatrów Małych Form, gdzie spektakl krakowskiej „Miniatury" oparty na scenariuszu *Anny Lutosławskiej*, według powieści M. Kuncewiczowej *Cudzoziemka* zdobył pierwszą nagrodę. A jest to — o czym pisałem w osobnej recenzji — nad wyraz interesujące połączenie doświadczeń Teatru Jednego Aktora z dopełniającą go inscenizacją *gry w tle* paru epizodycznych postaci utworu, choć charakter tego eksperymentu scenicznego pozostaje w ramkach monodramy. Umiała tu Lutosławska własne osiągnięcia aktorskie i konstrukcyjne (jako scenarzystka) związać z czymś nowym dla Teatru Jednego Aktora, nie tylko odtwarzając postać tytułową utworu — od młodości po starość — ale również stworzyła klimat teatralności ponad podziałem na mniejsze i większe formy sceniczne. Czyli: jest COŚ w tych *małych* eksperymentach, co wróży im chyba dłuższy żywot artystyczny, aniżeli modną tylko efemeryczność oraz zaspokojenie osobistych ambicji tego czy innego aktora. Zresztą, popatrzcie jak wciąż *rośnie* repertuar Małych Form w oficjalnej liście premier teatralnych. Nie tylko w „Miniaturze".

„CZYSTA BOMBA"

MAREK GÓRSKI

Brudna sprawa

Amerykańska Agencja Badania i Rozwoju Energii oświadczyła 7 lipca ub. roku, że na pustyni Nevada dokonano podziemnych prób eksplozji bomby neutronowej, przynoszącej śmierć przez podwyższone promieniowanie neutronowe. Jednocześnie prezydent Carter stwierdził wówczas, że chociaż nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji o rozpoczęciu produkcji tej broni, to jednak jest ona, jego zdaniem, bardzo potrzebna armii amerykańskiej W związku z tym polecił kontynuowanie badań nad tą bronią i zaapelował do Kongresu o przeznaczenie odpowiednich sum na rozwój broni neutronowej. 13 lipca ub. roku Senat amerykański większością głosów zatwierdził propozycję.

Zdaniem ekspertów, ładunek neutronowy ma moc 1 kilotony i niszczy wszystko na obszarze o średnicy 500 m, a życie biologiczne na obszarze o średnicy do 1500 m, podwyższone promieniowanie neutronowe zabija ludzi znajdujących się w budynkach, czołgach, samochodach i innych pomieszczeniach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że za nową bronią neutronową natychmiast opowiedziały się najbardziej awanturnicze i agresywne koła na Zachodzie. Przebywający z wizytą w USA przywódca bawarskiej CSU, były minister obrony Republiki Federalnej Niemiec, Franz Josef Strauss, oświadczył, że wymogi bezpieczeństwa mogłyby usprawiedliwiać produkcję bomby neutronowej Jak zaznaczył, „jeżeli nasze bezpieczeństwo tego wymaga, to powinniśmy zaakceptować bombę neutronową".

Wiadomość o nowej broni masowej zagłady, jaką jest broń neutronowa, wywołała w większości ogromną falę oburzenia i protestu na całym świecie. Opinia i rządy krajów świata zdały sobie sprawę z ogromnego niebezpieczeństwa, jakie dla procesu odprężenia i pokoju światowego niesie wprowadzenie tej broni.

W rocznicę tragedii Hiroszimy 6 sierpnia ub. r. partie komunistyczne i robotnicze Europy, USA i Kanady ogłosiły wspólne oświadczenie, zwracając uwagę, że produkcja nowej broni neutronowej potęgowałaby wyścig zbrojeń i niosłaby nowe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Na apel Światowej Rady Pokoju w październiku ub. roku odbył się Międzynarodowy Tydzień Akcji Przeciwko Bombie Neutronowej, w którym protestowały miliony ludzi. Głęboki niepokój wyraziły m. in. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Organizacja Solidarności Narodów Azji i Afryki, Międzynarodowy Komitet na rzecz Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy i wiele innych organizacji międzynarodowych i krajowych.

Prezydent Giscard d'Estaing stwierdził, że polityka Waszyngtonu „zagraża procesowi odprężenia", Sekretarz generalny SPD, głównej partii rządzącej w RFN, Egon Bahr, nazwał USA „symbolem perwersyjnego myślenia". Nawet rządowa agencja amerykańska do spraw rozbrojenia w poufnym raporcie ostrzegła przed podjęciem produkcji broni neutronowej. O poważnym niebezpieczeństwie produkcji nowej broni mówi też raport grupy uczonych wyższego instytutu technicznego z Twente w Holandii.

W Polsce, kraju doświadczonym szczególnie tragicznie w latach II wojny światowej i hitlerowskiej okupacji, plany uruchomienia produkcji nowej broni masowej zagłady w USA wywołały szczególnie silną falę protestów.

Polskie stanowisko, wyrażające pokojową wolę naszego narodu, dążenie do umocnienia światowego procesu odprężenia politycznego i militarnego, będzie miało także pozytywny wpływ na postęp w innych dziedzinach rozbrojeniowych. Polska nadal będzie wysuwać konstruktywne propozycje rozbrojeniowe na rokowaniach wiedeńskich, w pracach Komitetu Genewskiego, który wznowił obrady 31 stycznia br. Działając na rzecz nowych porozumień redukujących zbrojenia i powstrzymujących wyścig zbrojeń, wiąże ona duże nadzieje na przebieg i wyniki specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, zwołanej na maj-czerwiec br. Polska dążyć będzie też do zwołania światowej Konferencji Rozbrojeniowej, popierając wraz z innymi krajami socjalistycznymi propozycje Związku Radzieckiego w sprawie całkowitego i powszechnego rozbrojenia.

Krajowa — rumuńskie miasto, z potężnym przemysłem i kwitnącym życiem kulturalnym ma długotrwałą i burzliwą przeszłość. Ta prastara miejscowość, położona niezbyt daleko od Dunaju, pojawiła się — jak o tym świadczą liczne ślady — jeszcze w epoce neolitu.

Gród Banei

(Z RUMUNII SPECJALNIE DLA „GP")

W głównym muzeum Krajowej — uszkodzonym po trzęsieniu ziemi w ub. r. — istnieją świadectwa pisemne dotyczące miasta. Najstarsze z nich wspomina, że 1752 lata temu miasto nazywało się Pelendava. Po zajęciu przez Rzymian (102-275 n.e.) rozwija się szybciej niż inne grody w tym rejonie. Zmienia nazwę, przybierając obecną.

Począwszy od 1491 r. Krajowa staje się siedzibą drugiej na Wołoszczyźnie instytucji politycznej. Dlatego i dzisiaj mówi się o Krajowej „Gród Banei". Wielką dumą mieszkańców miasta jest fakt, że jeden z wojewodów Krajowej, ban Michał Waleczny został „hospodarem Wołoszczyzny"! i w 1600 r. dokonał pierwszej unii politycznej Wołoszczyzny z Mołdawią i Siedmiogrodem. W 1770 r. Krajowa pełniła również przez krótki okres rolę stolicy kraju.

Dziś Krajowa, w której mieszka około 250.000 ludzi, jest siedzibą województwa Dolj (czyt. Dołż). Wyróżnia się jako potężny ośrodek przemysłowy Rumunii. Krajowa i województwo dają dziś, tylko w ciągu 3 dni taką produkcję przemysłową, jaką uzyskano na tym samym terytorium w całym 1938 roku.

Tym, co określa profil i wymiary przemysłowe miasta są dwie dziedziny: konstrukcja maszyn i chemia. Krajowa dostarcza Rumunii ponad połowę transformatorów małej i dużej mocy, pośród nich także transformatory o mocy 400 kVA, znane w wielu krajach całego świata; 60,1 proc. lokomotyw elektrycznych i elektrycznych-Diesel, prawie 30 proc. całości silników elektrycznych. Od 2 lat produkuje się również ciągniki rolnicze. Prawie 40 fabryk tworzy znany kombinat chemiczny Krajowej, wytwarzający szeroki asortyment nawozów sztucznych i środków chemicznych.

Krajowianie mają Teatr Narodowy o ponad stuletniej tradycji. Inne placówki artystyczne zostały utworzone w okresie władzy ludowej Filharmonia „Oltenia", Operetka Teatr Lalek i zespoły folklorystyczne. Działają tu muzea — historyczne, etnograficzne, ruchu rewolucyjnego, sztuki, zaś w uniwersytecie zdobywa wiedzę 15.000 studentów.

Odwiedzających Krajową szczególnie uderzają rozległe przestrzenie zieleni, tysiące ozdobnych drzew, upiększających stare i nowe ulice. Woda i lasy otaczają miasto.

G. GHEORGHE

ANDRZEJ BAJOREK

WOJNA NA FLEET STREET

Wraz z postępującym spadkiem nakładu dwóch (i jedynych) londyńskich popołudniówek: „Evening News" i „Evening Standard", zaostrza się wojna konkurencyjna między wydawcami tych gazet. Każdy pragnie zostać monopolistą na londyńskim rynku i każdy zdaje sobie sprawę, że najprostsza droga do celu wiedzie przez zniszczenie konkurenta. Stąd też zaciekła wojna na Fleet Street — „dziennikarskiej ulicy" Londynu.

„Evening News" (nakład 550 tys. egzemplarzy) należy do koncernu prasowego rodziny Harmsworth (oficjalna nazwa: Associated News Papers) dysponującego kilkoma gazetami i kilkudziesięcioma czasopismami. Popołudniówka nie jest złotym jabłkiem. Rola ta przypada dziennikowi „Daily Mail", który wyróżniłbym przede wszystkim za częstotliwość drukowania sprostowań i przeprośin za zniesławiające artykuły oraz przegrane w sądzie procesy.

Koncern Harmswortha chciałby oczywiście wydusić ze swej popołudniówki nieco więcej pieniędzy. Zwłaszcza że nakład spada; gazeta ma dziś o 1/3 czytelników mniej niż 4 lata temu. Pozyskanie jednak nowych czytelników, np. poprzez podniesienie poziomu pisma, to — zdaniem wydawców — raczej niepewna droga. Stąd też kierunek na ogłoszenia. Uzyskanie ich w jak największej ilości podnosi zyski, a przy okazji pogrąża konkurenta.

Druga popołudniówka (396 tys. nakładu), należąca do koncernu lorda Beaverbrooka, również żyje z ogłoszeń. Gdy „Evening News" drukuje ich więcej, to „Standard", rzecz jasna, mniej.

W zaciętej walce o pozyskanie ogłoszeniodawców „Evening News" tak obniżyło ceny anonsów, że „Standard"... opublikował artykuł, uskarżając się publicznie na nieuczciwą konkurencję ze strony rywala.

Z obozu lorda Beaverbrooka dochodzą ostatnio wieści, że koncern ten zamierza wydać jeszcze jedną, trzecią dla Londynu, popołudniówkę. Specę od rynku prasowego obliczyli (komputery, a jakże) bowiem, że ta trzecia gazeta odbierze czytelników przede wszystkim swojej konkurentce — „Evening News". To byłoby wystarczające, aby zniszczyć rywala, a dalej już... otwarta droga. Połączy się np. nową gazetę ze „Standardem" i Londyn, największe miasto Europy, pozostanie z jedną tylko popołudniówką.

Błędny horoskop

42-letni astrolog zachodnioniemiecki, Karl Pomper, który w swoich „horoskopach słonecznych" zamieszczanych w piśmie „Bunte" przy pomocy komputera przepowiada przyszłość, najwyraźniej pomylił się co do własnego losu.

Daszek chroni rowerzystę przed żarem australijskiego słońca. CAF.

Czytając z gwiazd przepowiedział sobie „niezwykle pomyślny rok". Tymczasem ostatnio policja kryminalna RFN odkryła, że bez licencji zajmował się on międzynarodowym handlem bronią. Dwaj jego wspólnicy, którym za pośrednictwem firm „Intramarkt" i „Ceretta" dostarczał samochody pancerne „leopard", pistolety maszynowe i inne rodzaje broni, zostali już aresztowani. Zarzuca się im sprzedaż broni do rejonów ogarniętych konfliktami, co jest zabronione w Niemieckiej Republice Federalnej. Astrolog nie musi już pytać gwiazd, żeby się dowiedzieć, że rok 1978 nie będzie dla niego zbyt pomyślny.

Kogo połknął rekin?

Władze Republiki Południowej Afryki mają poważny kłopot, o którym donosi tamtejsza prasa. W mieście Durban trwają narady, co zrobić ze szkieletem ludzkim, który znaleziono w brzuchu zabitego rekina. Jest to problem niezwykle ważny dla południowoafrykańskich rasistów, ponieważ w żaden sposób nie można stwierdzić, czy szkielet należał do białego, czarnego czy też reprezentującego inną rasę obywatela republiki.

Popóki nie znajdzie się jakiegoś rozwiązania tej drażliwej sprawy, nie ma mowy o pogrzebaniu tych szczątków ludzkich, ustawy rasistowskie sięgają bowiem aż po grób, w związku z czym białych i kolorowych chowa się na oddzielnych cmentarzach. Żeby nie popełnić błędu, powołano komisję ekspertów, w skład której wchodzi m. in. antropolog.

Twierdze na kółkach

Tam, gdzie kiedyś produkowano tkaniny wełniane, amerykańskie przedsiębiorstwo „Armored Vehicle Builders Inc", w Pittsfield, w stanie Massachusetts, przerabia obecnie normalne samochody na pojazdy opancerzone — donosi agencja „Associated Press". Popyt na tego typu wehikuły rośnie wraz ze wzrostem przestępczości w USA i Europie Zachodniej. Dzięki temu rosną też obroty i zyski przedsiębiorstwa z Pittsfield, które nie może nadążyć za potrzebami i wyznacza klientom długie terminy.

Odpowiednie też są ceny, które — w zależności od marki samochodu i rodzaju wmontowanych weń urządzeń (m. in. do rozpylania gazu łzawiącego) sięgają aż do 150 tys. dolarów. Oczywiście na tego rodzaju zabezpieczenia stać tylko klientów dysponujących kapitałem. Normalni posiadacze samochodów nie mogą nawet marzyć o takich inwestycjach.

Jak zerwać z narkomanią?

Grupa robocza, powołana przez brytyjskie Ministerstwo Zdrowia stwierdziła, że narkomania, zwłaszcza wśród młodzieży, rozszerza się w zastraszającym tempie, kliniki są przepełnione, a z braku funduszy utrudnione jest zakładanie nowych ośrodków leczniczo-odwykowych. Raport grupy roboczej stwierdza, że największy procent narkomanów — to młodzież z biedniejszych rodzin, pozbawiona, zwłaszcza w ostatnich kryzysowych latach, szans stałej pracy.

MEBEL WIELOFUNKCYJNY

Założone niedawno w Waszyngtonie przedsiębiorstwo pogrzebowe św. Franciszka oferuje dostawę trumien, które mogą posłużyć w domu jako meble o różnym przeznaczeniu. Firma namawia klientów, aby nawet gdy czują się młodzi i zdrowi, nie zapominali o potrzebie przygotowania się do śmierci. Zainteresowanym poleca się trumny w bogatym asortymencie, m. in. w kształcie kufrów, a nawet sarkofagów mumii egipskich. W zależności od materiału ceny wahają się od nader przystępnych (z kartonu), do wysokich, gdy w grę wchodzi szlachetniejszy surowiec.

Wykorzystać je można, jak stwierdza dołączona do każdej zamówionej przesyłki instrukcja, w różnych celach — jako skrzynie na zabawki w pokoju dziecinnym, pojemniki na narzędzia do majsterkowania, biurka czy nawet stoliki do kawy.

BEZ KOMENTARZA

TOMASZ WAŁAT

CZEKAJĄC NA WYBUCH

ISLANDCZYCY SĄ NIESŁYCHANIE DUMNI ZE SWEGO NOWEGO WULKANU W POBLIŻU MIEJSCOWOŚCI MYVATN, w północnej części wyspy, którego wybuch może dostarczyć niesłychanie ważnych wiadomości na temat tego co dzieje się pod powierzchnią skorupy ziemskiej. Na Myvatn skierowane są bez przesady oczy geologów z całego świata, automatyczne kamery, które bez przerwy rejestrują na filmie co dzieje się w rejonie aktywności geologicznej.

„Nigdy dotąd nie mogliśmy śledzić tak dokładnie sytuacji od samego wybuchu aż do momentu, w którym będzie już po wszystkim. — mówi Gudmundir Sigvaldsson z Nordyckiego Instytutu Wulkanologicznego. W przyszłości można będzie dzięki temu wcześnie ostrzegać ludność o nadchodzącym zagrożeniu".

Badania będą też miały wielkie znaczenie dla wyjaśnienia i ewentualnego potwierdzenia tzw. teorii wędrówki kontynentów. W myśl tej hipotezy kontynent amerykański odsuwa się stale od lądów Eurazji i Afryki, z którymi stanowił niegdyś organiczną całość. Rozdział ten następować ma nadal wzdłuż grzbietu środkowoatlantyckiego, na którym „pływać" ma jak spodek Islandia. Z głębi ziemi wypływa lawa bazaltowa, dążąc do wypełnienia pustej przestrzeni, którą stwarza sama ziemia poprzez podział kontynentów. Kiedy lawa osiąga skorupę ziemską, następuje wybuch wulkanu. Właśnie ten proces odbywa się w tych dniach na Islandii.

OBSERWACJE WULKANU MOGĄ MIEĆ ROWNIEŻ PRAKTYCZNE ZNACZENIE DLA LUDZKOŚCI. Stanowią one istotny krok w kierunku racjonalnego wykorzystania gigantycznych wprost zasobów energii, jakie kryją się we wnętrzu ziemi. W przypadku Islandii chodzi zwłaszcza o zasoby pary wodnej, która w temperaturze 250 st. zmagazynowana jest pod olbrzymim ciśnieniem.

Pierwsze próby przemysłowego wykorzystywania energii ziemi zakończyły się jednak — jak się wydaje — gigantycznym fiaskiem właśnie z powodu wulkanu w pobliżu miejscowości Nyvatn. Kosztem kilkudziesięciu milionów dolarów zbudowana została geotermiczna elektrownia Krafla, która — jak się obecnie okazało — stanęła właśnie na... wulkanie. Rzadko się zdarza przykład tak źle wybranej lokalizacji inwestycji. Elektrownia jest już od pewnego czasu gotowa, lecz dotychczas nie może wyprodukować ani jednej kilowatogodziny energii elektrycznej.

Jeszcze gorzej zdarzyło się w przypadku odległej o kilka kilometrów fabryki związków kwarcowych. Geologowie obawiają się, że jeśli nastąpi wybuch wulkanu będzie on miał miejsce dokładnie w miejscu, w którym stoi obecnie fabryka. Na razie otoczono ją żelaznym pierścieniem, który ma na celu powstrzymanie naporu pierwszych fal lawy. Istnieją plany przeniesienia fabryki w bardziej bezpieczne miejsce.

Lecz mimo tych niecodziennych okoliczności, w fabryce pracuje się najzupełniej normalnie. Dyrektor Thorsteinn Olafsson twierdzi wprawdzie, że pracownicy stali się bardziej nerwowi i agresywni, ale czemu tu się dziwić jeśli wystarczy wychylić się przez okno aby zobaczyć wybuchające co pewien czas gejzerki pary wodnej, a zapach siarki wypełnia halę fabryczną.

OD OSTATNIEGO ZLODOWACENIA, KTÓRE MIAŁO MIEJSCE NA ISLANDII PRZED 10 TYS. LAT, BYŁO W TYM REJONIE 20 WIĘKSZYCH WYBUCHÓW WULKANÓW. Każdy z nich wycisnął swe piętno na okolicy, która bardziej przypomina krajobraz księżycowy niż środowisko człowieka. Ale Islandczycy przyzwyczaili się do życia na wulkanie i spokojnie czekają na 21. wybuch.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w KRAKOWIE, ul WADOWICKA 10
pokój 426 — telefon 634-40, wewn. 206, 202
w porozumieniu z KRAKOWSKĄ KOMENDĄ OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY

ogłasza **PRZYJĘCIA**

młodzieży do Ochotniczego Hufca Pracy dla młodocianych — w wieku od 16 do 18 lat, w celu nauki zawodu,

o specjalnościach:
- MURARZ-TYNKARZ
- CIEŚLA-MONTAŻYSTA (wiek — 17 lat)
- MALARZ BUDOWLANY
- STOLARZ BUDOWLANY
- POSADZKARZ.

Przy przyjęciu należy przedłożyć następujące dokumenty:
- podanie o przyjęcie w obranym zawodzie
- świadectwo ukończenia klasy VIII lub zaświadczenie, że aktualnie uczęszcza do szkoły podstawowej dla pracujących
- zaświadczenie o stanie zdrowia, wydane przez lekarza zakładowego
- pisemną zgodę rodziców
- dowód osobisty rodziców (do wglądu).

Młodzież pobiera naukę zawodu pod opieką instruktorów nauczycieli zawodu. — Młodzież korzysta z wszelkich uprawnień socjalno-bytowych, przysługujących młodzieży pracującej. K-1661

Krakowskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „WAWEL - TOURIST"
zatrudni
w nowo otwartym hotelu na Kopcu Kościuszki pracowników na stanowiska:

pokojowych ■ korytarzowych

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje DZIAŁ ORGANIZACYJNO-PRACOWNICZY ODDZIAŁU HOTELI — Kraków, ul. Poselska 22, pokój nr 114, w godz. 9—12, z wyjątkiem sobót.

Mieszkańcy Nowego Sącza i okolicy!
PUNKT USŁUG SZKLARSKICH
Spółdzielni Inwalidów im. J. Marchlewskiego
w NOWYM SĄCZU przeniesiony z lokalu przy ul. Kościelnej 4 — do pomieszczeń
przy ul. Grodzkiej 1
wznowił już swoją działalność — OFERUJĄC:
- szklenie okien, cieplarni, drzwi itp.
- wstawianie szyb do obrazów, kredensów, szaf bibliotecznych itp.
- szlifowanie szkła — na stoły, biurka, wywieszki, szyldy itp.

K-1768

Sprzedaż

WARSZAWA 223, — rok prod. 1972 — sprzedam. Władysław Czuchra, 39-209 Zasów 152, woj. tarnowskie P-68

NYSĘ 521, stan bardzo dobry, rok prod. 1974, pilnie sprzedam. Zgłoszenia: Miklos, Dębica, ul. Olechowskiego 80. P-67

Nieruchomości

DOMEK parterowy, murowany — w Tarnowie — kupię. Jerzy Jasica, Tarnów, Kołłątaja 8/4. T-41641

Zguby

KULA Bernadeta — Bucze 299, p-ta Brzesko — zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Mechaniczno Elektryczne w Brzesku oraz bilet miesięczny, wydany przez PKS w Tarnowie. T-41637

WYTNIJCIE, ZACHOWAJCIE!

SPECJALISTYCZNA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w KRAKOWIE, ul. REJA 11 ◆ tel. 225-66, 295-78
zawiadamia, że z dniem 20 marca została otwarta
PORADNIA KONSULTACYJNA
profesorów i docentów
Akademii Medycznej im. M. Kopernika w Krakowie
przy ul. ŚNIADECKICH 3 — telefon nr 189-23
(dojście od ul. Grzegórzeckiej).

Porady i konsultacje obejmują:
- **choroby uszu, nosa, gardła i krtani**
- **choroby wewnętrzne**
  szczególnie wątroby, przewodu pokarmowego, krwi, przemiany materii, w tym cukrzycy
- **choroby oczu**
  porady dla dorosłych i dzieci, zwłaszcza leczenie zeza u dzieci
- **choroby zakaźne**
  szczególnie stany po żółtaczkach i zapaleniu wątroby.

Przychodnia czynna jest 3 razy w tygodniu — w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach 14.30—18.30.

REJESTRACJA i INFORMACJA w godzinach pracy tej przychodni, a w pozostałe dni tygodnia, w godz. 14.30—16.30 — (z wyjątkiem sobót).

K-1918

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): G. Zapolska: Moralność pani Dulskiej — 19.15. **MINIATURA** (pl. Ducha 2): S. Przybyszewska: Dziewięćdziesiąty trzeci — 19.15. **STARY** (Jagiellońska 1): „Z biegiem lat, z biegiem dni...” wg scen. J. Olczak-Ronikier — 19.15 (abon. niew.). **BAGATELA** (Karmelicka 6): E. Redliński: Wcześniak — 19.30. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): M. Bałucki: Ciężkie czasy — 19.15. **MUZYCZNY** (Lubicz 48): F. Lehar: Kraina uśmiechu — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): J. Brzechwa: Przygody pietruszki — 10. **PWST Scena Szkolna** (Warszawska 5): S. Mrożek: Tango — przedst. dypl. stud. IV roku Wydz. Akt. w reż. doc. J. Maciejowskiego — 19.15. **KOLEJARZA** (Bocheńska 7): Cztery damy i as — 19.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: G. Puccini: Madama Butterfly — 14. J. Słowacki: Lilla Weneda — 19.15. **STARY**: „E-viva l'arte” wg scen. J. Olczak-Ronikier — 19.15. **Scena Forum**: „Pojedynki” wg scen. E. Otwinowskiej — 20. **BAGATELA**: E. Redliński: Wcześniak — 19.30. **LUDOWY**: T. Wieżan: Nasze kawalerskie — 19.15. **GROTESKA**: J. Brzechwa: Przygody pietruszki — 11. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Z cyklu „Laureaci Konkursów Chopinowskich” — recital Arthura Moreira-Limy (Brazylia), w progr. Chopin, Rachmaninow, Prokofiew — 19.30. **KOLEJARZA**: Cztery damy i as — 15, 19.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

SOBOTA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Czy zabiła (fr. 15 lat) */ooo — 16. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Skrzydełko czy nóżka (fr. b.o.) */ooo — 15.45, 18, 20.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Oddział (USA 15 lat) ***/ooo — 10, 12, 18. Nietrwałe szczęście (jap. 15 lat) */oo — 16, 20. Ryzykant (USA 15 lat) */ooo — 14. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Dyl Sowizdrzał (fr. 15 lat) **/ooo — 13, 15.30. Dagny (pol. 15 lat) — 11, 17.30, 19.30 **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Nieme kino (USA 15 lat) **/oo — 14.45, 17, 19.15. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Szkarłatny pirat (USA 15 lat) **/ooo — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA**: Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10. 14, 16, Aresztuję cię przyjacielu (ang. 15 lat) */ooo — 12, 18, 20. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Powrót Robin Hooda (ang. 12 lat) ***/oo — 15, 18. **SFINKS** (os. Górali): Strach nad miastem (fr. 18 lat) **/oooo — 15.45, 18, 20.15. **SZTUKA** (Jana 4): Dzień iluzjonu — filmy z cyklu „Gwiazdy lat trzydziestych” — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Samotnik (fr. 15 lat) — 17. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Czarny korsarz (wł. 15 lat) 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT MAŁA SALA** (os. Teatralne 10): Posłannictwo z innej planety (RFN b.o.) **/oo — 15, 17. Pokój z widokiem na morze (pol. 15 lat) **/oo — 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Akcja pod Arsenałem (pol. 12 lat) **/oo — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID M. SALA** (os. Na Skarpie 7): Ostatni pociąg z Gun Hill (USA 15 lat) ***/oooo — 15, 17, 19. **TĘCZA** (Praska 27): Dziewczyna do dziecka (wł. 18 lat) ***/ooo — 17, 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Kobra (jap. 18 lat) */ooo — 10, 12.15, 15.45, 18, 20. Port lotniczy-77 (USA 15 lat) **/ooo — 22. **UGOREK** (os. Ugorek): Gang Olsena na szlaku (duńs. 12 lat) */o — 15, 17. Miłosna edukacja Walentego (fr. 15 lat) */oo — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Złoto dla zuchwałych (jug.-USA b.o.) */oooo — 10, 12.30. Omen (ang. 18 lat) **/oooo — 15.45, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Ebirah — potwór z głębin (jap. 12 lat) */ooo — 10, 12, 14, 16, 18, 20. Człowiek klanu (USA 18 lat) — 22. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Taksówkarz (USA 18 lat) ****/ooo — 10, 12.15. Ofiara namiętności (hiszp. 18 lat) */ooo — 15.45, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Zabity na śmierć (USA 15 lat) **/ooo — 15.45, 18, 20. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): niecz. **WISŁA** (Gazowa 25): Jeremiah Johnson (USA 15 lat) ***/ooo — 11, 13, 18, 20. Rywalka (fr. 15 lat) */oo — 16. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Imiona miłości (ind. 12 lat) **/o — 15.45. Joanna Francuzka (fr. 18 lat) **/oo — 18, 20.15.

DOBCZYCE — Raba: Miłosna edukacja Walentego (fr. 15 lat) */o — sob. 20, niedz. 18, 20. **KRZESZOWICE — Nowości**: Stara strzelba (fr. 18 lat) — 16, 18, 20. **MYŚLENICE — Wisła**: Szał (ang. 18 lat) — 15.30, 17.45, 20. **NIEPOŁOMICE — Bajka**: Cenny depozyt (fr. 12 lat) — sob. 18, niedz. 15, 17, 19. **PROSZOWICE — Syrenka**: Na tropie Wilby'ego (ang. 18 lat) — sob. 18, niedz. 16, 18. **SKAŁA — Grota**: Samotnik (fr. 15 lat) — 16, 18. **SŁOMNIKI — Czar**: Fałszywy król (ang. 15 lat) — sob. 19, niedz. 15.30, 17.30, 19. **WIELICZKA — Górnik**: Po sezonie (ang.) — sob. 17, 19, niedz. 16.45, 19.

Pozostałe kina nieczynne.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA: Bajki — 12.30. Czy zabiła (fr. 15 lat) */ooo — 16, 18. **KIJÓW**: Skrzydełko czy nóżka (fr. b.o.) */ooo — 11, 13.30, 15.45, 18, 20.15. **KULTURA**: Oddział (USA 15 lat) ***/ooo — 12, 14, 18. Lekarstwo na miłość (pol. b.o.) */oo — 16. Ryzykant (USA 15 lat) */ooo — 10, 20. **MASKOTKA**: Błękitny ptak (ZSRR-USA b.o.) */oo — 10.30, 12.15. Dagny (pol. 15 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. **MŁODA GWARDIA**: Nieme kino (USA 15 lat) **/oo — 12, 15.45, 17, 19.15. **MIKRO**: Pierścień księżnej Anny (pol. b.o.) **/ooo — 11 (seanse popoł. jak w sob.). **PASAŻ BIELAKA**: Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 12, 14, 16 Aresztuję cię przyjacielu (ang. 15 lat) */ooo — 18, 20. **PODWAWELSKIE**: Bajki — 11, 12, Wielka podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 14 (seanse popoł. jak w sob.). **SFINKS**: Bajki — 11, 12, 13 (seanse popoł. jak w sob.). **SZTUKA**: Utracona cześć Katarzyny Blum (RFN 15 lat) **/oo — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT DUŻA SALA**: Czarny korsarz (wł. 15 lat) — 13, 15.45, 18, 20. **ŚWIATOWID DUŻA SALA**: Królowa pszczół (pol. b.o.) */oo — 13 (seanse popoł. jak w sob.). **TĘCZA**: Mój pies Wulkan (ZSRR b.o.) **/oo — 15 (seanse popoł. jak w sob.). **UCIECHA**: Kobra (jap. 18 lat) */ooo — 10, 12.15, 15.45, 18, 20. **UGOREK**: Bajki — 12, 13 (seanse popoł. jak w sob.). **WARSZAWA**: Człowiek klanu (USA 18 lat) 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **WRZOS**: Podróż kota w butach (jap. b.o.) **/ooo — 11, 12 (seanse popoł. jak w sob.). **WISŁA**: Bajki — 11, 12. Jeremiah Johnson (USA 15 lat) ***/ooo — 13, 18, 20. Rywalka (fr. 15 lat) */oo — 16. **ZWIĄZKOWIEC**: Bajki — 12.15 (seanse popoł. jak w sob.).

GDÓW — Promyk: Mistrz rewolweru (USA 15 lat) */ooo — 16.30, 19. **SKAWINA — Hutnik**: Intryga rodzinna (USA/15 lat) ***/ooo — 16, 18.

Pozostałe kina jak w sobotę.

WYSTAWY

SOBOTA, NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: sob. niedz. (10—15, 16—18) Wystawa — „WAWEL ZAGINIONY”: sob. niedz. (niecz.). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA**: sob. niedz. (10—15.30). **GROBY KRÓLEWSKIE — DZWON ZYGMUNTA**: sob. niedz. (9—15.30). **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA**: Dzieje Rynku Krakowskiego sob. (9—16), niedz. (13—17). **GALERIA MALARSTWA W SUKIENNICACH**: sob. niedz. (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po J. Matejce oraz w s. III p. — Dyplomy J. Matejki: sob. (10—16), niedz. (9—15) **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Polskie malarstwo i rzeźba do 1765 r. sob. niedz. (10—16). **N. GMACH** (al. 3 Maja 1): Broń w dawnych wiekach: Baśnie i legendy dawnej Japonii: sob., niedz. (10—16), **MUZEUM CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich: sob. (10—16), niedz. (9—15), **MUZ. ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Triennale plastyki nieprofesjonalnej sob. niedz. (10—15), **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów: sob. niedz. (9—14). **FRANCISZKAŃSKA 4**: Wystawa malarstwa Wł. Tetmajera: sob. niedz. (9—14), **ODDZIAŁ TEATRALNY** (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego sob. niedz. (9—14). Galeria teatralna: Działalność artystyczna Z. Jaroszewskiej sob. niedz. (9—14), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 34): Wystawa: „Tadeusz Kościuszko”: (9—14). **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): sob. 14—18), niedz. (10—14), **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Stała wystawa — LENIN W POLSCE oraz gościnne wystawy z Moskwy: „Lenin — Październik — Współczesność” „Radzieckie i polskie ordery i odznaczenia wojskowe” sob. (10—17), niedz. (10—13). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA”** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej: sobota niedziela (11—14), **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 1): Fauna epoki lodowcowej: sob. niedz. (9—13, wst. wolny), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): sob. niedz. (10—16). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE**: sob. niedz. (7—13).

GALERIA KTF (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Dokumenty lat wojny 1939—1945”: sob. niedz. (9—21), **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Wystawa „Rzeźba roku 1977 — Polski Południowej” sob. niedz. (11—18), **GALERIA ARKADY** Wystawa: J. Lubańskiego — „Gwasze z lat 1960—1978”: (11—18). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa malarstwa F. PAUTSCHA: sob. niedz. (10—17). **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa malarstwa „Szkice Polski” Jean Reddaway (W. Brytania): sob. niedz. (11—18), **GALERIA „B” DESA** (Bracka 2): sob. (11—19), niedz. (niecz.), **GALERIA DESA** (Jana 3): Wystawa Malarstwo, rysunek Marka Tylka sobota (11 — 19), niedziela (nieczynne), **GALERIA DESA** (Nowa Huta, os. Kościuszkowskie 5): Wystawa prac Ewerdta Hilgemanna, Holandia sob. (11—19), niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): Wystawa Rysunki Janusza Tarabuły sob. (10—17). niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa „W kręgu krajoznawstwa”: sob. (10—18), niedz. (10—14). **GAL. „PRYZMAT”** (Łobzowska 4): sob. (10—18), niedz. (niecz.). **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA** (Franciszkańska 1):

CO·GDZIE·KIEDY?

SOBOTA, NIEDZIELA 1, 2 KWIETNIA — GRAŻYNY, FRANCISZKA

Wystawa: Rodzina w świetle literatury sob. (10—15), niedz. (10—13). **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Stolarska 8): Wystawa malarstwa L. Pindla: sob. niedz. (11—19), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4) CZYTELNIA: Wystawa: Ernesto Che Guevara „Zawsze do zwycięstwa”, sob. (10—21), niedz. (11—15), **GALERIA** Malarstwo i prace przestrzenne Ewy Buczyńskiej sob. (11—19), niedz. (11—15). **KLUB MPiK** (N. Huta, pl. Centralny). Wystawa akwareli H. Starzyńskiego: sob. (10—20), niedz. (16—20), **DWOREK J. MATEJKI W KRZESZOWICACH** (Kruszkowskiego 15): sob. niedz. (10—16, wst. wol.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa: Malarstwo i scenografia Anny Drozd sob., niedz. (9—14), **DOM GRECKI** (Sobieskiego 3): Wystawa poplenerowa „Zarabie 77” sob. (9—15), niedz. (10—12), **MDK**: Wystawa rysunków dziecięcych sob. (8—15), niedz. (niecz.)

ZOO (Lasek Wolski): (9—17).

Salon Gier Sport.-Zręczn. (Mogilska 76): (11—20), Pstrowskiego 12: (10—21).

Salon automat. sport.-zręczn. PASAŻ BIELAKA (9—22).

Flipper-Club (Rynek Gł. 24): sob. niedz. (10—21).

SZPITALE

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: (sob.) Trynitarska 11, (niedz.) os. Na Skarpie 65, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ**: (sob.) Prokocim (niedz.) os. Na Skarpie 65. **UROLOGICZNY**: (sob.) Grzegórzecka 18 (niedz.) os. Na Skarpie 65. **LARYNGOLOGICZNY**: (sob., niedz.) os. Na Skarpie 65. **OKULISTYCZNY**: (sob., niedz.) os. Na Skarpie 65.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę). **DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE**: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy sob. (18—21), niedziela (8—14), zgłoszenia wizyt domowych sob. (13—20), niedz. (8—13). Porady stomatologiczne (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza sob. (20—7), niedz. (14—7).

Dla: **ŚRÓDMIEŚCIA** (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 163-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-25.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (Krasickiego Boczna 3) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCH. PRZYSZPITALNA I REJ.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

SOBOTA, NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 336-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00. Rynek Podgórski 2, 625-50. Lotnisko Balice 180-29 N. Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 9, 22. Jerzmanowice 48, Proszowice 9. Myślenice 939, Skawina 9, Wieliczka 9, 233-54.

APTEKI

SOBOTA, NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

Rynek Gł. 42 (tlen). Długa 88. pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), N. Huta, A. Struga 36, Centrum A bl. 3 (tlen).

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) — tel. 276

SKAWINA (Ogrody) — tel. 430

INNE

SOBOTA, NIEDZIELA

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA” (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90: sob. (7—18), niedz. (niecz.). N. Huta (os. Zgody 7), tel. 447-31: sob. (8—18), niedz. (niecz.).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul. Pawia 8, tel. 260—91, 204-71 (niecz.).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY — zamawianie wizyt domowych od 16 do 23.30, tel. 295-78 i 225-66.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

INFORMACJA TOKSYKOLOGICZNA (Kopernika 26): tel. 199-99 (wył. dla pracowników służby zdrowia).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).

INFORMACJA KULTURALNA (Rynek Gł. 27) pok. 144 — tel. 244-02 (11—18).

POMOC DROGOWA: tel. 755-75, 740-92 czynna w godz. 8—18, tel. 144-68 czynna w godz. 7—15.

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT” (al. 29 Listopada 90) — tel. 160-44, czynne 6—22.

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.25 Mozaika pols. mel. 12.45 Roln. kwad. 13.00 Dla klas III i IV (Jęz. polski) „Imbryczek państwa O-Soda”. 13.20 Gra i śpiewa węg. zespół „Delibab” z Debreczyna. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio Gama. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio Gama. 15.05 Koresp. z zagr. 15.10 Studio Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Przeboje z Paryża. 19.15 Konc. na instrum. 19.40 Gwiazda jazzu — F. Waller. 20.05 Międzynar. Dzień Żartu i Humoru. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.58 Kom. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Szczecin na muz. antenie. 23.12 Wiad. sport. 23.15 Muz. do poduszki.

PROGRAM II

na fali 249 m oraz 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.40, 21.30, 23.30.

5.00 Muz. dzień dobry z Rzeszowa. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.54 Muz. wycinanki — Mazowsze rawskie. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalend. Rad. 6.15 Mel. przyjaciół — Belgrad. 6.35 Gimn. 6.45 Pog. (Kr). 6.46 Piosenki dla soleniz. (Kr). 7.15 Orkiestra Studia S-1. 7.35 Konc. poranny. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 8.35 D. c. dialogi i zbliżenia. 9.30 Teatr PR — Świat się śmieje — „Komedia omyłek”. 10.40 Sprawy codz. 11.00 Konc. chopin. 11.35 Radioproblemy. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Rossini — fragm. opery „Turek we Włoszech”. 12.25 Czy znasz tę książkę? 12.45 Gra Ork. p/d S. Rachonia. 13.00 Mag. łowiecki. 13.15 R. Twardowski — 2 pejzaże na ork. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Transplantacja koncertów z Fest. Muz. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Studio Słonecznik. 15.05 Muz. Telemanna. 15.30 Studio Plus. 16.10 Przekrój muz. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 „Rozważna i romantyczna” — fragm. pow. J. Austen. 17.40 „Firma” — rep. liter. 18.00 Muz. archiwum PR. 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i ludzie. 19.00 Matysiakowie. 19.30 Problemy teatru operowego. 20.00 „Liryka, angelologia i dal” — K. I. Gałczyńskiego. 20.15 Z notatnika myśliwego. 21.40 W. A. Mozart — „Sekstet wiejskich muzykantów”. 22.00 Radiokabaret. 23.00 Mistrzowskie interpretacje muz. dawnej. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

Kraków 66.89 MHz

6.00 Stan pog. i wiad. 6.05 Między snem a dniem. 8.30 Polityka dla wszystkich. 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Życie przed sobą” — 22 odc. pow. E. Ajar. 9.10 Śpiewają siostry Andrews i bracia Mills. 9.30 Nasz rok 78. 9.45 J. Williams gra Bacha. 10.30 Kiermasz płyt wytwórni Jugoton. 11.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk. M. Druon „Królowie przeklęci” — odc. 19. 11.30 W tonacji Trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Aecjusz ostatni Rzymianin” — 11 odc. pow. T. Parnickiego. 14.00 Mistrzowie batuty — F. Reiner. 15.05 Kram z piosenkami. 15.30 Raturo — Radiowy turniej rozrywki. 16.30 Żarty muzyczne S. Jonesa. 16.45 Nasz rok 78. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 „New Wave” w muzyce rozrywkowej. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 19.00 Książka tygodnia: E. Canetti „Głosy Marakeszu”. 19.15 Dawnych wspomnień czar. 19.35 Opera tyg. R. W. Gluck — „Orfeusz i Eurydyka”. 19.50 „Życie przed sobą” — 23 odc. pow. E. Ajar. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — B. Manilow. 22.15 „Julia” — słuch. 22.50 Dixie i sexy. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — A. Turczyński. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

UKF 68.75 MHz audycje lokalne PR z Krakowa

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

6.00 50 lek. jęz. niemieckiego. 6.15 Radio — Szkole. 6.30 Poranek z muzyką. 6.45 Pios. dla solenizantów (Kr). 6.56 Pog. (Kr). 6.58 Omówienie pr. dnia (Kr). 7.00 „Jeszcze nie początek, ale...” 7.10 Sobotnie szlagiery (Kr). 7.39 Pog. (Kr). 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Na harmonijce ustnej gra J. Skrzek. 8.10 Rad.-Tel. Szk. Śr. dla Prac. — Historia. 8.25 A. Dvorak — Humoreska op. 101. 8.35 Sport — nauka — technika. 8.55 Graj kapelo. 9.00 Rad. Teatr dla Najmł. — „Wyssane z palca” — montaż literacko-muz. 9.20 Recital K. Berberian. 10.00 Dla klasy VIII (chemia) „Od tężni do warzelni”. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla klasy II i III lic. (geografia) „Białe plamy na mapie uprzemysłowienia”. 11.30 Mozart — Sceny z „Cosi fan tutte”. 12.05—12.25 Tr. pr. II. 12.25 Giełda płyt. 13.00 51 lek. jęz. angielskiego. 13.15 Pieśni i tańce ludowe Szkocji. 13.20 Z dala od utartych szlaków. 13.50 Tu Studio Stereo (Stereo) (Kr). 15.05 Teatr PR — Studio Klasyczne — Teatr H. Ibsena „Budowniczy Solness” — słuch. 16.05 Studium wiedzy pol.-społ. 16.30 Rozmowy i refl. pedag. 16.50 Na rad. antenie wasze troski nasze wnioski (Kr). 17.05 Sobotni Mag. Rozr. (Kr). 18.25 Pog. (Kr). 18.25 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 25 lek. jęz. franc. 19.30 Studio Dwóch — magazyn Stereo — autorzy A. Krupa i A. Mleczko (Kr). 21.15 Lokalny stereofoniczny progr. muz. — muz. poważna (Kr). 22.15 Rad. portrety Polaków. 22.35 Rad.-Tel. Szk. Śr. dla Prac. — Język polski. 22.50 Mendelssohn-Bartholdy — Scherzo z muzyki do „Snu nocy letniej”.

NIEDZIELA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00.

7.05 Fala 78. 7.15 Co niedziela gra kapela. 7.30 Mel. wiosny. 8.18 Moja aud. muz. 9.05 Rad. Mag. Wojsk. 10.25 Camerata. 10.30 Rad. Teatr dla Dzieci — „Babcia na jabłoni”. 11.00 Różne barwy piosenki. 12.45 Polska muz. popul. 13.00 Studio Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR — „Portret”. 16.37 Muz. rozr. 16.50 Pios. bez słów. 18.00 Kom. Tot. Sport. 18.05 Goście Fest. Jazz nad Odrą. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. bez biletu. 20.35 Muz. 21.05 Mini-maga-zynek — aud. satyryczna. 22.00 Telegramy muz. ze świata. 22.35 Musicon. 23.05 Informacja sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Instrum. nagrania — Q. Jonesa.

PROGRAM II

na fali 249 m czyli 1205 KHz oraz 67,67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 23.30.

9.15 Rozmaitości muz. 9.50 Tyg. przegl. prasy. 10.00 Konfrontacje „Pokój z widokiem na morze” — J. Zaorskiego — aud. 10.40 Z wizytą u J. Ożoga. 11.00 Audycja E. Koniecznej i J. Titkow o spektaklu „Nastazja Filipowna i inni” A. Wajdy wg „Idioty” Dostojewskiego w krakowskim Teatrze Starym. 11.45 Z wizytą u J. Ożoga. 12.05 Konc. w sali Teatru im. Erkela w Budapeszcie. 13.00 Teatr PR — Przegl. słuch. węg. — Najnowsza miłość świata — M. Gyarfasa. 13.50 Konc. na instr. dęte Mozarta. 14.35 Turniej kapel i śpiewaków lud. 15.00 Rad. Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Katriona” — odc. I serialu słuch. wg pow. R. L. Stevensona. 15.45 Mini drama — reklama. 16.00 Konc. chopinowski — Walce w nagraniu A. Anievasa. 16.30 Wizyty i podróże — aud. rozrywkowa. 18.00 Panorama wokalistyki polskiej. 18.35 Fel. public. międzynarod. 18.45 Kabarecik rekl. 19.00 Recital Sheili. 19.20 Studio Młodych — Rozgłośnia Harcerska. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 22.30 Teatr Poezji — „Tu musisz żyć” — słuch. 23.00 Arcydzieła muz. dawnej. 23.35 Publicystyka międzynarod. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

Kraków 66,89 MHz

10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Parafrazy W. Murphy'ego. 11.15 Niedzielna szkółka muz. 12.00 Triumf i program „Idee fix leutnanta Donitza” — 1 odc. słuch. dokum. J. Bilewicza. 12.25 Muzyka z sal koncert. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Muz. Premiery Pr. III. 15.00 „Adam i Maryla”. 15.20 Dzieła cz. II — nowa płyta zesp. Emerson Lake and Palmer. 16.00 „Żelazna pani” — słuch. J. Abramowa Neverly'ego. 16.36 Standardy gra W. Karolak. 16.45 Przed premierą. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Muz. filmowa Vangelisa. 19.35 Opera tyg. K. W. Gluck: „Orfeusz i Eurydyka”. 19.30 „Życie przed sobą” — 24 odc. pow. A. Ajar. 20.00 Jazz piano forte. 20.30 4×P — parodia, plagiat, pastisz, piosenka. 21.00 Z tysiąca i jednej pieśni. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwizada siedmiu wieczorów — B. Manilow. 22:15 Studio Teatralne Pr. III T. Gautier „Awatar”. 23.15 Jazz nad Odrą 78. 23.45 Na dobranoc gra C. Hawkins.

PROGRAM IV

i audycje lokalne Rozgł. PR w Krakowie — UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55.

10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11.00 25 lek. jęz. łacińskiego. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz — zag. histor. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Zefirek” — słuch. noweli E. Orzeszkowej. 12.40 Tu Olimpiada Artystyczna. 13.10 Tu Olimpiada Polonistyczna. 13.30 Muz. sezam. 14.10 Dźwięk. wtajemniczenia — „Psy”. 14.40 Muz. z jednej płyty (Stereo) (Kr). 15.00 Teatr PR — Studio stereofoniczne — „Uśmiech u stóp drabiny” — słuch. wg opow. H. Millera (Stereo) (Kr). 15.43 F. Liszt — Lata pielgrzymstwa. 16.05 Studio Wawel (Stereo) (Kr). 17.10 Aud. liter. (Kr) 17.20 Konc. życzeń (Kr). 18.00 Radiolatarnia — mag. pop.-nauk. 18.30 „Czas nasturcji” — sceny z życia J. Kasprowicza. 19.00 F. Busoni — „Doktor Faust” (Stereo) (Kr). 22.15 Krak. aktualności sport. (Kr). 22.25 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 77.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

tygodniowy program telewizji

OD 1. IV. 1978 DO 7. IV. 1978 R.

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR — uprawa roślin, sem. 4
6.30 TTR — hodowla zwierząt, sem. 4
11.00 Siła uczucia — kom. obycz. prod. ZSRR
12.45 TTR — uprawa roślin, sem. 2
13.25 TTR — hodowla zwierząt, sem. 2
14.30 Redakcja szkolna zapowiada
14.40 Program dnia
14.45 Dziennik (kol.)
14.55 OBIEKTYW
15.15 Radzimy rolnikom (kol.)
15.25 Dla dzieci: O misiach, miśkach, niedźwiadkach (kol.)
15.55 Nie tylko dla wędkarzy — Taaka ryba — (kol.)
16.25 Latarnia Czarnoksięska — Spotkanie XI — Sprawy ciała (kol.)
16.55 Film Latarni Czarnoksięskiej — Boginie miłości — film montaż. prod. USA
18.10 Sobotni koncert Studia Gama— transm. z konc. rozrywkowego w Hali Sportowej w Koninie (kol.)
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Filmy z Brigitte Bardot — Dwa tygodnie we wrześniu — film obycz. prod. franc. (kol.)
22.05 Twarze teatru — Jan Kowalski
22.40 Dziennik (kol.)
22.55 Kino nocne — Matnia — film obycz. prod. ang.

PROGRAM II

15.15 Program dnia
15.20 Sobota z przyjaciółmi — Źrebaczek — film fab. prod. ZSRR (kol.)
16.25 Popołudnie podróży i przygody — W jaskiniach Austrii (kol.)
17.00 Studio sport — Wspomnienia reporterów (kol.)
18.30 Uśmiechy starego kina — Niezapomniany Charlie
19.00 KRONIKA (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Teatr wspomnień: T. Dorst „Zakręt”
21.35 Śpiewa Wilfried — rec. piosenkarza austriackiego
22.00 Wielka miłość Balzaka — odc. 1 pt. „Nadzieje i upokorzenia” — film prod. TVP (kol.)
22.55 Niedyskrecje pomników muzycznych — progr. prezent. miejsca związane z twórczością i życiem M. Ravela

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.50 TTR — uprawa roślin, sem. 2
7.20 TTR — hodowla zwierząt, sem. 2
7.50 TTR i RTSŚ — nasze spotkania
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 Wiadomości sportowe + abc (kol.)
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek oraz film Lassie prod. USA — pt. „Opiekunowie” (kol.)
10.20 Antena (kol.)
10.45 U zarania dziejów — odc. 1 pt. „W mroku przeszłości” film dok. prod. TV włoskiej (kol.)
11.45 Dziennik (kol.)
12.00 Rolnicze rozmowy (kol.)
12.30 Muzyka na Zamku (kol.)
13.00 Poranek w lesie — film dok. prod. fin. (kol.)
13.25 Kalejdoskop z L. Iwanowa (kol.)
13.55 Kalendarz przyrodniczy Wł. Puchalskiego — kwiecień
14.25 Klub Sześciu Kontynentów — Od jeziora Atitlan do Ziemi Ognistej
15.10 Losowanie Dużego Lotka
15.25 Studio sport — Trener — film dok. prezent. sylwetkę K. Górskiego (kol.)
15.55 Marsz na tyły — kom. film. prod. USA
17.30 „Studio otwartych drzwi — Przemyśl” (kol.)
18.30 Studio sport (kol.)
19.00 Wieczorynka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Bajka dla dorosłych
20.40 Noce i dnie — odc. 6 pt. „Miłość” film TP (kol.)
21.40 Teatr komedii: E. de Filippo — Filomena Marturano
22.30 Studio sport (kol.)
22.50 Muzyka przed północą — W. A. Mozart: „Eine Kleine Nachtmusik” (kol.)

PROGRAM II

9.10 Język francuski — kurs podst., powt. l. 22 (kol.)
9.40 Program dnia
9.45 Teatr Telewizji: W. Szukszyn — „Dom z widokiem na pole”, A. Wampiłow — „Ona więdnie, ona ginie” (powt.)
10.55 Koncert WOSPRiTV — w progr. utwory L. van Beethovena i J. Haydna
12.00 Prawda czasu — prawda ekranu — Od świtu do świtu — film obycz. prod. ZSRR (kol.)
13.35 Studio sport — Sprintem przez Polskę (kol.)
14.10 Czas i ludzie: „Yves Montand w zbliżeniu” — film dok. prod. franc.
15.15 Kolekcjoner zbrodni — film dok. ukazujący Petera Mentena — milionera, handlarza dzieł sztuki, b. oficera SS (kol.)
15.50 Dla dzieci: Baśnie mojego dzieciństwa (kol.)
16.20 Studio sport — transm. z półfinału Pucharu Europy w piłce ręcznej mężczyzn Śląsk Wrocław — Kapisa Alicanta (Hiszpania)
17.20 Mówimy po polsku — progr. oświat. o gwarach polskich
17.50 Król jazzu — film muz. prod. USA z roku 1933 (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Zima nad morzem — tabularyz. progr. rozrywkowy (kol.)
21.35 Jankes — film obycz. prod. szwedzkiej

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 RTSŚ — fizyka, sem. 4
13.25 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 4
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — Strofy i frazy — polska poezja śpiewana: barok i rokoko (kol.)
15.30 NURT — Pedagogika — dydaktyczne problemy uczenia się i przeżywania cz. 2
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.30 Zwierzyniec (kol.)
17.15 Studio sport — Klub Kibica (kol.)
17.35 Dom i my
17.50 Ruiny strzelają — odc. 1 dram. woj. prod. TV ZSRR
18.50 Wystąpienie ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej (kol.)
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Teatr Telewizji — S. Wyspiański — „Noc listopadowa” (kol.)
22.30 Camerata (kol.)
23.00 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

Dzień węgierski w TP
17.20 Zapowiedź dnia
17.25 Węgry dziś — film dok.
17.55 Gra Santha Ferenc — progr. muz.
18.20 Program public.
18.40 Milion nut — progr. rozr.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Prima donna jak primadonna — fragm. najsłynn. operetek świata w wyk. M. Lajos — progr. TV węg.
21.15 Parlament — film dokumentalny
21.35 Taniec węgierski
21.40 Studio sport
22.00 Taniec ludowy
22.10 24 godziny (kol.)

WTOREK

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — fizyka, sem. 4
6.30 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 4
10.00 Język polski dla kl. II lic.
11.00 „Noce i dnie” — odc. pt. „Miłość” — film prod. TP (kol.) (powt.)
12.55 RTSŚ — Rodzina współczesna — Razem czy osobno
13.25 RTSŚ — historia, sem. 2
13.55 RTSŚ — wskazówki metodyczne, sem. 2
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — Estrada folkloru (kol.)
15.30 Telewizyjny Klub Seniora — spotkanie klubowe
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.30 Studio Telewizji Młodych — Giełda tematów
17.10 Nie tylko dla kobiet (kol.)
17.35 Zgadnij kim jestem — teleturniej (kol.)
18.20 Człowiek i przyroda — Przyleciały bociany — cz. 1 filmu dok. prod. TV hiszp. (kol.)
18.50 Radzimy rolnikom (kol.)
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Saga rodu Palliserów — odc. 12 (kol.)
21.30 Komedia omyłek — progr. publicyst.-rozr. (kol.)
22.10 Szuflada Jana Mulaka — przedst. sylwetki działacza sportowego (kol.)
22.30 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

15.45 Program dnia
15.50 Kino telewizji najmłodszych — zestaw filmów anim. (kol.)
16.20 Dzień dobry, jestem waszą ciotką — film fab. prod. TV ZSRR (kol.)
18.00 Dla młodych widzów: Skrzydła
18.30 Bitwy, kampanie, dowódcy: „W zaciszu muzealnych sal”
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Język angielski — kurs podst., l. 26
21.30 24 godziny (kol.)
21.40 Sylwetki X Muzy — Eliasz Kuziemski
22.05 Wtorek melomana, rec. Arthura Moreiry Limy (kol.)

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — historia, sem. 2
6.30 RTSŚ — wskazówki metodyczne, sem. 2
10.00 Fizyka dla kl. VII
11.05 Fizyka, kl. VIII
12.00 Wychowanie plastyczne kl VII—VIII (kol.)
12.45 RTSŚ — język polski, sem. 4
13.25 RTSŚ — matematyka, sem. 4
14.25 W drodze do nowego — wielkotowarowa uprawa warzyw w gruncie
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — „Węgierskie nutki” (kol.)
15.30 NURT — Nauczanie początkowe — Środowisko społ.-przyr. — wykł.: prof. T. Wróbel (kol.)
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.30 Entliczek - słowniczek (kol.)
17.00 Studio sport — spraw. z meczu piłki nożnej Polska — Grecja z Poznania (kol.), w przerwie ok. 17.45 Kółko i krzyżyk (kol.)
18.50 Losowanie Małego Lotka
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Nie zatrzaskuj wszystkich drzwi — film fab. prod. szwedz. (kol.)
22.10 Studio sport — spraw. z meczu w piłce nożnej RFN — Brazylia (kol.)
23.00 Dziennik (kol.)
23.15 Kształt słowa — progr. o aktualnych problemach życia literackiego (kol.)

PROGRAM II

15.55 Program dnia
16.00 Kino TDC „Stawiam na Tolka Banana”
16.40 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Jaka jesteś rodzino?
17.10 Klub Jazzowy Studia Gama — Złota Tarka 78 (kol.)
17.50 Adam Sangala — odc. 3 (ostatni) — film hist.-przyg. prod. TV CSRS (kol.)
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Język rosyjski — kurs podst., l. 27 (kol.)
21.00 Od M do M — Organizacja pracy dyrektora
21.30 24 godziny (kol.)
21.40 To lubię — progr. o upodobaniach plast. Jacka Hohensee (kol.)
22.05 Telekino sprzed lat — Opowieści niezwykłe — odc. pt. „Pożarowisko” — film sens.-przyg. prod. TP
22.30 Czas i ludzie — Opowieść o leningradzkim domu — film dok prod. TV ZSRR

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — język polski, sem. 4
6.30 RTSŚ — matematyka, sem. 4
10.00 Język polski kl. II lic. (kol.)
11.05 Język polski kl. VII—VIII
12.25 Decyzje piętnastolatków
12.55 Język polski kl. III—IV
13.25 RTSŚ — matematyka, sem. 2
13.55 RTSŚ — fizyka, sem. 2
14.55 Program dnia
15.00 Melodie — „Popularne arie operowe”
15.30 Bilet do kina — aktualne problemy kina światowego (kol.)
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.30 Ekran z bratkiem (kol.)
17.55 Poligon (kol.)
18.20 Sonda — mag. nauki i techniki (kol.)
18.50 Radzimy roln. (kol.)
19.00 Dobranoc (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Powiedz prawdę — film krym. prod. franc. (kol.)
21.50 Pegaz (kol.)
22.35 W minutę po premierze — w progr. film Bekajły „Praska wiosna” (kol.)
23.05 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Co dalej maturzysto?
16.30 Kino miniatur Se-Ma-For (kol.)
17.05 Kosmos a gospodarka — progr. public. (kol.)
17.35 Morskie ogniwa — NRD — progr. public.
18.00 Paryscy Mohikanie — odc. 1 filmu fab. prod. TV CSRS (kol.)
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 NURT — Pedagogika — cz. 1 — Dydaktyczne problemy uczenia i przeżywania wykł.: doc. dr hab. Wł. Zaczyński
21.00 NURT — Pedagogika — cz. 2
21.30 NURT — Nauczanie początkowe — Środowisko społ.-przyr., wykł.: prof. T. Wróbel (kol.)
22.00 24 godziny (kol.)
22.10 Film Latarni Czarnoksięskiej — Noc — film obyczajowy prod. wł.-franc.

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 RTSŚ — matematyka, sem. 2
6.30 RTSŚ — fizyka, sem. 2
9.00 Geografia kl. V
10.00 Program dla kl. IV (kol.)
11.05 Wychowanie techniczne kl I—III lic.
12.00 Geografia kl. VIII (kol.)
12.45 TTR — uprawa roślin, sem. 4
13.25 TTR — hodowla zwierząt, sem. 4
14.55 Program dnia
15.00 Melodie: „Malowany dzban” — rec. H. Vondrackowej — progr. TV węg.
15.30 NURT — Psychologia — Metody zwalczania lęku przed niepowodzeniami u dzieci i młodzieży — wykł: dr J. Melibruda
16.00 Dziennik (kol.)
16.10 OBIEKTYW
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym i film „Gucio i Cezar” (kol.)
17.00 Z cyklu okolice filmu — spotkanie z A. Szypulskim (kol.)
17.30 Niespokojna miłość, odc. 3 filmu społ.-obycz. pt. „Siostry” prod. TV CSRS (kol.)
18.40 Magazyn motoryzacyjny
19.00 Dobranoc (kol.)
19.10 Siódemka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Studio Gama — zapowiedź progr. (kol.)
20.35 Kto wzywał lekarza — film prod. ZSRR (kol.)
21.50 Studio Gama (kol.)
22.30 Dziennik (kol.)
22.45 Studio Gama c.d.

PROGRAM II

16.00 Program dnia
16.05 Powiedz prawdę — film krym. prod. franc. (powt.) (kol.)
17.20 Pasje Jana Wiśniewskiego
17.50 Turystyka i wypoczynek (kol.)
18.20 Tajemniczy świat przyrody — Na dnie Morza Bałtyckiego — w progr. filmy: Podwodny reportaż, Pasażer na gapę (kol.)
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.30 Język francuski — kurs podst., l. 23 (kol.)
21.00 Nie od razu Kraków zbudowano — Pałace Boga — opowieść K. Estreichera o Chwistku
21.20 W kręgu anegdoty — progr. widowiskowy
22.00 24 godziny (kol.)
22.10 Studio sport — Wokół stadionów (kol.)
22.40 Sytuacje — Rówieśnicy naszych dzieci — progr. oświatowy

GAZETA POŁUDNIOWA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31 072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Nr indeksu 35.015. Wyd. A

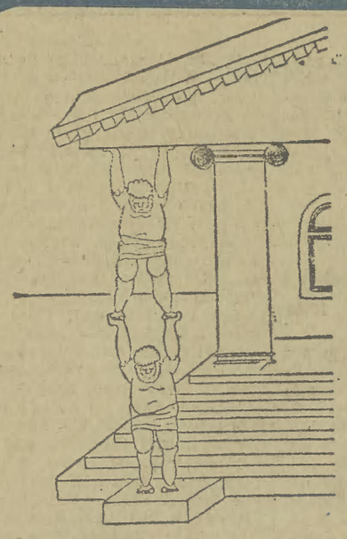

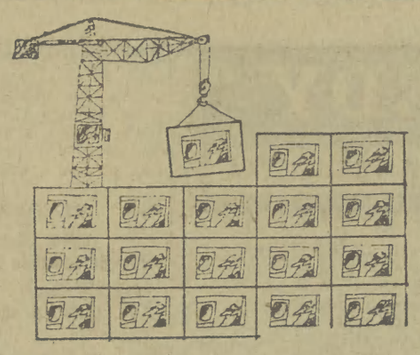

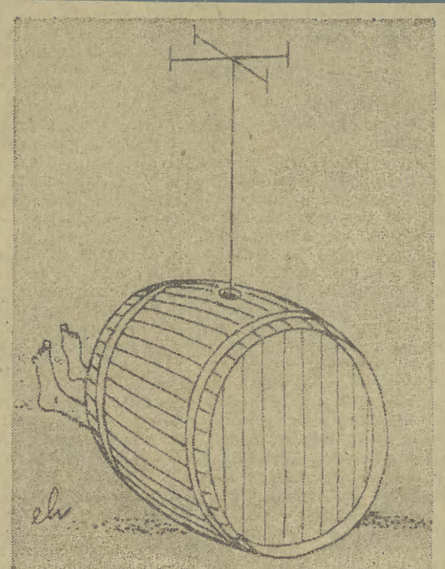

BUDUJEMY MAŁE DOMY

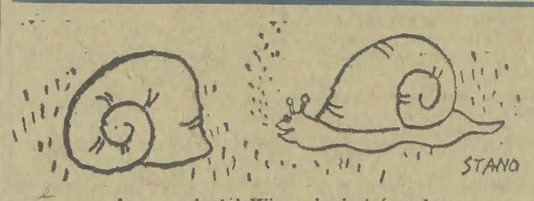

— Aza, wychodź! Wiem, że jesteś w domu.

— Gruzy można usunąć, ale ściany nie da się wyrównać!

— Przechodźcie. Dalsze usterki nowego mieszkania sprawdzicie wewnątrz!

— W tym standardowym budownictwie, do domu trudno trafić!

Rysunki: „Krokodyl", „Dikobraz", „Stern"

...A o drzwiach zapomnieli.

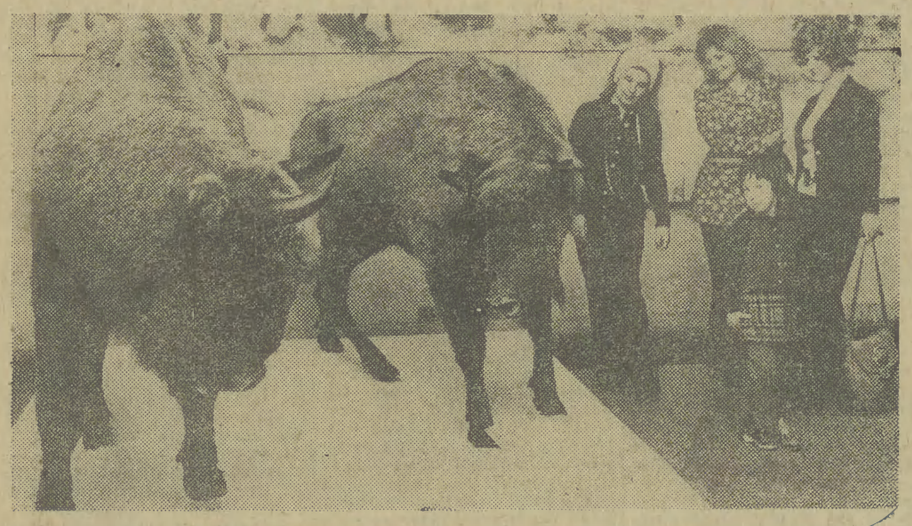

WITOLD ZECHENTER

PO PRANIU

Są na Azorach nowe ulice,
a w tych ulicach są kamienice,
a w nich balkony — dla słońca przestrzeń,
okna srebrzyste łowią powietrze,
czasem się zdarza ogródek z boku —
tu nic doprawdy nie razi wzroku.
Nic?... No, bez zbędnych słówek dokładki:
razi, przyznajmy: suszą się... gatki.
Wszędzie się suszą: na tych balkonach,
w otwartych oknach, niżej i ponad —
widok doprawdy to raczej rzadki:
stale od frontu te mokre gatki!

Czy widok rzadki? Jak kto uważa...
Bo Gdańsk na przykład, gdzie cud się stwarza,
bo stare domy jak ze snu wzięte
wyrosły w nowe piękno zaklęte,
lecz tu i ówdzie nad freskiem gładkim,
nad malowidłem — suszą się... gatki.

I tak jest wszędzie: w starym Rzeszowie,
w stolicy nawet na Ursynowie,
w pięknym Opolu, w Zielonej Górze,
w Zabrzu spowitym w fabrycznej chmurze,
tam, gdzie olsztyński zaułek odżył
czy na krakowskiej nowej Krowodrzy,
nawet gdy w skrzynce okiennej bratki,
wszędzie od frontu suszą się... gatki!

A może jest to objaw dodatni,
że dolnych braków nie mamy w szatni,
a więc z nas każdy powtarza dumnie:
patrzcie, ile tych gatek jest u mnie!
Niechaj je suszy wiosenne słońce
gdy powiewają triumfujące,
bo już niemodne stare przysłowie,
trzeba je w nowym wyrazić słowie:
Cudze chwalicie, swego nie znacie,
wiedzcie więc, ile gatek dziś macie!

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. pruski szlachcic — ziemianin, 8. prezydent USA, zamordowany, 9. cenna trawa pastewna, 10. utarczka, 12. pogląd ściśle związany z materializmem, 14. mamy je właśnie za sobą, 15. dawniejszy odpowiednik autobusu, 20. w handlu i w silniku, 21. wódz Hunów zwany „biczem bożym", 22. człowiek w podeszłym wieku, 24. w dawnej Polsce oddział kawalerii do szybkiego działania, 26. zakaźna choroba skóry, 27. w przenośni — nowe kadry.

PIONOWO: 1. z plecakiem na szlaku, 2. krochmal, 3. wnętrze zegara, 4. drobna moneta w krajach anglosaskich, 5. automat w kształcie człowieka, 6. jedna ze współrzędnych, 11. rośnie w banku, 13. duże jezioro mazurskie, 14. grubo pokruszone ziarno, 16. ludzie z ochrony, ubezpieczenie, 17. cenne drzewo iglaste, 18. mała rzeczka, 19. współczesny (nieżyjący już) wybitny historyk literatury polskiej, 23. ta z afrykańskiego buszu, 25. imię królów norweskich.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 8. IV. 78 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 13".** Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci **10 KSIĄŻEK.**

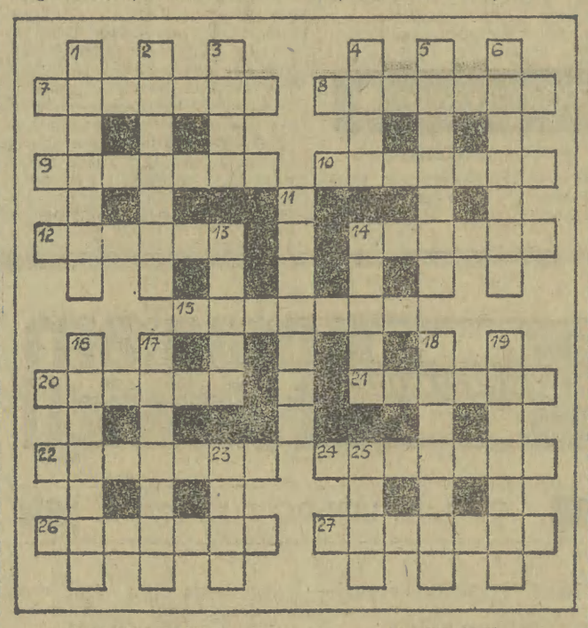

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 11

POZIOMO: 7. Pandora, 8. bletki, 9. czaprak, 10. kamasze, 12. Lacjum, 14. badyle, 15. szenila, 20. Mentor, 21. agrest, 22. afronty, 24. Siemion, 26. stokroć, 27. podesta.

PIONOWO: 1. nadziak, 2. adopcja, 3. Brda, 4. dama, 5. petarda, 6. skrzela, 11. Pieniny, 13. mazur, 14. balia, 16. Heifetz, 17. strofka, 18. promień, 19. eskorta, 23. troć, 25. idol.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 11, z dnia 18/19 III 1978 r. **KSIĄŻKI** otrzymują: **J. Bętkowski, W. Bieniasz, M. Maniecka, A. Andrzejewski** — Kraków, **L. Kawecka** — Skawina, **T. Bargiel** — Katowice, **J. Madejska** — Dębica, **J. Kopacz** — Żegiestów, **M. Gebal** — Nowy Targ, **B. Kamysz** — Demblin.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

ZNACZKI

● *Od 1967 roku trwa współpraca państw socjalistycznych w dziedzinie badań kosmicznych. Temu tematowi poświęciła okolicznościową emisję poczta NRD. 3 znaczki i blok przedstawiają różne urządzenia, służące badaniom w kosmosie.*

● *Dwutygodnik „Sammler Express" zamieszcza dużo materiałów o wydawnictwach naszej poczty i filatelistyce w Polsce. W nr 5 tego pisma znalazło się obszerne omówienie polskich całostek pocztowych, wydanych w roku 1977.*

● *Poczta RFN emitowała blok znaczkowy z niemieckimi pisarzami — laureatami Nagrody Nobla. Na znaczkach portrety Gerhardta Hauptmanna, Hermanna Hesse i Tomasza Manna.*

● *Pierwszą tegoroczną emisją poczty węgierskiej jest 6 znaczków, przedstawiających huzarów węgierskich.*

● *Wystawę sztuki Czarnej Afryki, jaka odbyła się w Teheranie upamiętniła (pod koniec ub. roku) poczta Iranu znaczkiem, na którym oglądamy głowę z brązu — dzieło pochodzące z Nigerii.*

● *Wziętym tematem stało się ostatnio lotnictwo — jego historia i rozwój. Podjęły go Ludowa Republika Konga (wydając 4 znaczki i blok), Liberia (6 znaczków i blok), oraz Górna Volta (4 znaczki + blok).*

● *200-ROCZNICA odkrycia Hawajów przez Jamesa Cooka stała się dla poczty Niue okazją do emitowania 5 znaczków (ukazały się także w bloku) przedstawiających widoki wysp, odkrywcę oraz jego podkomendnych.*

(ZG)

SPIĘCIA

— **GDYBY** nie ty, nasze małżeństwo byłoby idealne! — wzdycha żona.

✸

— **CO CHCIAŁBYŚ** otrzymać na imieniny synku? — pyta matka.
— Bęben.
— To niemożliwe, przeszkadzałbyś sąsiadom, a szczególnie ojcu przy pracy.
— To ja będę bębnił tylko wtedy, kiedy tatuś będzie spał...

✸

— **SĘDZIA** zwraca się do oskarżonego kierowcy: — Czy to prawda, że drwił pan z inspektora ruchu drogowego?
— Zrobiłem to niechcąco. Inspektor tak długo i nudnie prawił mi morały, iż w pewnej chwili wydawało mi się, że słyszę moją żonę i powiedziałem: — Tak, masz rację kochanie!

✸

— **MATKA** karcąc syna, podnosi głos.
— Nie krzycz mamo, nie rozmawiasz z ojcem — oburza się chłopiec.

✸

— **WIEM**, że mnie oszukujesz, przyjaciele mi to mówili.
— Kłamali.
— Twierdzili, że widują cię z wysoką brunetką.
— Wobec tego kłamali podwójnie.

✸

— **WYOBRAŹ** sobie, że byłem w restauracji, gdzie naczynia i sztućce były tylko ze srebra.
— Pokaż...

✸

— **ZNAM** takiego, który gra w Toto-Lotka i ma auto.
— Ależ ma szczęście!
— Jakie szczęście? Przedtem miał dwa auta...

✸

— **STUDENT** wynajmując nowe mieszkanie, chce zrobić dobre wrażenie i mówi:
— Kiedy opuszczałem poprzedni pokój, jego właścicielka wpadła w rozpacz!
— Mnie się to nie zdarzy, będzie pan płacił z góry...

TWÓRZYWO

— **NIE BĘDĘ** dłużej powtarzał — dowodził prelegent — że sztuka oparta na talencie i tradycyjnych materiałach, jak farby, płótno, deska i karton, jest przeżytkiem i próżną stratą czasu. Obwieszczam wszystkim radosną wiadomość: od dziś sztukę będzie mógł uprawiać każdy obywatel na każdym miejscu i bez żadnych wydatków, jedynie przy odrobinie dobrej woli... W jakim materiale? — spytacie. W tym oto!

Z zaplecza wyłoniło się kilku ludzi z elektroluksami, którzy zręcznie opróżnili na oczach publiczności wewnętrzną zawartość pojemników na kurz, rozsypując go po podłodze. Chmura pyłu przesłoniła chwilowo wszystko. Dopiero za moment wyłonił się prelegent tłumiący gwałtowny kaszel.

— Cudowny, ehm, ehm, pył, ehm, kurz kładący się na wszystkich przedmiotach — entuzjazmował się — oto nasze tworzywo. Palcem lub patykiem będziemy mogli do woli na warstwie pyłu tworzyć arcydzieła... Napisy uliczne „brudas" na zabrudzonych karoseriach samochodów i esy-floresy wypisywane anonimową ręką na nie mytych szybach autobusowych natchnęły naszą grupę artystyczną „Wszędzie" do pionierskiego pomysłu z uniwersalnym tworzywem.

Grzmot oklasków nagrodził występ nowatora.

Od tej chwili stałem się artystą według wskazań prelegenta. Wstąpiły we mnie nowe siły i wspaniały duch twórczy. Jako wicedyrektor administracyjny zabroniłem surowo odkurzać podłogi i biurka w naszym przedsiębiorstwie. Chodzimy z naczelnikami po pokojach i rysujemy wszędzie palcami ciekawe kompozycje. Gruba warstwa pyłu podnieca nas jak konie wyścigowe tor bieżni. Artystyczny duch wstąpił także w dozorców domowych i zamiataczy ulicznych. Nie tykają mioteł. Gromady artystów krążą z patykami i ryją po ulicach fascynujące figury. Na miejscu rozwianych przez wiatr arcydzieł powstają zaraz nowe. Przed naszą sztuką świat stoi otworem.

ROMUALD LENECH

Nr 13 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Lekceważymy tych, którzy nie mogą niczym nam być pomocni, ale nabieramy dla nich szacunku, skoro pokażą, że potrafią nam zaszkodzić" (Feliks Chwalibóg (1866—1930), literat, publicysta).

✸

OBWIESZCZENIE

„Kurierek" przyjmuje przedpłaty na papierosy marki „Marlboro" produkowane w Krakowie. Realizacja w latach 1980—1985!

✸

OBCHODY. Tygodnik „Literatura" w rubryce „Peryskop": „40-lecie obchodzi Zakopane". Nie dałoby się po znajomości — bo „Peryskop" redaguje podobno p. Michał Sprusiński dawniej z Krakowa — dopisać tej znanej miejscowości jeszcze trzysta sześćdziesiąt lat?

✸

KRYTYKA. p. Artur Sandauer (ur. 1913), krytyk literacki, ogłosił w Polskim Radiu, że poezja Stanisława Grochowiaka oraz Tadeusza Nowaka nie przedstawia wybitnych walorów i cechuje ją manieryzm. Interesujące kryteria przyjął p. Artur Sandauer!

✸

SUKCES. Marek Grechuta poinformował panią Irenę Dziedzic, że ukończył już studia i jako architekt będzie mógł pro„ tować w rodzinnym Zamościu. Śpiewał z tej okazji w „Tele-Echu".

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Malarz Jacek Konarski, którego obrazy chętnie kupują bywalcy galerii Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie, inspirując Ogólnopolski Konkurs Malarstwa Realistycznego, nie przypuszczał zapewne, że ściągnie na siebie gniew Krzysztofa Teodora Toeplitza, Andrzeja Osęki i nawet pana Krzysztofa Kowalskiego z Warszawy, który napisał list-protest do Ministerstwa Kultury i Sztuki, ale jeszcze nie biegał nago, więc nazwisko pana Krzysztofa Kowalskiego nie pojawiło się w gazetach.

Niewinna niby inicjatywa Jacka Konarskiego ożywiła salony intelektualne, a zacietrzewienie przeciwko mecenasowi tego Ogólnopolskiego Konkursu Malarstwa Realistycznego — dyrektorowi Biura Wystaw Artystycznych w Sandomierzu Leszkowi Orłowskiemu, staje się wręcz podejrzane.

Najwięcej — jak zwykle — odwagi i polotu wykazał w tej kłótni redaktor Jerzy Urban w „Szpilkach", który co prawda malarstwem — jak podkreśla — nie bardzo się interesuje, ale manifest Jacka Konarskiego zaciekawił go, bo nosił wszak tytuł „O ideę w sztuce".

Nie zdążył jeszcze Jacek Konarski namalować portretu Jerzego Urbana, który ja akurat bym chętnie kupił i powiesił na ścianie, a tu już jest karcony za chęć przedstawiania postaci w realnych kształtach. Kto widział żeby mieć takie namiętności, zamiłowania czy upodobania jak sztuka ideowa? Toć to projektowanie sitwy! Tak przynajmniej uważa Jerzy Urban, a skoro Jerzy Urban tak myśli, to trzeba się z tym liczyć.

Niebezpieczni realiści, a nuż zaczną znów malować konie? Nie wolno ich tolerować, bo rozpowiadają, że mają kult dla rodzimej sztuki, tkwiącej korzeniami w narodzie. Marzy im się sztuka głosząca prawdę o współczesnej rzeczywistości. To dowód, że już pokazują kły, a niedawno jeszcze skomleli o prawo istnienia. Nie dopuścimy by ich tolerowano: my Jerzy Urban.

Można byłoby się z tego wszystkiego śmiać. Ktoś jednak sugeruje oficjelom w Tarnobrzegu, by odwołać ów konkurs. I odwołują! Nie konkurs, ale dyrektora Biura Wystaw Artystycznych Leszka Orłowskiego. Energiczny i dobrej woli człowiek kończy w Sandomierzu karierę. Tylko patrzeć, a zabronią mu jeszcze spacerów po ulicach miasteczka. Marzył się chłopu Ogólnopolski Konkurs Malarstwa Realistycznego, ale nie przewidział, że narazi się Jerzemu Urbanowi and Co. Tolerancja! Naczelny dyrektor Zjednoczenia Huta Szkła Budowlanego „Vitrobud" w Sandomierzu Jerzy Zarański — fundator nagród, nie został jeszcze odwołany!

Myślę, że tygodnik „Szpilki" powinien zamienić portrecik Jerzego Urbana — pomieszczany przy jego stałym felietonie — na jakiś abstrakcyjny symbol, charakteryzujący jednak mądrość mistrza, bo czoło, jak widać, ma wysokie Mistrz jest zagorzałym przeciwnikiem wszelkiej sztuki figuratywnej, po co więc go drażnić — i w dodatku własną facjatą. Nie lepiej to narysować kółko?

P.S. 1: J. Urban w felietonie pt. „Deklaracja sandomierska" („Szpilki" z 19.III.78) pisze, że pamięta jak „w gigantycznym hallu głównego gmachu Politechniki Warszawskiej odbywały się zbiorowe wystawy realistów. Z tej okazji krytyka nieodmiennie je wykpiwała jako „skansen". Nie najlepsza pamięć: w hallu Politechniki Warszawskiej odbywały się bowiem wystawy grupy „Zachęta" uważającej się co prawda za „realistów", lecz nie traktowanej nigdy przez krytykę jako przedstawiciele tego gatunku, tylko zbiorowisko złych malarzy. Natomiast wystawy „grupy realistów" odbywały się w gmachu „Zachęty", i nie były nigdy przedmiotem zmasowanych ataków krytyki. Nie dziwię się, że „Zachęta" — grupa z „Zachętą" — gmachem Jerzemu Urbanowi się pomyliły, bo felietonista ulega tylu zachętom, że przestał się w nich już orientować.

P.S. 2: Niniejszym proszę p. J. Urbana o bliższą interpretację następującego zdania zawartego w felietonie pt. „Deklaracja sandomierska": „Proponuję z tego punktu widzenia posłuchać trochę radia, ale nie mam na myśli rozgłośni pana Macieja Szczepańskiego".

Księgarnia „Kurierka"

JERZY PUTRAMENT — „Urbi et ORBIS". Felietony z podróży do Hiszpanii. Na pierwszym obiedzie — bo pisarz był na wycieczce z „Orbisem" — wstał jeden z panów w różowej koszuli i wysunął konkretny wniosek: „musimy wybrać starostę wycieczki". Nie cierpiał na żadne kompleksy, bo zaproponował na tego starostę... samego siebie. Wszyscy zaklaskali. — Przepraszam! — uniosłem rękę. Może ktoś się zaniepokoił, że czeka nas walka wyborcza. — Mam poprawkę. Reforma administracji zniosła tytuły starostów. Proponuję awansować naszego od razu na wojewodę wycieczki. Wszyscy przyjęli to z ulgą i zgodą". Nakładem wydawnictwa „Pojezierze".

✸

KRYMINALISTYKA. Natychmiast po włamaniu do „Peweksu" przy ul. 18 Stycznia w Krakowie sympatyczni milicjanci złożyli m. in. wizyty mieszkańcom domów położonych naprzeciwko szacownej placówki dewizowej. A nuż ktoś coś zauważył? Do red. Konrada Strzelewicza z konkurencyjnej „Gazety Południowej" zam. 18 Stycznia 84 — vis a vis „Peweksu" — funkcjonariuszy MO przyprowadził... pies. Jak się jednak okazało, pies przybył nie tyle po śladach Strzelewicza, ile jego „Awji" (bokserka), z którą jej pan niebacznie wyeksponował się w oknie, obserwując zmagania funkcjonariuszy ze światem przestępczym. Przy okazji informujemy — kogo trzeba — że red. Strzelewicz na wszelki wypadek zapewnił już sobie alibi m. in. u kierowniczki sekretariatu naczelnego redaktora „GP" — p. Grażyny Sadowskiej i literata Jana Pieszczachowicza.

✸

„KURIEREK" zaobserwował, że bociany przylatujące z obcych krajów do Polski są chudsze niż zwykle.